



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 29 lipca 2026 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 175.11274,1

Nakład 32 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

Polityka

Konfederacja wierzy w „mijankę” z PiS-em

Jarosław Kaczyński chciał nas podzielić, a to jemu rozleciała się partia – z satysfakcją mówią politycy Konfederacji.

Tomasz Nyczka

Prezes PiS-u Jarosław Kaczyński ogłosił w piątek, że Mateusz Morawiecki i jego ludzie „rezygnowali z członkostwa w partii”. Decyzja Kaczyńskiego związana jest ze wcześniejszym ultimatum, które kierownictwo PiS-u postawiło Mateuszowi Morawieckiemu i jego ludziom. Do północy z czwartku na piątek parlamentarzysty PiS-u mieli czas, pod groźbą wykluczenia z partii, na złożenie deklaracji o tym, że nie należą do żadnych stowarzyszeń.

Morawiecki i jego ludzie tego nie zrobili. Przy Morawieckim ostatecznie zostało 39 posłów, jeden senator i trzech europosłów.

Wczoraj [już po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”] miał się zebrać komitet polityczny PiS-u, żeby „przyjąć

do wiadomości” to, co się stało w zeszłym tygodniu.

„Początek końca duopolu”

Politycy Konfederacji nie ukrywają, że problemy PiS-u są dla nich szansą. – To jest początek końca duopolu – mówił nam poseł Krzysztof Mulawa (Ruch Narodowy-Konfederacja), jeszcze zanim Kaczyński wyrzucił Morawieckiego.

Od momentu rozłamu w PiS-ie przedstawiciele Konfederacji zaczęli wypominać Morawieckiemu jego rządy i niektóre decyzje – Zielony Ład, Polski Ład czy lockdowny w czasie pandemii. Ale to nic nowego, bo Sławomir Mentzen (Nowa Nadzieja-Konfederacja) i inni konfederaci od lat uderzają w PiS, właśnie wytykając błędy z czasów rządów Morawieckiego.

Mentzen od razu dla wyborców sformułował komunikat ze wskazówkami.

- Ci, którym podobają się „Zielony Ład, masowe migracje, KPO, von der Leyen, unijny dług i podatki”, mogą głosować na Morawieckiego.

- Ci, którzy „nie popierają tych wszystkich dziadostw, chcą niskich i prostych podatków, wolności i niepodległości, mają Konfederację”.

- Ci, którym „zależy na wyjaśnieniu sprawy tajnego bunkru żydowskiego pod CPK”, mają Brauna.

- Ci, których „priorytetem jest utrzymanie zamkniętego funduszu emerytalnego Porozumienia Centrum dla Kaczyńskiego i jego kilku kolegów, mają PiS”.

W środowisku Konfederacji mówi też, że prezes Kaczyński chciał podzielić Konfederację, a tymczasem to jego partia się rozleciała.

Bo od lata zeszłego roku Kaczyński próbował wbić klin między Ruch Narodowy i Nową Nadzieję.

Bosaka chwalił, mówił, że mógłby się z nim dogadać, a Mentzena obrażał, nazywał niedojrzałym. Przekonywał, że jego obecność w polityce to pomyłka, a proponowany program to „darwinizm społeczny”.

– Chce być może dawać pewne sygnały Ruchowi Narodowemu, ale na pewno nie damy się podzielić. Bardzo srogo się przeliczy – zaznaczał wtedy w wypowiedzi dla „Wyborczej” Wojciech Machulski, rzecznik Konfederacji.

„Nie ma czego sklejać”

Nowym elementem narracji Konfederacji jest założenie – skoro PiS się dzieli na dwie osobne partie, to na prawicy może dojść do „mijanki”.

– W wyniku tego rozłamu, jeżeli on będzie skuteczny, to jako Konfederacja staniemy się drugą siłą na polskiej scenie politycznej. To tylko kwestia tego, jak głęboką erozję w elektoracie PiS-u będzie rozłam i jak za politykami pójdą wyborcy – diagnozował w niedzielę w TVN 24 poseł Przemysław Wipler (Nowa Nadzieja-Konfederacja).

Konfederaci uważnie śledzą sondaże. W tym ten najnowszy, United

Surveys i IBRiS dla WP, pierwszy po rozłamie PiS-u. Na prawicy sytuacja wygląda tak: PiS ma 15,9 proc., Konfederacja 13,5 proc., Konfederacja Korony Polskiej 12,3 proc., a Rozwój Plus 7,5 proc. W tym sondażu jedyną partią prawicową, która traci (aż 3 pkt proc. poparcia) jest PiS.

– Patrząc na to, jak rozmawiają ze sobą politycy PiS-u i Rozwoju Plus, widać, że tam nie ma czego już sklejać. Ta „mijanka” to nie jest science fiction. Zbliżamy się w sondażach do PiS-u, a do tego dochodzi jeszcze Konfederacja Korony Polskiej. Sytuacja robi się ciekawa, bo tabela jest spłaszczona – mówi „Wyborczej” Ziemowit Przebitkowski z zarządu głównego Ruchu Narodowego.

- **Wyboista kariera Mateusza Morawieckiego ► 4-5**

wyborcza.pl

- **O wczorajszych decyzjach komitetu politycznego PiS i reakcji środowiska Morawieckiego czytaj ► Wyborcza.pl**

Kraj

Tłumy chętnych na medycynę

Rywalizowali, by się dostać do najlepszych liceów, a teraz część z nich walczy o miejsce na uczelniach medycznych. Kandydatów jest znacznie więcej, ale miejsc niemal tyle samo co rok temu.

► 7

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X

3 1 >



9 770860 908136



Piłka nożna

ZIDANE POPROWADZI LES BLEUS

– Pragnęliśmy, by kadre objął ktoś, kto posiada aurę, kompetencje, a także skradł serce kibiców. Tym kimś jest Zinedine Zidane – tak Philippe Diallo, prezes francuskiej federacji, przedstawił nowego selekcjonera.

– Otrzymywałem oferty prowadzenia różnych klubów przez te pięć lat, kiedy pozostawałem na bezrobociu. Wszystkie odrzuciłem, mając nadzieję na poprowadzenie reprezentacji Francji – stwierdził Zidane.

► Sport.pl

Napaści na Ukraińców

W Kijowie nie każą mi wyp... do Polski

Dobrze, że państwo polskie działa i szybko reaguje na przypadki napaści na obywateli Ukrainy. Ale jest czymś niewyobrażalnym, że tylu Polaków odczuwa potrzebę atakowania Ukraińców.

Andrusieczko

Od niemal 13 lat w Polsce jestem gościem i to, co dzieje się w kraju, obserwuję z zewnątrz. Nie ma to jednak znaczenia, bo fakty są oczywiste: agresja w naszym społeczeństwie wobec Ukraińców osiąga zatrważający poziom. Niemal każdego dnia czytamy wiadomości o kolejnych napaściach, użyciu siły wobec Ukraińców w Polsce. Akty przemocy odnotowują również ukraińskie media.

Nigdy w Ukrainie nie spotkało mnie nic złego z powodu mojego polskiego obywatelstwa, mojego paszportu, języka polskiego. Nikt nie chciał mnie za to pobić, nikt nie krzychał w moją stronę: „wyp... do Polski!”. Przeciwnie, informacja, że jestem z Polski, zazwyczaj spotykała się z sympatią, często otwierała drzwi. To się może w końcu zmienić. Zresztą, unikam już podkreślania, że jestem z Polski. Coraz trudniej być teraz z tego dumnym.

Pierwszy raz do Ukrainy przyjechałem w 1998 roku. Pamiętam, jakim zaskoczeniem było dla mnie w tamtym czasie to, że w centrum Kijowa kilka tysięcy osób spokojnie i bez agresji bawiło się na koncertach, popijając piwo i popularne wówczas drinki typu cola z ru-

mem. Koncerty były darmowe, nie widziałem wzmożonej ochrony i bramek.

W drugiej połowie początku XXI w., kiedy przejechałem pierwszy raz do Kijowa na dłużej, wryło mi się w głowę zdarzenie. Mieszkalem daleko od centrum. Wracałem do domu wieczorną marszrutką wypakowaną pasażerami, wśród nich młodymi kibicami. Siedziałem, a dwóch stojących nade mną młodych chłopaków z szalikami Dynama Kijów popijało piwo. Zwróciłem im uwagę, żeby byli ostrożni, bo widziałem, że zaraz to piwo może wylać się na mnie. A oni prostu przeprosili. W Polsce nie odważyłbym się na taki gest. To były czasy, kiedy w Poznaniu na widok grup młodych kibiców wracających z meczu przechodziłem na drugą stronę ulicy.

Zastanawiał mnie ten zdecydowanie niższy poziom agresji w Ukrainie.

Od niemal 13 lat mieszkam w jednej z dzielnic Kijowa, gdzie inność jest czymś naturalnym. Handlujący na rynku Azerowie i sprzedawcy z innych państw czy Tatarzy Krymscy, którzy w 2014 roku musieli uciekać ze swoich domów, są dziś oczywistą częścią kijowskiej społeczności.

W Kijowie zawsze było stosunkowo wielu – w porównaniu z Polską – muzułmanów, podobnie jak Żydów. W mojej dzielnicy znajduje się jedna z synagog. A do rosyjskiej inwazji w 2022 roku żartowałem, że moja dzielnica w piątek wieczorem zamienia się w mały Tel Awiw (ale nie Jerozolimę). Mężczyźni i chłopcy w czarnych kapeluszach i jar-mulkach, w płaszczach i kamizelkach ze zwisającymi cycesami. Weseli, niekiedy jeździli na elektrycznych hulajnogach, co jeszcze bardziej dodawało kolorytu. Niektórzy z nich przechodzili obok nieistniejącej już syryjskiej kawiarni.

Do wybuchu dużej wojny spotykałem też wielu czarnoskórych studentów. Teraz ich już nie ma. Ale są przybysze z Azji Środkowej, którzy robią szoarmę, widzę ich codziennie i chyba czują się tu

dobrze mimo wojny. W pobliżu mojego domu działa restauracja gruzińska, trochę dalej uzbecka, a jeszcze trochę dalej krymskotatarska. Mógłbym tak długo wymieniać: różne kuchnie, różni ludzie. Teraz mimo wojny coraz częściej spotkam też gości z różnych państw europejskich, a niektórzy podobnie jak ja już tu zamieszkali.

Nigdy natomiast przez te wszystkie lata nie spotkałem się z napaścią fizyczną czy nawet słowną wobec innych.

Dobrze, że państwo polskie działa i szybko reaguje na przypadki napaści na obywateli Ukrainy, jak stało się w przypadku pobicia ukraińskiej pary we Wrocławiu. Ale jest czymś niewyobrażalnym, że tylu Polaków odczuwa potrzebę atakowania Ukraińców.

W tym roku chciałem pojechać do Polski samochodem, ale zrezygnuję. Samochód jest na ukraińskich numerach.

Moi kijowscy znajomi też przeżywają to, co się dzieje w Polsce i w naszych relacjach. A przecież codziennych zmar-twień im wystarcza: trwa wojna, na froncie i w miastach już piąty rok giną Ukraińcy. ●

Piotr Andrusieczko

W tym roku chciałem pojechać do Polski samochodem, ale zrezygnuję. Samochód jest na ukraińskich numerach

Jacek Bocheński kończy sto lat

Adam Michnik

Jacek Bocheński widział zagrożenia, które towarzyszą każdej transformacji demokratycznej, i widział pułapki tkwiące we współczesnej demokracji europejskiej.

Przez te sto lat Jacek Bocheński był współtwórcą i komentatorem polskiej literatury i polskiego życia publicznego. Należy do najważniejszych pisarzy, którzy mościli polską drogę do niezależności w kulturze i do demokracji w życiu publicznym. Uparcie przy tym przypominał, że Polska kulturowo leży zarówno nad Wisłą, jak i nad Morzem Śródziemnym.



FOT. KUBA AITYS / WYBORCZA

Wspierał wszystkie działania opozycji, a niektóre z nich inicjował. On, autor „Boskiego Juliusza” i „Nazo poety”, tłumaczył nam, że miejsce Polski jest w obrębie tej kultury i nasze decyzje moralne i ideowe warto oglądać w lustrze tamtych czasów: wielkiego, europejskiego antyku.

Jacek należał do najważniejszych komentatorów ruchu polskiego Października '56. Tym bardziej był aktywny, im bardziej rozliczał się z własną stalinowską młodością.

Rzecz znamienita – te same wartości, które przyciągnęły go do ruchu komunistycznego na fali klęski wojennej Adolfa Hitlera, potem skłoniły go do przyłączenia się do ruchu dekomunizacji i w tym świecie już pozostał. Widział zagrożenia, które towarzyszą każdej transformacji demokratycznej, i widział pułapki tkwiące we współczesnej demokracji europejskiej. „Pożegnanie z panną Syngilu” to opowieść o dramacie kolonializmu i dekolonizacji. „Krwawe specjalne włoskie” to opowieść o tym, jaką truciznę może wyhodować demokracja, gdy sięgnie po retorykę czy to skrajnie lewicową, czy to skrajnie prawicową.

Jednocześnie Jacek Bocheński był uczestnikiem wszystkich akcji w obronie demokracji, poczynawszy od listów protestacyjnych, do „Zapisu”, pierwszego literackiego pisma wychodzącego poza cenzurą w kraju.

Kochany Jacku, dziękujemy Ci za to wszystko i prosimy: pozostani z nami jak najdłużej. ●

Twój Adam Michnik i przyjaciele z „Gazety Wyborczej”

Liban Pozbawiona domu



FOT. REUTERS / ZOHRA BENSEMRA

Zawtar al-Gharbijja w południowym Libanie, 27 lipca 2026 roku. Nour Hamzeh, która wróciła do miasta, płacze na widok swojego domu zniszczonego w izraelskim ataku.



Nie ukrywam, rozmawiam z różnymi środowiskami, natomiast mam taką zasadę: rozmawiam w świetle dnia. Nikt nie będzie rozwieszał czerwonych flag, co mi wolno, co nie wolno

KATARZYNA PEŁCZYŃSKA-NAŁĘCZ (POLSKA 2050)
w „Gościu Radia Zet”



OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Puck informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Puck, w dniu 29 lipca 2026 r., na okres 21 dni, został wywieszony do publicznej wiadomości wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży wraz ze sprzedażą prawa własności ułamkowej części gruntu, w trybie bezprzetargowym, będących własnością Gminy Miasta Puck. Wykaz został również zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Puck.

Z up. Burmistrza Miasta
Piotr Ciskowski
Z-ca Burmistrza

Gdańsk/34445347



Wójt Gminy Stońsk

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026, poz.399)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Stońsku przy ul. Sikorskiego 15 oraz na stronie internetowej Gminy Stońsk www.bipslonsk.pl podany został do publicznej wiadomości wykaz Nr GG/14/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Lubuskie/34445416

STAROSTA POLICKI

podaje do publicznej wiadomości

informację o wywieszeniu na tablicach ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 oraz zamieszczeniu na stronie internetowej Powiatu Polickiego (www.policki.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach (www.powiat.policki.bip.net.pl) wykazu części nieruchomości Skarbu Państwa, położonej w obrębie ewidencji gruntów i budynków Stolec, gmina Dobra, oznaczonej działką nr 2/19 o pow. 1.180 m², przeznaczonej do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej na czas oznaczony 3 lat.

Szczecin/34445222



OGŁOSZENIE

Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa
ul. Jodłowa 7a w Szczecinie
tel: 091 43 22 522

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Wykonanie budowy nowej instalacji ppoż., montaż niezbędnej armatury oraz niezbędne prace towarzyszące w dwóch budynkach wielorodzinnych wieloklatkowych zlokalizowanych na os. Przysjaźń.

Zadanie I – Budynek mieszkalny
Santocka 17 b, 17c, 17d – klatki 17b i 17c

Zadanie II – Budynek mieszkalny
Witkiewicza 60, 68, 61-67, 62-66
– klatki 67 i 68

Każde zadanie stanowi odrębne postępowanie.

Termin realizacji robót – do 90 dni roboczych liczone od daty rozpoczęcia prac.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można otrzymać w siedzibie Zamawiającego, pokój 103,101, tel. 091 43 22 513/515. Wadium w wysokości **6.000 zł na każde zadanie** należy wnieść do **14.08.2026 roku** do godz. 9⁰⁰

Wadium przetargowe może być wniesione przelewem na rachunek bankowy podany w SIWZ. Dopuszcza się wniesienie wadium w formie poręczenia bankowego, gwarancjach ubezpieczeniowych lub gwarancjach bankowych. Zwrot wadium wpłaconego w gotówce zostanie dokonany na warunkach zapisanych w SIWZ.

Oferty należy składać w kancelarii SSM przy ul. Jodłowej 7a w Szczecinie do dnia **14.08.2026** do godz. 10⁰⁰. Oferent jest związany ofertą 60 dni od daty otwarcia ofert.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego w pok. 211 w dniu **14.08.2026 r. o godz.11.00.**

Informacji udziela – Dział Eksploatacji
tel.: 91 43 22 546,515.

Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szczecin/34445281



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA WSTĘPNYCH OFERT SPRZEDAŻY LOKALI MIESZKALNYCH W ŁODZI

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY W BYDGOSZCZY z siedzibą przy ul. Gdańskiej 163 A w Bydgoszczy

zainteresowana jest zakupem w 2026 r. około 5 lokali mieszkalnych zlokalizowanych w budynkach wielorodzinnych w Łodzi

Lokale mieszkalne zarówno w stanie wykończonym bądź w stanie bez wykończenia – preferowane będą oferty mieszkań w stanie wykończonym.

I. Wymagania odnośnie lokali mieszkalnych

- Preferowana struktura mieszkań – lokale mieszkalne powinny posiadać strukturę i powierzchnię użytkową (**dopuszcza się jej przekroczenie**) określoną poniżej:
– **mieszkania 3 lub 4 pokoje z kuchnią (preferowana oddzielna kuchnia, dopuszczalny aneks kuchenny), o łącznej powierzchni pokoi /bez powierzchni kuchni lub aneksu kuchennego/ od 32 m2 do 45 m2.**
- Preferowane będą lokale mieszkalne usytuowane w jednym budynku, bądź w dającej się wyodrębnić części budynku (np. całe klatki schodowe).
- Przedmiotem transakcji mogą być wyłączone mieszkania **nowe, w stanie deweloperskim lub w stanie wykończenia „pod klucz”** spełniające wymagania określone w Wytycznych nr 3/2018 Prezesa AMW z dnia 08 maja 2018 roku w sprawie standardów, jakim powinny odpowiadać nowo projektowane, pozyskiwane i ulepszone budynki wielorodzinne i lokale mieszkalne (kwatery) (**załącznik nr 1**). Do każdego mieszkania powinno przynależeć minimum 1 miejsce postojowe w bezpośrednim otoczeniu budynku, garaż lub miejsce postojowe w podziemnej hali garażowej, chyba że organizacja nieruchomości wspólniej zapewnia odpowiednią ilość miejsc postojowych.
- Termin realizacji zakupu: **w 2026 r.**
- Agencja przy wyborze oferty wstępnej będzie kierowała się następującymi kryteriami:
 - ceną brutto sprzedaży;
 - terminem realizacji;
 - lokalizacją nieruchomości;
 - dostępnością lokali gotowych do zasiedlenia;
 - powierzchnią użytkową i strukturą mieszkań.
- Agencja Mienia Wojskowego zastrzega sobie prawo do zakupu innej liczby lokali mieszkalnych oraz o innej strukturze niż zostało to wskazane w zaproszeniu.

II. Oferta wstępna powinna zawierać:

- Nazwę oferenta.
- Lokalizację nieruchomości wraz ze szczegółowym opisem: numeracja ewidencyjna, numery KW oferowanych nieruchomości, opis techniczny wraz z informacją o dostępności do infrastruktury technicznej, wykaz urządzeń i wyposażenia.
- Liczbę oferowanych lokali.
- Informacje o:
 - lokalu:
 - jego strukturze;
 - powierzchni użytkowej (mierzonej w świetle ścian wyprawionych) oraz każdego pomieszczenia, w tym również przynależnego;
 - powierzchni użytkowej podstawowej (tj. pow. pokoi mierzonej w świetle ścian wyprawionych);
 - związanym z własnością lokali udziałem w części wspólnej nieruchomości tj. w budynku i gruncie,
 - o pomieszczeniach przynależnych i innych elementach oferty związanych z lokalami mieszkalnymi (np. garaże, piwnice, miejsca postojowe, komórki, ogródki, udziały w drogach wewnętrznych itp.);
 - budynku:
 - rzuty kondygnacji z zaznaczeniem oferowanego lokalu mieszkalnego wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnica, komórka lokatorska, garaż, miejsce postojowe itp. jeżeli takie występują),
 - zwymerowane rzuty lokali mieszkalnych (wymary w świetle wyprawionych ścian) na kondygnacjach z określeniem ich powierzchni użytkowej i pomieszczeń przynależnych;
 - dostarczanych mediach oraz o wyposażeniu lokalu/budynku w instalacje,
 - standardzie wykończenia części wspólnych budynku,
 - materialach użytych do wykończenia.
 - stanie zagospodarowania nieruchomości, otoczenia itp.;
 - terminach oddania do użytkowania budynku oraz możliwości ustanowienia samodzielności oferowanych lokali.
- Aktualny wydruk/wypis z KRS lub aktualny wydruk/wypis z ewidencji działalności gospodarczej Oferenta.
- Dokument(y) potwierdzający(e) umocowanie osoby/osób do składania oświadczeń woli w imieniu Oferenta np. ważne pełnomocnictwo, uchwałę odpowiedniego organu spółki, jeżeli jest wymagana do dokonania danego rodzaju transakcji.
- Cenę brutto sprzedaży nieruchomości w rozbiciu na cenę: lokali mieszkalnych, prawa własności gruntu (udziału w gruncie) albo prawa użytkowania wieczystego, oraz pozostałych elementów oferty zgodnie z **załącznikiem nr 3**. Ponadto cenę brutto należy określić w odniesieniu do 1 m² powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego, o której mowa w art.14 ust.1 pkt 14 ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (w świetle ścian wyprawionych).
- Oświadczenie Oferenta o posiadaniu kompletnej dokumentacji technicznej.
- Oświadczenie Oferenta, że nieruchomości na której położone są budynki z oferowanymi lokalami posiada lub do dnia zawarcia umowy sprzedaży będzie posiadała zapewniony dostęp faktyczny i prawny do drogi publicznej – z określeniem sposobu dostępu (zawierającym opis numerów działek, numery ksiąg wieczystych nieruchomości przez które przebiega służebność, opis przebiegu służebności – jeżeli dostęp nie jest bezpośredni).
- Oświadczenie Oferenta, że lokale stanowiące przedmiot oferty zostaną wyodrębnione, zgodnie z art. 2 ust. 1 a ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali oraz w dniu sprzedaży sprzedawane lokale i nieruchomości wspólne – jeżeli zostały wydane przed złożeniem oferty (m.in. komórki, miejsca postojowe) będą wolne od wad prawnych, hipotek, roszczeń podmiotów trzecich oraz obciążeń innych niż służebności zapewniając prawidłowe korzystanie z nieruchomości i nieruchomości sąsiednich (np. służebności przesyłu, dostępu do urządzeń), niekolidujące z prawidłowym korzystaniem z przedmiotu oferty).
- Odpisy aktualne z ksiąg wieczystych (nie starsze niż sprzed 3 miesięcy) nieruchomości, na których położone są oferowane lokale mieszkalne (lub odpis ksiąg lokalowych, jeżeli lokale zostały wyodrębnione) oraz innych nieruchomości stanowiących przedmiot oferty (m.in. garaże, miejsca postojowe), a także ksiąg wieczystych nieruchomości przez które w/w nieruchomości posiadają zapewniony dostęp do drogi publicznej (dopuszcza się na etapie oferty wstępnej zastąpienie odpisów wydrukami z elektronicznej księgi wieczystej);
- Wypis i wyrys z ewidencji gruntów (zgodny z aktualną KW) dla nieruchomości na których położone są oferowane lokale mieszkalne oraz inne nieruchomości stanowiące przedmiot oferty (m.in. garaże, miejsca postojowe).
- Zaświadczenia o samodzielności lokali – jeżeli zostały wydane przed złożeniem oferty, a przedmiotem zakupu są wyodrębnione lokale lub udział w nich (w oryginale lub kopii poświadczonej za zgodność z oryginałem) lub oświadczenie, że zostaną uzyskane do dnia zawarcia ostatecznej umowy.
- Ostateczną decyzję o pozwoleniu na budowę oraz pozwoleniu na użytkowanie (w kopii poświadczonej za zgodność z oryginałem) lub oświadczenie, że ostateczna decyzja o pozwoleniu na użytkowanie zostanie uzyskana do dnia zawarcia przyrzeczonej umowy sprzedaży.

15. Tabełacyjne zestawienie danych (**załącznik nr 3**) zawierające:

- adres lokalu mieszkalnego,
- strukturę i powierzchnię użytkową lokalu mieszkalnego,
- cenę wstępną brutto lokalu mieszkalnego,
- cenę wstępną brutto w przeliczeniu na 1 m² powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego, o której mowa w art. 1a pkt. 14 ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych RP („*powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego – należy przez to rozumieć powierzchnię wszystkich pomieszczeń znajdujących się w lokalu mieszkalnym, a w szczególności pokoi, kuchni, spiżarni, przedpokoi, alków, hali, korytarzy, taziemek oraz innych pomieszczeń służących mieszkalnym i gospodarczym potrzebom lokatora, bez względu na ich przeznaczenie i sposób używania; za powierzchnię użytkową lokalu nie uważa się powierzchni balkonów, tarasów i loggii, antresoli, pralni, suszarni, wózkowni oraz pomieszczeń przynależnych*”).
- składniki cenowe lokalu mieszkalnego, w tym:
 - cenę udziału w prawie własności gruntu albo w prawie użytkowania wieczystego,
 - cenę garażu (miejsca postojowego w garażu wielostanowiskowym) – jeżeli występuje,
 - cenę udziału w częściach wspólnych budynku,
 - cenę pomieszczeń przynależnych, o których mowa w art. 2 ust. 4 ustawy z dn. 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (Dz. U. z 2021 r. poz. 1048 z późn. zm.) oraz cenę wszystkich innych składników, jeżeli występują;
- Oświadczenie dotyczące wniesienia zabezpieczenia należytego wykonania warunków gwarancji w szczególności w z zakresie wysokości i jego formy.
- Oświadczenie (**załącznik nr 4**) o zapoznaniu się z ogłoszeniem oraz z Wytycznymi nr 3/2018 Prezesa Agencji Mienia Wojskowego z dnia 08 maja 2018 roku w sprawie standardów, jakim powinny odpowiadać nowo projektowane, pozyskiwane i ulepszone budynki wielorodzinne i lokale mieszkalne (kwatery) (**załącznik nr 1**) i Wytycznymi nr 1/2023 Prezesa AMW Agencji Mienia Wojskowego z dnia 03 kwietnia 2023 roku w sprawie ustalenia procedury zakupu nieruchomości na potrzeby zakwaterowania żołnierzy zawodowych (**załącznik nr 2**).

III. Pozostałe wymagania:

- Termin nabycia i wydania Agencji Mienia Wojskowego lokali mieszkalnych **w stanie deweloperskim lub w stanie wykończenia „pod klucz” – w 2026r.**
- Wyłączone jest stosowanie zaliczek i zadatków, przy zawieraniu umów przedwstępnych i ostatecznych.
- Agencja Mienia Wojskowego zastrzega sobie prawo do negocjacji zaproponowanej ceny wstępnej brutto nieruchomości z każdym z wybranych oferentów.
- Złożenie oferty i jej weryfikacja nie stanowi podstawy do zgłoszenia roszczenia o zawarcie umowy.
- Oferty nie spełniające warunków postępowania zostaną odrzucone.
- Oferenci, których oferty wstępne zostaną rozpatrzone pozytywnie, zaproszeni zostaną do negocjacji w sprawie nabycia lokali mieszkalnych. Po zakończeniu negocjacji wynikiem pozytywnym wybrani oferenci zostaną zaproszeni do złożenia oferty ostatecznej.
- Negocjacje można przeprowadzić, chociażby wpłynęła tylko jedna oferta wstępna spełniająca warunki niniejszego postępowania. Negocjacje prowadzi Komisja Oddziału do spraw zakupu lokali mieszkalnych powołana decyzją Dyrektora Oddziału Regionalnego AMW w Bydgoszczy.
- Dla ważności podpisania umowy przeniesienia własności nieruchomości do zasobu Agencji konieczna jest zgoda Prezesa Agencji Mienia Wojskowego.
- Koszt zawarcia notarialnej umowy (umów) oraz związane z tym opłaty i podatki ponosi oferent.
- Do momentu zawarcia umowy w formie aktu notarialnego, Agencja Mienia Wojskowego zastrzega sobie prawo do przerwania, zakończenia lub unieważnienia procedury nabycia, w tym w szczególności prowadzonych negocjacji na każdym etapie bez podawania przyczyn i z tego powodu oferenci nie będą wysuwać żadnych roszczeń przeciwko Agencji Mienia Wojskowego.
- Przedmiot oferty ma być bezwarunkowo wolny od wszelkich długów, obciążeń, zobowiązań, praw i roszczeń na rzecz osób trzecich w momencie zawierania umowy przenoszącej własność nieruchomości (dział IV księgi wieczystej wolny od wpisów), z wyjątkiem ograniczonych praw rzeczowych(dział III KW) bezpośrednio związanych z korzystaniem z nieruchomości oferowanej i nieruchomości sąsiednich tj. służebności gruntowej lub przesyłu. Dopuszcza się również zakup nieruchomości z obciążeniami wynikającymi z przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

IV. Oferty wstępne należy składać w terminie do dnia 12.08.2026 r. do godziny 11.00.

Oferty wstępne należy składać w zamkniętej kopercie w kancelarii w siedzibie zamawiającego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 163A lub drogą elektroniczną na adres mailowy: **bydgoszcz@amw.com.pl**

Wskazane jest, aby wszystkie zapisane, zadrukowane strony oferty wstępnej były kolejno ponumerowane i załączone w sposób uniemożliwiający jej dekompletowanie.

Do oferty wstępnej należy załączyć zestawienie w formie tabelarycznej, wg wzoru określonego na stronie internetowej Agencji mienia Wojskowego Oddział Regionalny w Bydgoszczy (**<https://amw.com.pl/pl/amw/komunikaty>**).

Wypełnioną tabelę należy przestać również w formie elektronicznej na wskazany powyżej adres poczty elektronicznej (**bydgoszcz@amw.com.pl**).

Przed sporządzeniem oferty należy zapoznać się z wewnętrznymi dokumentami Agencji Mienia Wojskowego (Wytycznymi Nr 3/2018 i 1/2023 stanowiącymi załączniki nr 1 i 2 do niniejszego zaproszenia zamieszczonymi na stronie internetowej Agencji Mienia Wojskowego à Oddział Regionalny w Bydgoszczy (**<https://amw.com.pl/pl/amw/komunikaty>**)).

Szczegółowe informacje można uzyskać w godzinach od 10.00-14.00 pod numerami telefonów:

- Ewa Tułodziecka – (52) 525 7867,
- Michał Niechwiej – (52) 525 7969;

e-mail: **bydgoszcz@amw.com.pl**

Załączniki na stronie internetowej **www.amw.com.pl** w zakładce AMW/Komunikaty

<https://amw.com.pl/pl/amw/komunikaty>, należy wybrać Oddział Regionalny w Bydgoszczy

Załączniki:

- Załącznik nr 1** – Wytyczne nr 3/2018 Prezesa AMW z dnia 8 maja 2018 r. w sprawie standardów, jakim powinny odpowiadać nowo projektowane, pozyskiwane i ulepszone budynki wielorodzinne i lokale mieszkalne (kwatery).
- Załącznik nr 1/2023** – Wytyczne nr 1/2023 Prezesa AMW z dnia 3 kwietnia 2023 r. w sprawie ustalenia procedury zakupu nieruchomości na potrzeby zakwaterowania żołnierzy zawodowych.
- Załącznik nr 3** – Zestawienie w formie tabelarycznej.
- Załącznik nr 4** – Oświadczenie.

Agencja Mienia Wojskowego w Bydgoszczy, 85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a
tel. 52 52 57 828; 693 559 899, e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

Wyboista kariera Mateusza Morawieckiego



Od doradcy Tuska do sprawcy rozłamu w PiS

Mateusz Morawiecki, człowiek, który zrobił jedną z najbardziej błyskotliwych karier przy Jarosławie Kaczyńskim, przez sześć lat był premierem prawicowego rządu, odchodzi z PiS obłożony infamią. Jako agent Tuska.

Iwona Szpala

Czasy Mateusza Morawieckiego w PiS oficjalnie zakończył Jarosław Kaczyński: – Jest po wszystkim, została tylko pewna formalność, która musi być dokonana – powiedział w piątek. Ogłosił, że stronnicy byłego premiera i on sam odmówili podpisania deklaracji lojalności wobec PiS. Wczoraj [już po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”] miały się zebrać władze partii, żeby ich wykreślać.

Jest ich ponad czterdziestka, wszyscy w stowarzyszeniu Rozwój Plus. Pod tym szyldem działali z Morawieckim ledwie od kwietnia, w lipcu Kaczyński stwierdził, że tak dłużej być nie może. Kazał wybierać: Rozwój Plus albo partia. Wymyślił lojalni, jedną z nich dla zachęty sam podpisał. Grupy Morawieckiego i tak nie przekonał.

Mateusz Morawiecki odchodzi z wyrokiem politycznego ojcobójcy. Taką wersję suflują ci, którzy zostali przy liderze z Nowogrodzkiej. Przyznał to sam Kaczyński,

gdy niespodziewanie postanowił podzielić się wiedzą z politycznych gabinetów. Ponoć mówił Morawieckiemu, że jeszcze kiedyś może być premierem. Miał usłyszeć, że „źródło władzy to jest partia” i że Morawiecki „chce ją przejąć”.

I owszem, Kaczyński rozumie takie ambicje, nie ma w nich nic złego. – Jedna rzecz w tym działaniu jest dość rażąca – opisywał jednak Morawieckiego prezes. – Mówi o jedności, a wszystkie te działania zmierzają do rozbicia naszej partii.

Morawiecki zaprzecza tym zarzutom. Twierdzi, że jest zaskoczony, nie ma strategii ani nie wie, czy Rozwój Plus stanie się partią. Stowarzyszenie powstało dla dobra Polski, by łowić szerszy elektorat. Chciał zgładzić Tuska w 2027 r. Ci, którzy dorabiają mu teraz głowę, zwyczajnie kłamają. Nadal jest patriotą PiS.

Polityczną krwawą łaźnię urządzają Morawieckiemu politycy, z którymi był w konflikcie jeszcze jako premier. To Solidarna Polska, czyli ekipa byłego ministra

• 30.01.2024 r.,
Warszawa.
Prezes PiS Jarosław Kaczyński i Mateusz Morawiecki podczas spotkania Zespołu Pracy dla Polski

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, powiązany z tym środowiskiem były szef TVP Jacek Kurski czy były wicepremier Jacek Sasin. Objawił się też Mariusz Błaszczak, szef klubu PiS, jeden z wierniejszych współpracowników Jarosława Kaczyńskiego.

Piszą o Morawieckim źle w serwisach społecznościowych, ale główną areną stała się prawicowa TV Republika. To tam wyprowadzają najcięższe ciosy: że Morawiecki to przeciwnik 500 plus, kontrakt na F-35, agent Tuska, chwalony za secesję przez Niemców, człowiek niepoświadczony ambicji, które sprowadzają na PiS nieszczęście.

Imponujące CV

Faktem jest, że ambicji i życiowego sprytu Morawieckiemu nigdy nie brakowało. Zdobył gruntowne wykształcenie, zarobił potężne pieniądze, nauczył się poruszać w świecie korporacji. Była też druga strona – syn Kornela Morawieckiego, wrocławskiego opozycjonisty, lidera Solidarności Walczącej, od zawsze krążył po obrzeżach polityki. Jego drogę życiową zdominowały wybory ojca, miał kilkanaście lat, gdy zaczął pomagać w podziemnej drukarni, rozklejał ulotki, malował na murach antykomunistyczne hasła.

W 1989 r. miał 21 lat, wspólnie ze Zbigniewem Jagiełłą, który później podobnie jak Morawiecki zrobił karierę w bankowości, zabrali się do pierwszych biznesów. – Można powiedzieć, że grozom nie

śmierdzieli. Po 1989 r. ciuchami handlowali, jakieś reklamy stawiali – wspominał w „Wyborczej” ich dawny znajomy.

Mateusz Morawiecki był wtedy studentem, ale Uniwersytet Wrocławski był dopiero początkiem edukacji. Jego CV jest imponujące. Na swojej stronie w zakładce „poznaj mnie” pisze o sobie: „Ukończyłem Uniwersytet Wrocławski na kierunku Business Administration Central Connecticut State University, Politechnikę Wrocławską, studia MBA na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Uniwersytet w Hamburgu oraz Uniwersytet w Bazylei”.

„Kazał sobie pokazać teksty piosenek”

Zawodową biografię zaczął w 1992 r. od spółki Cogito and Enter Marketing-Publishing, potem był staż w Deutsche Bundesbanku, a w latach 1996-97 – Uniwersytet we Frankfurcie nad Menem. W tym czasie wybory w Polsce wygrywa AWS, ludzie ze środowiska „Solidarności” idą na posady do rządu. Korzysta też Morawiecki. W 1998 r. notuje: „Zostałem Zastępcą Dyrektora Departamentu Negocjacji Akcesyjnych w Komitecie Integracji Europejskiej i byłem członkiem grupy negocjującej przystąpienie Polski do Unii Europejskiej (Bankowość i Finanse)”.

Jest wtedy współpracownikiem Ryszarda Czarneckiego, który komitetowi szefuje. Sam jest na fali wznoszącej, zostaje ministrem kancelarii premiera Jerzego Buz-

Wyboista kariera Mateusza Morawieckiego

ka. – Był kandydatem idealnym: świetne wykształcenie na uczelniach w Stanach, Niemczech i Szwajcarii, znajomość języków. No i nazywał się Morawiecki, co też nie było bez znaczenia – mówił „Wyborczej” Czarnecki.

Był też radnym dolnośląskiego sejmiku, tam miał go wspierać ojciec. Potem przyszedł Bank Zachodni i kariera w korporacji: stanowisko doradcy prezesa, dyrektora zarządzającego. Po zmianach właścicielskich od 2001 r. Morawiecki został członkiem zarządu Banku Zachodniego WBK. Wtedy m.in. dzięki protekcji Ryszarda Czarneckiego i Władysława Frasyniuka, o czym ten pierwszy opowiedział publicznie. Drugi, gdy Morawiecki został premierem, stwierdził, że nigdy nie będzie samodzielnym politykiem, będzie jedynie sprawnym karierowiczem.

Miejsce w zarządzie BZ WBK to nie był jeszcze koniec tej kariery. Wiosną 2007 r. Morawiecki stanął na czele całego banku.

Jacek Harłukowicz i Beata Maciejewska tak opisali w „Wyborczej” tamten okres w jego życiu. „Nikt z byłych współpracowników Mateusza nie chce rozmawiać pod nazwiskiem. – Podejrzliwy, lojalność to najważniejsza cecha, której wymaga. Najpierw sprawdza poglądy polityczne, a potem kompetencje. Gdy w reklamie banku miał wystąpić Chuck Norris, pracownicy musieli się dowiedzieć, na kogo głósował. Na szczęście popierał Republikanów. Morawiecki kazał sobie nawet pokazać teksty piosenek, które miała śpiewać Kayah na firmowym christmas party. Jedną odrzucił” – opowiadał jeden z jego współpracowników.

„Kaczyński z miejsca się zakochał”

W roku 2010, gdy premier Tusk organizuje radę gospodarczą, zaproszenie dostaje Mateusz Morawiecki. Jest tam dwa lata. Dziś ten epizod jest jednym z głównych zarzutów, który stawiają mu zwolennicy Jarosława Kaczyńskiego. Wiedzieli to już w chwili, gdy prezes PiS przyprowadził Morawieckiego do partii. Ale wtedy, w obawie przed reakcją Kaczyńskiego, woleli obgadywać nowego kolegę w kularach. Mówili, że to „bankster” i do nich nie pasuje.

Jacek Sasin, który dziś uparcie wyciąga byłemu premierowi współpracę z ludźmi Tuska, jesienią 2023 r. nie robił z tego problemu. Wyjaśniał: Mateusz Morawiecki nie był żadnym doradcą Tuska, poza tym nie udzielał się w polityce, został poproszony o „wyrażanie opinii w różnych sprawach”. Teraz Sasin już tak nie uważa. Razem z innymi brnie coraz dalej, wychodzi im, że Morawiecki był agentem Donalda Tuska.

Z bankowca Mateusz Morawiecki zostaje politykiem. Tym razem ścieżka wiedzie przez protekcję Beaty Szydło, która po katastrofie smoleńskiej zajmuje jedną z ważniejszych pozycji w otoczeniu Jarosława Kaczyńskiego.

Jak pisała „Wyborcza”, spotkali się na wspólnym obiedzie, prezentacji dokonał jeden z wrocławskich polityków PiS. – Morawiecki pisał potem Beacie jakieś analizy, przygotowywał merytorycznie do debat i wystąpień – mówił jeden z działaczy PiS.

Potem doszło do spotkania z Jarosławem Kaczyńskim. – Morawiecki nie plótł andronów, tylko rozrysował kompletną mapę drogową: co, gdzie i jak trzeba zmienić, by rozbijać gospodarkę i znaleźć pieniądze na realizację naszych obietnic. Jarosław Kaczyński z miejsca się w nim zakochał – wspominał rozmówca „Wyborczej”.

PiS wygrał wybory w 2015 r., na swoją kolej Morawiecki musiał jednak poczekać. Premierem, zgodnie z obietnicą Kaczyń-

skiego, została Beata Szydło. Przy niej od początku był jednak Morawiecki – jako wicepremier, minister rozwoju, któremu z czasem doszły finanse. W 2016 r. zapisał się do partii. Budował zaplecze, zaprosił do współpracy ludzi z rynku, w wojenki podjazdowe wtedy jeszcze się nie wdawał. To był czas Beaty Szydło. Początkowo się wydawało, że nic nie zagraża misji premierki. Była szalenie popularna wśród twardego elektoratu, nazywana „naszą Beatą”, komplementował ją prezes. Jednak w pewnym momencie zaczęły się pomruki, że Kaczyński będzie chciał coś zmienić w strategii PiS. Okazało się, że chodzi o premiera.

Jak „Beata, Beata” zmieniło się w „Mateusz, Mateusz”

Na początku grudnia 2017 r. Mateusz Morawiecki stanął na czele rządu, kierował nim do końca czasów PiS.

Nową rolę Morawieckiego w klubie przyjęli chłodno. Polityczkę PiS zastępował człowiek, który przed chwilą zapisał się do partii. Niezmiennym atutem Morawieckiego było poparcie lidera. Od początku dbał o polityczny PR, który stał się ważną częścią działalności kancelarii premiera. Morawiecki przedstawiał się jako fachowiec, technokrata, ale z ludzką twarzą. Miał swoje sztandarowe hasła: przedstawić gospodarkę na tory inwestycyjności, innowacyjności, eksportu, ścigać mafie VAT, które według PiS rozplenily się w czasach Tuska. Do tego premier jawił się jako wielbiciel tradycji, żarliwy patriota. I katolik. Na pierwszy wywiad po nominacji poszedł do mediów o. Tadeusza Rydzyska. W swojej misji odwoływał się do Stwórcy. – Oby Pan Bóg dał wystarczająco dużo siły, by służyć Polsce – rzucił, dziękując za życzenia od prowadzącego program.

Mówił też o Unii Europejskiej: – Jesteśmy częścią UE, chcemy ją rechrystianizować, bo w wielu miejscach nie śpiewa się już kolęd, kościoły są puste, to bardzo smutne – oceniał.

Igor Janke, dobry znajomy Morawieckiego, podzielił się z czytelnikami Salonu 24 historią, którą potem cytowały inne portale: „Pamiętam pewną kolację, na którą przyjechał z daleka. Gospodyni chciała mu zrobić przyjemność i specjalne przygotowała ukraińskie pierogi z wieprzowiną – pielmieni. Zapomniała, że to piątek, i nie wiedziała, że gość jako człowiek głęboko religijny przestrzega cotygodniowego postu. Choć wszedł do domu gospodarzy późno wieczorem, głodny, prosto z podróży, podczas kolacji obgryzał tylko ciasto z pierogów. Uczestnicy kolacji przekonywali go, że w związku z podróżą może mieć dyspensę, ale pozostał przy skrawkach ciasta. Gospodyni była bardzo niepokieszona i zakłopotana”.

Lud PiS-owski dał się w końcu przekonać. Dawne wiecowe okrzyki „Beata, Beata!” zastąpiło coraz głośniejsze „Mateusz, Mateusz!”.

Morawiecki miększonem? Poszło o Unię Europejską

Gorzej było w Zjednoczonej Prawicy. Właśnie na sporze o Unię Europejską wyrosli najpoważniejsi przeciwnicy Morawieckiego. To wcześniej Suwerenna, a dziś Solidarna Polska – zwarta i rozgrywająca publicznie politykę równie dobrze co Morawiecki. Liderem był Zbigniew Ziobro, któremu Mateusz Morawiecki skradł rolę del fina. Nim bankowiec wszedł w orbitę Kaczyńskiego, to właśnie Ziobro był najczęściej wymieniany wśród politycznych następców lidera. Teraz otoczenie Morawieckiego snuło opowieści o tym, jak prezes

z premierem spędzają czas na pogaduszkach o historii i polityce. Wjechał przekaz, że to właśnie jego Kaczyński może kiedyś zrobić liderem PiS.

Na zapleczu grupa Morawieckiego i Ziobry walczyła o wpływy w państwowych spółkach i dostęp do prezesa PiS, antenowe miejsce w telewizji. Tu na przegranej był zresztą Morawiecki, bo latami TVP rządził Jacek Kurski, związany ze środowiskiem Ziobry. W zeszłym roku Morawiecki, współczujący Konfederacji wycinanej z telewizji, opowiedział o kulisach własnych z nią przygód. – Akurat jako osoba, która zdaje się, że tam podlegała „zasadzie 9 sekund” [tyle czasu Jacek Kurski dawał na tzw. setki z premierem], wiem coś o tym. Mój wizerunek był niszczoney bardzo często przez kierownictwo najwyższe TVP – stwierdził w rozmowie w Radiu Zet.

Młotem Ziobry była jednak polityka, którą Morawiecki prowadził w UE. Poszło m.in. o unijne miliardy z Krajowego Planu Obudowy. Główny zarzut Solidarnej Polski: Morawiecki zgodził się na kamienie milowe, czyli powiązanie wypłat z KPO z zasadą przestrzegania praworządności. Ponieważ za panowania Ziobry z resortu sprawiedliwości wychodziły



W weekend w TV Republika Jacek Kurski urządził byłemu premierowi polityczny „roast”. Nazwał Morawieckiego żalosnym trybikiem w niemieckim planie podboju Europy. Agenturą Tuska, którą ten zbudował w PiS, bo nie znalazł innego sposobu na jedyną partię, która jest w stanie go pokonać

ustawy łamiące sędziowską niezależność – PiS pieniędzy nigdy nie dostał. Odblokowanie KPO stało się jednym ze sztandarowych haseł kampanii Donalda Tuska i jedną z pierwszych obietnic, które rząd spełnił. Ziobro najpierw w kularach, potem publicznie naciskał na Kaczyńskiego, by skłonił premiera do twardej polityki wobec UE. Za czasów PiS Polska była w Unii na marginesie, dla Ziobry wciąż za mało stawiała się technokratom.

Nazywał Morawieckiego miększonem, szydził. Jarosław Kaczyński trzymał stronę premiera. – Owszem, zdarzają się błędy, ale generalnie rzecz biorąc, ta linia, która jest reprezentowana przez premiera, jest linią bezalternatywną – stwierdził Kaczyński.

Podjazdy Ziobry i riposty Morawieckiego ciągnęły się do wyborów. W kampanii Morawiecki opisywał żale Ziobry porównaniami do krowy, która dużo ryczy. Ziobro rzucił hasła: polityka ustępstw, utrata suwerenności, błędne decyzje.

Morawiecki: „Słuchając ministra sprawiedliwości, mam wrażenie czasami, że Polska traci suwerenność pięć razy do roku. Tymczasem prawda jest taka, że nasza suwerenność dzięki silnej gospodarce, silnym finansom publicznym, sile naszych sojuszy i coraz silniejszej armii staje się coraz mocniejsza w Europie”.

Na początku grudnia 2021 r., tuż przed agresją Rosji na Ukrainę, Morawiecki jako premier zaprosił do Warszawy liderów eurosceptycznych i nacjonalistycznych partii, aby rozmawiać o przyszłości Europy. Bo – ich zdaniem – UE wymaga głębokiej reformy. Wśród nich byli fani i przyjacie-

le Władimira Putina, m.in.: Marine Le Pen z francuskiego Zjednoczenia Narodowego, premier Węgier i lider Fideszu Viktor Orbán czy Santiago Abascal z hiszpańskiej partii Vox.

Niespełna dwa miesiące później, pod koniec stycznia 2022 r., politycy skrajnej prawicy spotkali się w Madrycie. Byli tam m.in. Morawiecki i Le Pen, która komplementowała rosyjskiego przywódcę i mówiła: „Putin jest mądrym politykiem, a pogłoski, jakoby rosyjskie wojsko sposobiło się do ataku na Kijów, są wyssane z palca”.

Co ma prokuratura na Morawieckiego

Dziś na polskiej scenie Ziobry już nie ma – uciekł z kraju, a jego konto według prokuratury obciążają grube przestępstwa. Ta nieobecność nie sprawiła, że Morawieckiemu lepiej poszło w wewnętrznych rozgrywkach. Na miejscu zostali druhowie Ziobry, z Patrykiem Jakim na czele. Wrócił Jacek Kurski. Nie próżnuje grupa Jacka Sasina.

Wyborcy PiS dostają dwie opowieści. O Mateuszu Morawieckim, byłym premierze, którego wcześniej nie mógł się pochwalić Kaczyński. I o debiutancie opływającym w partyjne zaszczyty, które zawdzięcza Jarosławowi Kaczyńskiemu: miejsce w ścisłych władzach partii, własny zespół finansowany z pieniędzy PiS, szefostwo w europejskiej konserwatywnej międzynarodówce EKR. O człowieku, któremu wciąż mało i mało, którego najpierw uraził wybór Kaczyńskiego, bo lider wskazał Przemysława Czarnka jako kandydata na premiera. A potem już poszło.

Stronnicy prezesa są aktywni i bardzo głośni. Najwięcej światła zgarnął Jacek Kurski. W weekend w TV Republika urządził byłemu premierowi polityczny „roast”. Nazwał Morawieckiego żalosnym trybikiem w niemieckim planie podboju Europy. Agenturą Tuska, którą ten zbudował w PiS, bo nie znalazł innego sposobu na jedyną partię, która jest w stanie go pokonać.

Odsyłał do swoich analiz, w których sugerował, że jeśli były premier jest czymś szantażowany albo kuszony osobistymi gwarancjami w zamian za rozbięcie prawicy, to powinien „powiedzieć to publicznie”.

Morawiecki jako premier autoryzował wszystkie działania rządów, które dziś rozlicza prokuratura. Czeka na akt oskarżenia w sprawie wyborów kopertowych na prezydenta w 2020 r. W pandemii parł do nich Jarosław Kaczyński zagrzewany głównie przez swojego zaufanego Adama Bielana.

Prokuratura zarzuca byłemu premierowi przestępstwo urzędnicze. Przekroczył uprawnienia, gdy organizując wybory, wydał decyzje „w oparciu o pozorne posiłkowanie się ustawą covidową”. Po decyzji Morawieckiego Poczta Polska i Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych rozpoczęły przygotowania wyborów prezydenckich z pominięciem Państwowej Komisji Wyborczej i Krajowego Biura Wyborczego. Doprowadziło to do finansowych strat w spółkach – w Poczcie Polskiej na 53 mln zł, a w PWPW na 3,5 mln zł.

– To był mój obowiązek. Gdybym miał jeszcze raz podejmować te decyzje, to bym je podjął jeszcze raz – mówił.

To jednak nie wszystko. Coraz ciśniejszy jest wokół byłego premiera także w związku z nadużyciami w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, której pieniądze wypływały szerokim strumieniem do osób zaprzyjaźnionych z ekipą Morawieckiego. Agencja kierował Michał Kuczmierowski, jeden z grupy „harcerzy”, czyli zaufanych ludzi Morawieckiego. Dziś czeka na ekstradycję w Londynie. ●

Spór o małżeństwa jedнопłciowe

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że rozporządzenie w sprawie transkrypcji małżeństw jedнопłciowych jest niezgodne z konstytucją.
– Ten „wyrok” nie ma mocy prawnej – komentuje Katarzyna Kotula.

Paulina Nodzyńska

Trybunał Konstytucyjny orzekł wczoraj niezgodność rozporządzenia Ministerstwa Cyfryzacji o zmianie wzorów aktów, umożliwiających transkrypcję małżeństw jedнопłciowych zawartych za granicą. Prezes TK Bogdan Świączkowski powołał się na artykuł 92., w oparciu o art. 18. Podkreślił, że była to decyzja jednoznaczna.

Piotrowicz: W Polsce związki jedнопłciowe są niedopuszczalne

Sędzia Stanisław Piotrowicz uzasadniał, że w Polsce „niedopuszczalne jest zawieranie związków jedнопłciowych, a także wydawanie jakichkolwiek dokumentów, w których występowałyby osoby tej samej płci”. Uznał, że „prawodawca powinien oprzeć rozporządzenie na ustawie”.

– TK stoi na stanowisku, że musiałoby dojść do zmiany konstytucji i ustawodawstwa, na czele z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym. Dopiero dalszym krokiem powinno być wydanie dokumentów. W niniejszej sprawie nastąpiło wadliwe odwołanie kolejności – tłumaczył Piotrowicz.

TK rozpatrywał tę sprawę na wniosek grupy posłów PiS. W składzie orzekającym znaleźli się prezes TK Bogdan Świączkowski (przewodniczący) oraz sędziowie Stanisław Piotrowicz (sprawozdawca) i Wojciech Sych.

Gawkowski: Nikt nie będzie szanował orzeczeń nielegalnego TK

Do decyzji odniósł się podczas konferencji w Sejmie Minister Cyfryzacji, Krzysztof Gawkowski. – Nielegalny trybunał po raz kolejny pokazał, że realizuje decyzje polityczne, płynące z Nowogrodzkiej, a być może i z Konfederacji. Pan Świączkowski, który jest politykiem, odbiera ludziom prawo do szczęścia, dehumanizuje ich.

Poinformował, że do tej pory polskie urzędy wydały 184 transkrypcje. – Świączkowski wyrzucił do kosza szansę na godność ponad 360 osób – podkreślał.

Powiedział: – Stawiam publiczny akt oskarżenia wobec prezesa TK, bo łamie konstytucję w art. 30, który mówi o godności człowieka.

Dziękował urzędnikom, którzy szanują wyroki unijnych instytucji i dokonują transkrypcji. Apelował: – Kochani, nie bójcie się! Nikt nie będzie szanował orzeczeń nielegalnego trybunału.

Zapewnił, że prace nad wdrożeniem rozporządzenia nadal trwają. Ma wejść w życie 23 sierpnia. – Nikt nie będzie uchylał karku – mówił.

Kotula: Ten wyrok nie ma mocy prawnej

Decyzję TK skomentowała także na portalu X Katarzyna Kotula, pełnomocniczka rządu ds. równości.

– Nie pozwolimy, by upolityczniony Trybunał Konstytucyjny decydował o tym, kto w Polsce jest małżeństwem, a kto nie. Wyrok TK w sprawie transkrypcji nie ma żadnej mocy prawnej. Zgodnie z uchwałą Sejmu, Trybunał w obecnym składzie utracił zdolność do wykonywania swoich funkcji. Wszystkie jego składy obarczone są wadą, dlatego wydawane przez nie komunikaty nie mogą być uznawane w polskim systemie prawnym – podkreśliła Kotula.

Opublikowała też zdjęcie, na którym pozuje z plakatem wyborczym Bogdana Świączkowskiego.



• **Bogdan Świączkowski** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

■

*Nie pozwolimy,
by upolityczniony Trybunał
Konstytucyjny decydował o tym,
kto w Polsce jest
małżeństwem, a kto nie*

KATARZYNA KOTULA

skiego, kandydata PiS w wyborach do Sejmu. Napisała: – Najlepszy komentarz do dzisiejszego „wyroku” TK w sprawie transkrypcji.

Dzisiejsza decyzja to de facto komunikat partyjny kandydata PiS w wyborach do Sejmu, komunikat z centrali partii. Nie ma on żadnej mocy prawnej.

Posłowie PiS: Sprzeczne z art. 18. I nie tylko

„Całkowicie sprzeczne z konstytucją” – tak prezes PiS Jarosław Kaczyński 23 maja, a więc dzień po publikacji, skomentował rozporządzenie Ministerstwa Cyfryzacji i MSWiA w sprawie nowych wzorów aktów. Tydzień później gotowy był już wniosek grupy posłów Prawa i Sprawiedliwości do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności tych przepisów z konstytucją. Termin rozprawy wyznaczono właśnie na 28 lipca.

Grupa posłów PiS, na czele której stanął Marcin Warchol, wskazała na niezgodność rozporządzenia z artykułem 18., który mówi o „ochronie małżeństwa jako związku kobiety mężczyzny”.

Jednak po przecinku jest w nim mowa także o rodzinie, macierzyństwie i rodzicielstwie. – Ścisłej: ten przepis mówi, że małżeństwo podlega ochronie. Ale nie mówi, że „tylko” małżeństwo – tłumaczyła „Wyborczej” Prof. Ewa Łętowska, która w 1997 r. uczestniczyła w pracach nad konstytucją.

I dodawała: – To oznacza, że małżeństwa tworzone przez mężczyznę i kobietę są przedmiotem regulacji prawnych najrozmaitszego rodzaju, od zabezpieczenia społecznego do kwestii dotyczących m.in. prawa pracy czy ochrony rodziny. To przepisy, które całościowo tworzą pewien reżim prawny, właściwy dla małżeństwa. Można więc z tego wynioskować jedynie i aż tyle, że para jedнопłciowa nie podlegałaby takiemu reżimowi. Ale nie, że nie może w ogóle w prawie zaistnieć, poprzez uchwalenie jakiejś ustawy.

Podkreślała, że artykuł ten „w żadnym momencie nie zakazuje wprowadzenia w Polsce związków jedнопłciowych, co więcej, taki zakaz nie wynika z żadnego innego zapisu konstytucji”.

Przypomnijmy, że wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 20 marca, zaznaczał, iż artykuł 18. nie może blokować transkrypcji aktu małżeństwa Jakuba i Mateusza Trojanów. A konstytucję należy czytać całościowo, a nie fragmentarycznie, wraz z artykułami m.in. o godności człowieka i zakazie dyskryminacji.

Warchol: Minister wkroczył w materię ustawową

Posłowie PiS podali także inne artykuły konstytucji, na podstawie których – ich zdaniem – rozporządzenie nie mogło zostać opublikowane: art. 92, art. 7 i art. 2.

Podczas rozprawy Warchol skupił się na artykule 92, który, jak uzasadniał, „stanowi zarzut formalny”. Przekonywał, że rozporządzenie powinno być opublikowane na podstawie ustawy. – Nie można jej zmieniać ani niczego do niej dopisywać. Tu doszło do zmiany nie tylko ustawy, ale i konstytucji. Niezgodność polega więc na tym, że minister wkroczył w materię ustawową – przekonywał.

Przedstawiciele Ministerstwa Cyfryzacji ani prokuratury się nie pojawili. – Mimo obowiązku ustawowego – komentował Świączkowski. Warchola dopytywał, na jakiej podstawie nazywa wyrok TSUE wyrokiem i czy jego zdaniem stanowi on źródło prawa w Polsce.

– Nie może być to traktowane jako źródło prawa w naszym kraju, nie ma rangi precedensowej – odpowiedział poseł PiS.

– Właśnie o to mi chodziło – skwitował prezes TK (wcześniej sugerował, że poseł nie zrozumiał pytania).

Warchol wnioskował, by wstrzymać wszelkie udogodnienia dla par jedнопłciowych jedynie na podstawie transkrypcji, m.in. wypłaty świadczeń.

To niejedyny wniosek posłów PiS, jaki w tej sprawie rozpatruje TK. Wcześniej – w odpowiedzi na decyzję NSA – posłowie PiS zwrócili się o zbadanie zgodności z konstytucją przepisów ustawy o aktach stanu cywilnego, na podstawie których NSA orzekł o konieczności wydania polskiego aktu Trojanom.

Miłość Nie Wyklucza: Nie panikujemy. To pseudotrybunał

Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza, które walczy o prawa osób LGBT+, radzi nie panikować. Pisz: – Uspokajamy:

TK jako upolityczniony organ nie ma mocy, by powstrzymać transkrypcję.

Było oczywiste, że wyda tego typu wyrok, bo działa zgodnie z linią PiS-u, który nadał mu obecny kształt.

Jego działacze przypominają, że „zgodnie z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z grudnia 2025 roku, polski Trybunał Konstytucyjny w obecnej formie nie jest niezależnym i bezstronnym sądem!”. Jego wyroki – na podstawie uchwały Sejmu z marca 2024 r. – nie są publikowane w dzienniku ustaw, rząd ich nie uznaje.

Fundacja Godek: Zahamować ten sześciokolorowy walec

Posłów PiS w działaniach wspierają zaś katolickie i religijne fundacje. Ta Kai Godek o nazwie „Życie i Rodzina” wydała oświadczenie, w którym napisała:

– Na naszych oczach ma miejsce wojna cywilizacji. Nie milczmy i nie oddawajmy Polski w ręce sześciokolorowej rewolucji!

Sędziowie TK muszą zahamować sześciokolorowy walec, który niszczy wszystko na swojej drodze – dodawała.

Zachęca do składania podpisów pod petycją do Trybunału Konstytucyjnego zatytułowaną „NIE dla rejestracji homoślubów w Polsce”. Jest ich już ponad 13 tys.

Nie milczy też Ordo Iuris. Przedstawił Trybunałowi Konstytucyjnemu opinię „przyjacieł sądu”, w której wskazuje na niezgodność rozporządzenia z konstytucją. Wydał także „Poradnik dla samorządowców i urzędników stanu cywilnego”, w którym sugeruje, jak odnawiać wydania takiego aktu i obalać argumenty za transkrypcją.

Transkrypcja małżeństw jedнопłciowych. O co chodzi?

Rozporządzenie z 22 maja 2026 roku jest pokłosiem wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 25 listopada 2025 roku, jaki zapadł w sprawie Jakuba i Mateusza Trojanów. Mężczyźni pobrali się w Berlinie, a następnie złożyli wniosek do Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie o polską transkrypcję ich aktu małżeństwa.

Otrzymali odmowę, więc odwołali się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który także nie wyraził zgody na transkrypcję. Trojanowie zwrócili się więc do NSA, a ten wysłał do TSUE pytania prejudycjalne. I otrzymał odpowiedź: Polska musi respektować prawo unijne, a więc zapewnić wszystkim obywatelom UE swobodę przemieszczania i prowadzenia życia rodzinnego.

Na ich podstawie 20 marca wydał wyrok, który zobowiązał warszawski urząd do wydania małżonkom polskiego aktu. Na przeszkodzie stał system: urzędnicy nie mogli samodzielnie wpisać do rejestru małżonków tej samej płci. Potrzebne więc było rozporządzenie o nowych wzorach aktów małżeństwa.

Wciąż toczy się dyskusja, jakie prawa w praktyce przysługiwać będą parom jedнопłciowym, które otrzymają polski akt małżeństwa. Do tej pory ulgi podatkowe zadeklarowało Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecznej, ułatwienia planuje też NFZ. Stanowiska w sprawie wspólnego rozliczania wciąż nie zajęło Ministerstwo Finansów. O spotkanie w tej sprawie z ministrem Andrzejem Domańskim od dwóch miesięcy ubiega się stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na **Wyborcza.pl**

Arcytrudna rekrutacja na medycynę

Rywalizowali, by się dostać do najlepszych liceów, a teraz część z nich walczy o miejsce na uczelniach medycznych. Kandydatów jest znacznie więcej, ale miejsc niemal tyle samo co rok temu.

Alicja Gardulska

Nasze dzieci stały się „ofiarami systemowej bezdusznosci” – napisała w liście do „Wyborczej” mama tegorocznej maturzystki. Zwróciła uwagę na „dramatyczną sytuację” tych, którzy walczą o miejsce na kierunkach lekarskich.

Kierunki lekarskie biją w tym roku rekrutacyjne rekordy. Statystyki po pierwszym etapie naborów pokazują, jak duża jest konkurencja. Szczególnie na uczelniach medycznych. O miejsce na medycynie na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym walczy średnio 16,9 osób, w Lublinie – 14,5, a w Białymstoku – ponad 23.

Większą liczbę zgłoszeń niż rok temu odnotowały też uczelnie niemedyczne, także te, które kształcą na kierunkach lekarskich od niedawna.

Ale rekordy nie wynikają wyłącznie z popularności kierunku. Tegoroczna rekrutacja jest wyjątkowa. O miejsca na uczelniach rywalizują liczniejsze niż dotąd roczniki maturzystów. W 2025 r. maturę zdawało 256 tys. osób; w tym roku – prawie 345 tys. uczniów.

Ta nadwyżka to ostatni akt tzw. reformy sześciolatków, którą próbował wprowadzić rząd Donalda Tuska za czasów koalicji PO-PSL. W 2014 r. do pierwszych klas szkół podstawowych poszły wszystkie dzieci siedmioletnie (urodzone w 2007 r.) i obowiązkowo pół rocznika sześciolatków (z pierwszej połowy 2008 r.). Podobnie było jeszcze rok później. W 2015 r. PiS doszedł do władzy i odwołał reformę.

Uczniowie z rocznika 2008 często potem słyszeli, że są „przeklętym” lub „straconym” rocznikiem. Wielu z nich ma za sobą wyjątkowo trudną rekrutację do szkół średnich. Teraz rywalizują o miejsca na studiach.

Miejsc na medycynie kosmetycznie więcej

Uczelnie spodziewały się zwiększonej konkurencji na najpopularniejszych kierunkach. Niektóre zareagowały zawczasu, np. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie zwiększyła limity przyjęć o 10 proc., co oznacza ok. 700 miejsc więcej. Uniwersytet Jagielloński zapowiadał, że będzie wyląwiał najlepszych – czyli zwiększył pulę miejsc tam, gdzie będzie miał dużo kandydatów z wysokimi wynikami.

Ale w przypadku kierunków medycznych takiej drogi nie ma. Limity na medycynę i stomatologię są co roku ustalane ogólnie.

Ministerstwo Zdrowia zaplanowało tu tylko niewielką korektę. Z projektu rozporządzenia w tej sprawie wynika, że rekrutację na pierwszy rok studiów może prowadzić w sumie 39 uczelni, w tym trzy filie. Liczba miejsc na kierunku lekarskim wzrosła o nieca-

łe 2 proc. w całym kraju, na lekarsko – dentystycznym o 4,4 proc.

Miejsc na stacjonarnej medycynie w języku polskim (czyli w większości studiów bezpłatnych) jest w sumie 7 133, o 253 więcej niż rok temu.

Ale tylko w niektórych uczelniach podniesiono limity. Większość uczelni medycznych ma je zamrożone na ubiegłorocznym poziomie.

Trochę miejsc przybyło na Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu (z 380 do 417), Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku (ze 184 do 196) oraz Pomorskim Uniwersytecie Medycznym (z 250 do 255). Ale już Uniwersytet Medyczny w Lublinie ma 30 miejsc mniej na studiach stacjonarnych, za to w sumie 60 więcej w trybie niestacjonarnym (czyli płatnym) w języku polskim i obcym.

Przybywa miejsc na uczelniach niemedycznych. W tym roku na kierunek lekarski rekrutują m.in. akademie nauk stosowanych w Nowym Targu i Nowym Sączu, które w 2024 r. dostały ne-

W tym roku o miejsca na uczelniach walczy dużo więcej osób. W 2025 r. maturę zdawało 256 tys. osób; w tym roku – prawie 345 tys. uczniów

gatywne oceny Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Teraz dostały pozytywne i Ministerstwo Zdrowia przyznało im po 30 miejsc. Po raz pierwszy rekrutuje Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, który otworzył medycynę w filii w Pile – ma 60 miejsc. 30 miejsc więcej dostała Politechnika Wrocławska.

Nie ma potrzeby kształcić więcej lekarzy

Zapytaliśmy w ministerstwie, czy przy planowaniu limitów brało pod uwagę większą liczbę kandydatów. W odpowiedzi biuro prasowe resortu odesłało nas do art. 444 ust 2 ustawy Prawo o nauce i szkolnictwie wyższym, zgodnie z którym „limit przyjęć określa się przy uwzględnieniu możliwości dydaktycznych uczelni oraz zapotrzebowania na absolwentów tych studiów”.

Jakub Kosikowski, rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej tłumaczy, że te tradycyjne uczelnie medyczne nie są w stanie pomieścić już więcej studentów.

– Wąskim gardłem są prosekto-ria, gdzie uczy się anatomii. A potem szpitale kliniczne, gdzie odbywają się zajęcia praktyczne – tłumaczy. Dodaje, że aby przyjąć więcej studentów stacjonarnych, uczelnie musiałyby zmniejszyć limity na studiach płatnych w językach obcych. – Nie chcą się na to zgodzić, bo się z tego utrzymują. A rząd nie jest w stanie zapłacić im tyle, co studenci ze Stanów Zjednoczonych czy Azji – zaznacza.

Jak podał branżowy portal „Rynek zdrowia”, ministerstwo nie chce już pompować limitów na medycynie, bo „nie ma takiej potrzeby”. Resortowe analizy pokazują, że za około pięć lat Polska będzie miała wystarczającą liczbę lekarzy, by zaspokoić krajowe potrzeby.

A na dodatek: trudne matury

Nasza czytelniczka wskazała na jeszcze jeden problem. „Tegoroczna matura z biologii i chemii okazała się naprawdę trudniejsza niż w latach ubiegłych” – zauważyła. I dodała, że uczelnie nie patrzą, jak kandydat wypadł na tle całego swojego rocznika, przeliczają na potrzeby rekrutacji wyłącznie surowe punkty procentowe. A to ważne, bo rywalizują także z osobami, które zdały maturę w poprzednich latach i próbują ponownie.

Problem w tym, że nie sposób porównać trudności matury rok do roku. Można zestawiać jedynie odsetek maturzystów, którzy nie zdali egzaminu. Zestawienie średnich wyników nic nie powie, bo arkusze są nieporównywalne.

Wiemy tylko, że w przypadku przedmiotów rozszerzonych, średnie wyniki są znacznie gorsze niż te na poziomie podstawowym. Najtrudniejszy okazał się WOS – średnia z tego przedmiotu to 22 proc. W przypadku matematyki to – 37 proc., biologii, chemii i geografii – 41 proc., fizyki – 42 proc., a historii – 47 proc.

– Egzaminy na poziomie rozszerzonym mają charakter rekrutacyjny. Odkąd jestem dyrektorem Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, podkreślałam, że one będą trudne, gdyż są to egzaminy do szkoły wyższej. Trzeba się wykazać pewnymi umiejętnościami, wiedzą, posiadać umiejętności argumentowania, wyciągania wniosków czy projektowania pewnych rozwiązań – mówił „Wyborczej” szef Centralnej Komisji Egzaminacyjnej prof. Robert Zakrzewski.

Każda z uczelni sama ustala przebieg punktów z matury przy rekrutacji na studia. Progi punktowe (czyli to, ile punktów ma ostatnia osoba na liście) zmieniają się z każdą aktualizacją listy przyjętych. Zakwalifikowani kandydaci muszą potwierdzić chęć studiowania i dostarczyć dokumenty. Część wybierze inne uczelnie i zwolni miejsca dla osób z list rezerwowych. Progi będą się więc obniżać. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445362



Prezydent Wrocławia

Ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Gajowicka 166 lokal 6A

Powierzchnia lokalu	-	81,31 m²
Piwnica	-	7,84 m²
Cena wywoławcza w zł	-	620 000,00 zł
Wadium	-	62 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 28.09.2026 r. w godz. 9⁰⁰- 11⁰⁰, 29.09.2026 r. w godz. 11⁰⁰- 13⁰⁰, 30.09.2026 r. w godz. 12⁰⁰-14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, ul. Al. gen. J. Hallera 149, 53-203 Wrocław, tel.: 71 798-69-70.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **12 października 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 5 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445522

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

O G Ł A S Z A

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej o łącznej powierzchni 1529 m², składającej się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 5664/8 i 6733/8 obręb Grodziec, położonej w Będzinie w rejonie ulicy Krośnieńskiej.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00003891/6 W wyżej wymienionej księdze wieczystej brak jest wpisów obciążeń dla nieruchomości. Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:

pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz zabudowy usługowej – symbol E10.MN-U

Z mapy zasadniczej wynika, że przez nieruchomość przebiegają dwie nieczynne sieci gazowe oznaczone na mapie symbolami gn D 500 – niecz. oraz gn D 400 – niecz. W południowej części działki o numerze 6733/8 wzdłuż jej granicy przebiega sieć energetyczna, jak również posadowione są dwa słupy oświetleniowe. Dla w/w infrastruktury technicznej nie zostały ustanowione służebności przesyłu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 830 000,00 zł netto

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.

Dostęp nieruchomości stanowiącej przedmiot przetargu do drogi publicznej ulicy Krośnieńskiej odbywać się będzie na zasadzie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu po działce gminnej o numerze 6733/10.

Jednorazowa odpłatność z tytułu ustanowienia służebności gruntowej wynosi 3 813,00 zł brutto

Cena sprzedaży nieruchomości oraz jednorazowa odpłatność z tytułu ustanowienia służebności gruntowej płatne są przez nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości oraz ustanowieniem służebności.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 100 000 PLN.

Przetarg odbędzie się w dniu 1 października 2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, sala konferencyjna Nr 01 – niski parter.

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W PRZETARGU WINNY:

- Zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającym m. in. szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, pokój 107 lub 113, I piętro oraz na stronie www.bedzin.bip.info.pl w zakładce Oferty Inwestycyjne/Przetargi – Nieruchomości;**
- Najpóźniej do dnia 30 września 2026 r. wpłacić wadium w kwocie 100 000 PLN na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie – Wydział Księgowo – Budżetowego w ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087. Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.**

Uwaga ! Osoby, które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy sprzedaży nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie telefon 32 267 92 13 lub 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

ONZ alarmuje: Światu grozi powrót epidemii HIV

Wzrost przypadków zakażeń widać także w Polsce.

Marta Urzędowska

„Społeczność międzynarodowa weszła w okres głębokich politycznych i finansowych niepokojów, które zagrażają dekadom wypracowanych z trudem sukcesów w walce z HIV – alarmują autorzy opublikowanego w miniony poniedziałek raportu UNAIDS, agendy ONZ zajmującej się walką z AIDS. „Bez podjęcia nowych zobowiązań i skutecznych działań, światu grozi odrodzenie się epidemii HIV” – dodają w dokumencie opublikowanym z okazji Międzynarodowej Konferencji na temat AIDS w Rio de Janeiro w Brazylii.

Przywrócić globalną solidarność

Autorzy raportu nie pozostawiają złudzeń. Wyliczają, że w ubiegłym roku 1,2 mln osób na świecie zaraziło się HIV, a 570 tys. zmarło z powodu chorób związanych z AIDS. Obecnie 41 mln osób jest zakażonych wirusem, a 22 proc. z nich nie ma dostępu do żadnej formy leczenia. Natomiast poziom międzynarodowego finansowania walki z HIV spadł o 18 proc. – najwięcej od dwóch dekad.

Z raportu wynika, że – chociaż liczba nowych zakażeń HIV i zgonów związanych z AIDS jest dziś najniższa od ponad 30 lat – działania na rzecz całkowitego pokonania choroby są zagrożone. Autorzy wskazują, że zmniejszenie międzynarodowego finansowania walki z HIV powoduje cięcia w programach profilaktyki, co sprawia, że globalny cel ostatecznego zwalczenia AIDS do 2030 r. nie jest osiągalny.

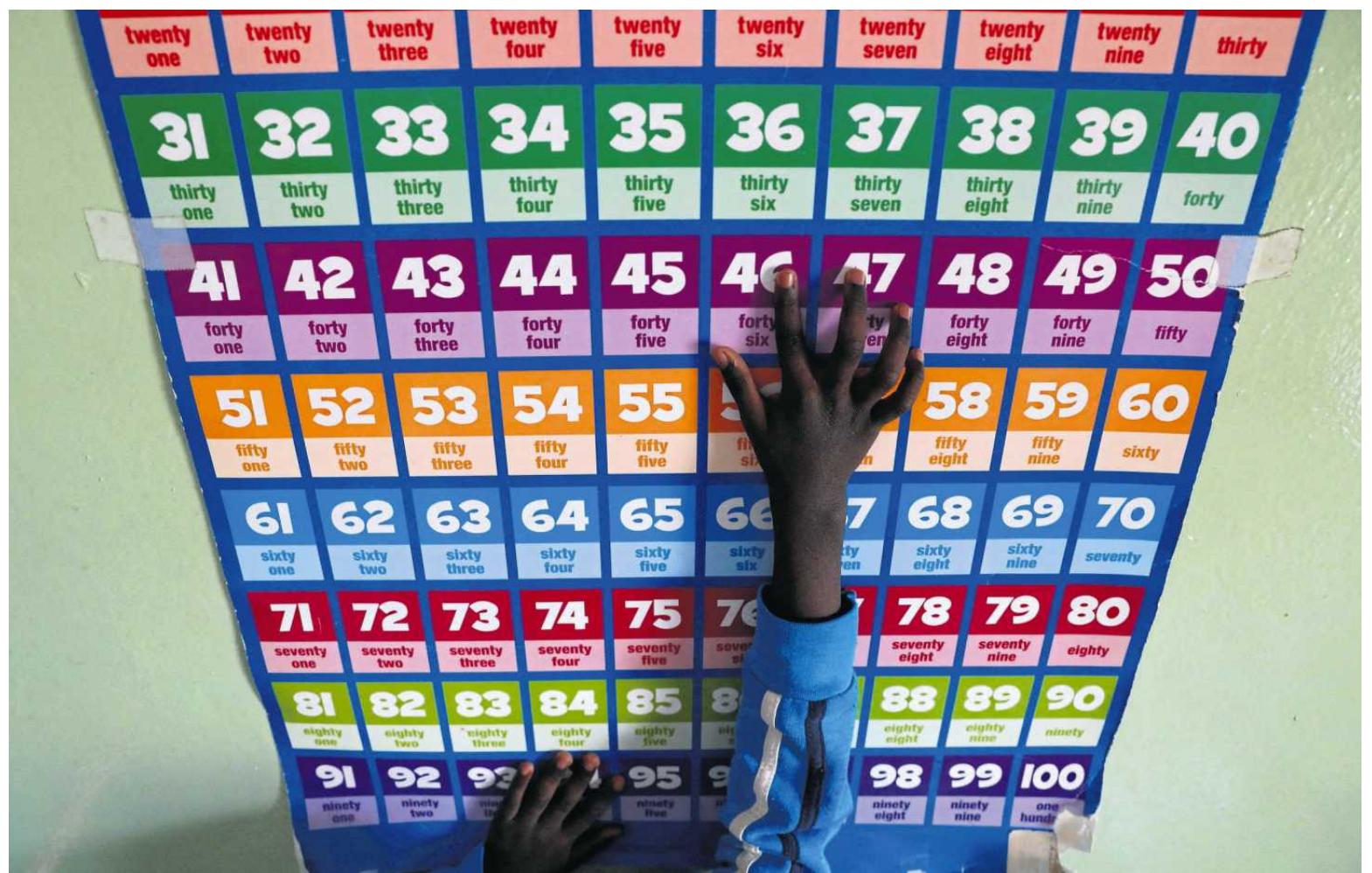
„Era polegania na międzynarodowej pomocy dobiegła końca – przekonuje w oświadczeniu wydanym w związku z opublikowaniem raportu Winnie Byanyima, szefowa UNAIDS. – Kraje nie mogą czekać i nie mogą się cofać, świat musi pilnie naprawić system finansowy, by rządy mogły inwestować w to, co najważniejsze – zdrowie, edukację i przyszłość swoich obywateli” – dodaje.

„Obecna kruchość działań na rzecz walki z HIV sprawia, że dotychczasowe osiągnięcia są zagrożone, o ile nie przywrócimy globalnej solidarności i nie rozprawimy się z nierównościami” – czytamy w dokumencie.

Wzrost zakażeń także w Polsce

Z raportu wynika, że nierówności pozostają duże. W ubiegłym roku liczba nowych zakażeń wirusem HIV najbardziej wzrosła w 21 krajach. Najmocniej w krajach Afryki Subsaharyjskiej, wzrosty notowano też w Europie Wschodniej, Ameryce Łacińskiej, Środkowej Azji, na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej.

Liczba zakażeń wirusem HIV rośnie także w Polsce. Według danych z ostatniego dokumentu „Stan Sanitarny Kraju”, opublikowanego pod koniec zeszłego roku przez Głównego Inspektora Sanitarnego, od początku 2024 r. do końca listopada zarejestrowano ponad 2 tysiące nowych zakażeń. Z kolei w 2025 roku w Polsce zanotowano 2755 nowych przypadków. Tymczasem jeszcze w 2020 roku nowych wykrytych przypadków zakażenia zanotowa-



• **Dom dziecka Nyumbani w dystrykcie Karen w Nairobi w Kenii ma ponad setkę podopiecznych zakażonych wirusem HIV, których rodzice zmarli na tę chorobę, 12 lutego 2025 r.** FOT. REUTERS / THOMAS MUKOYA

no niecały tysiąc, co oznacza, że w ciągu ostatnich pięciu lat liczba zakażonych niemal się potroiła. W bieżącym roku sytuacja nie wygląda lepiej – z danych Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego wynika, że od początku roku do połowy kwietnia wykryto 728 nowych zakażeń.

Ekspert wskazuje kilka powodów niepokojącego trendu – w czasie pandemii COVID-19 ludzie mniej się badali. Jednocześnie zmieniła się struktura demograficzna zakażonych – coraz częściej to seniorzy, którzy zakażają się w sanatoriach, gdzie mają dużą liczbę kontaktów seksualnych, nie stosując jednocześnie zabezpieczeń.

Jednocześnie do Polski przyjechało więcej osób z krajów, gdzie zakażeń jest więcej, a dostęp do profilaktyki – mniejszy. Kolejnym powodem jest brak świadomości – większość Polaków nigdy nie wykonała testu na HIV, a walka z wirusem polega głównie na leczeniu i diagnostyce, nie na profilaktyce.

W skali świata nierównomierny jest dostęp do leczenia – 9 milionów z 41 milionów osób żyjących z HIV nie było w ubiegłym roku objętych leczeniem, a prawie połowa wszystkich dzieci zakażonych HIV nie

miała dostępu do terapii antyretrowirusowej, czyli pozwalającej na pozbycie się kopii wirusa z krwiobiegu. UNAIDS szacuje, że 20 mln osób potrzebuje do niej dostępu, by rzeczywiście wpłynąć na zahamowanie zakażeń HIV.

Zastrzyki i tabletki jak szczepionki

Z raportu wynika, że spadły też wydatki na profilaktykę, najmocniej – w Afryce Subsaharyjskiej, która odpowiada za ok. połowę nowych zakażeń na świecie. Z raportu wynika, że w takich krajach, jak Kamerun, Nigeria i Zambia, liczba osób korzystających z profilaktyki spadła o połowę.

„Zakłócenia w finansowaniu walki z HIV poważnie wpłynęły na profilaktykę, testowanie oraz kluczowe elementy programów leczenia, takie jak zakres usług prowadzonych przez społeczności lokalne, które docierają do osób najbardziej zagrożonych HIV” – czytamy w dokumencie.

Jednocześnie autorzy podkreślają, że nauka i innowacje dają ogromną szansę w walce z HIV. „Świat stoi u progu rewolucji w profilaktyce, dzięki lekom zapobiegającym zakażeniu, które zapewniają ochronę zbliżoną do szczepionki – czytamy w raporcie. – Na rynek powoli wchodzi zastrzyki podawane co sześć miesięcy, a na zaawansowanym etapie badań klinicznych są tabletki, które trzeba będzie zażywać co miesiąc” – dodają autorzy. „To, co trafia na rynek i co na razie jest w fazie przygotowania, jest niezwykle, jednak problemem pozostaje skala wdrożenia i nierówny dostęp” – podkreślają.

„Przełomowe odkrycia naukowe dają nam narzędzia, o których poprzednie pokolenia mogły tylko marzyć” – przyznaje

Byanyima. – Jednak innowacje bez dostępu do nich, to nie innowacje, to niesprawiedliwość. Prawdziwym testem sukcesu nie jest to, czy leki istnieją, tylko to, czy ludzie, którzy ich potrzebują, mogą je dostać, i to w przystępnej cenie” – dodaje.

Penalizowanie pracy seksualnej zagraża walce z HIV

Autorzy raportu wskazują, że globalnej walce z HIV szkodzi kryminalizowanie zawodów i aktywności najbardziej zagrożonych zakażeniem. Wyliczają, że w 2026 r. 168 krajów kryminalizowało pracę seksualną, 152 kraje – posiadanie niewielkiej ilości narkotyków, a 66 krajów – relacje seksualne osób tej samej płci.

„Nie można zakończyć epidemii AIDS, wprowadzając kary dla osób żyjących z HIV albo najmocniej narażonych na zakażenie – oburza się Byanyima. – Gdy ludzie boją się aresztowania, przemocy lub dyskryminacji, trzymają się z daleka od usług związanych z HIV” – wskazuje, dodając, że „prawa człowieka są niezbędnym elementem walki z wirusem”.

Jednocześnie szefowa UNAIDS wskazuje, że sytuacja nie jest beznadziejna. „Mimo ogromnych wyzwań zakończenie epidemii AIDS wciąż jest w zasięgu ręki. Dlatego wzywamy wszystkich partnerów i rządy do mobilizacji i działania na rzecz osiągnięcia naszych ambitnych celów – przekonuje. – Będzie to wymagało solidarności, stabilnego finansowania i niezachwianego zaangażowania na rzecz praw człowieka” – wylicza.

Jak podsumowuje, ludzkość stoi przed wyborem: cofnąć się i ryzykować odrodzenie epidemii albo odbudować system i podjąć wysiłek, by skończyć z AIDS jako zagrożeniem dla zdrowia publicznego. ●

Autorzy raportu wyliczają, że w ubiegłym roku 1,2 mln osób na świecie zaraziło się HIV, a 570 tys. zmarło z powodu chorób związanych z AIDS. Obecnie 41 mln osób jest zakażonych wirusem, a 22 proc. z nich nie ma dostępu do żadnej formy leczenia

Zamachowi w Berlinie można było zapobiec



• W miejscu tragedii wciąż oddawany jest hołd ofierze i rannym w zamachu na społeczność LGBT w Berlinie
FOT. REUTERS / ANNEGRET HILSE

Niemieckie media donoszą, że pomimo obserwacji policji 21-letni Abdul Ballout zdołał przeprowadzić zamach na uczestników parady w Berlinie. Zabił 65-letnią Polkę i ranił 29 osób.

Michał Kokot

Kilka dni po sobotnim zamachu w Berlinie, przeprowadzonym przez islamskiego terrorystę, Niemcy wciąż zadają sobie pytanie, czy państwo było w stanie zapobiec atakowi. Zdaniem ekspertów i polityków, w tym tych z koalicji rządzącej, w sprawie można było zrobić więcej. Wskazują na to również doniesienia niemieckich mediów, które opisały wczoraj szczegóły obserwacji Ballouta i środki podjęte przeciwko niemu przez policję i sądy.

Wynika z nich, że niemiecki wymiar sprawiedliwości łagodnie potraktował 21-latkę, wobec którego policja miała podejrzenia, że w wysokim stopniu zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Jednocześnie jednak sama policja zrezygnowała pod koniec maja z jego ścisłej obserwacji, uznając że nie stanowi priorytetu w ściganiu.

Sąd wypuszcza skazanego za terroryzm

Ballout został zatrzymany w listopadzie ubiegłego roku na berlińskim lotnisku. Wcześniej odsiedział trzy miesiące w więzieniu w Libanie, skąd próbował przedostać się do Syrii i dołączyć do Państwa Islamskiego. Wydział dla nieletnich przy sądzie rejonowym w Berlinie postanowił o jego areszcie, a po pół roku – 12. maja wydał wyrok w sprawie planowanego przez niego w Niemczech zamachu terrorystycznego, skazując go na rok i dziesięć miesięcy więzienia. Jednocześnie zawiesił warunkowo wykonanie wyroku i wypuścił na wolność.

Sąd wziął pod uwagę fakt, że Ballout zadeklarował udział w rządowym programie, mającym przywrócić do społeczeństwa zradykalizowanych islamistów.

Jak wiadomo z późniejszych doniesień, Niemiec wprawdzie uczestniczył w dwóch spotkaniach w ramach programu, ale urzędnicy odnieśli wrażenie, że nie jest na nich szczerzy i opowiada o rezygnacji z przyłączenia się

do Państwa Islamskiego, mówiąc im to, co ci chcą od niego usłyszeć.

Jak zwraca uwagę „Süddeutsche Zeitung” w części uzasadnienie wyroku jest sprzeczne z decyzją o zwolnieniu Ballouta. Sąd stwierdził w nim, że „nie można obecnie oczekiwać, iż oskarżony potraktuje wyrok jako ostrzeżenie i w przyszłości nie popełni już żadnych przestępstw, biorąc pod uwagę fakt, że nawet po zwolnieniu z więzienia w Libanie nadal wykazywał zainteresowanie mediami Państwa Islamskiego”.

Uznany za groźnego, ale koniec obserwacji

Pomimo wyroku sądu, policja podejrzewała, że Ballout może być wciąż niebezpieczny. Dlatego zaraz po wyjściu na wolność założyła mu na telefonie podsłuch, a przed domem ukryła kamerę nagrywającą jego wejścia i wyjścia z budynku oraz wprowadziła obserwację. Jak donosi „Süddeutsche Zeitung” po dziesięciu dniach funkcjonariusze nie znaleźli niczego szczególnego w zachowaniu Ballouta, prowadzonych przez niego rozmowach i wymienianej korespondencji.

Pod koniec maja w berlińskim Krajowym Urzędzie Kryminalny (LKA) specjalna komórka zwalczająca terroryzm przeprowadziła komputerową analizę profilu Ballouta, która miała dać odpowiedź na pytanie, czy nadal stanowi on zagrożenie. Zastosowany do tego został system, który powstał po zamachu w 2017 roku w Berlinie, gdy podczas jarmarku bożonarodzeniowego na Breitscheidplatz w tłum ludzi wjechał

Anis Amri, wcześniej zabijając polskiego kierowcę i kradnąc mu ciężarówkę.

Terrorysta sfilmowany godzinę przed zamachem

Zaprojektowany po tym wydarzeniu system RADAR-iTE, którego pod koniec maja użyli policjanci, wykazał że Ballout jest zagrożeniem wysokiego ryzyka, nadając mu kolor czerwony. Ponieważ jednak poprzednia obserwacja nie dała żadnych wyników, w LKA zapadła decyzja o jej wycofaniu. Telefon Ballouta nadal był jednak na podsłuchu, a przed domem wciąż znajdowała się ukryta policyjna kamera.

Na początku czerwca policjanci zauważyli, że Ballout wychodzi z domu mając przytwierdzony do spodni pistolet. Po jego zatrzymaniu okazało się, że to zabawka. Żadnych rezultatów nie przyniosło również przeszukanie w jego domu.

Policyjna kamera sfilmowała go jeszcze w sobotę o 20.58, gdy wychodził z domu, godzinę przed atakiem, gdy wjechał w tłum ludzi, świętujących Christopher Street Day w dzielnicy Tiergarten. Z doniesień „Spiegla” wynika, że kamera była i tak bezużyteczna w sprawie przeprowadzonego zamachu. Nie wysyłała bowiem obrazu do policjantów w czasie rzeczywistym, a obraz z niej był analizowany dopiero po 24 godzinach od przeprowadzonego nagrania.

Analiza procedur

Politycy, zapowiadają teraz przyjrzenie się procedurom, które mają chronić przed terroryzmem. Alexander Dobrindt (CSU), federalny minister spraw wewnętrznych, stwierdził że sądy dla nieletnich nie powinny decydować o tym, czy osoby podejrzewane o terroryzm mogą wyjść na wolność.

Ahmad Mansour, specjalizujący się w badaniu radykalizmu islamskiego, mówił wczoraj w porannym programie „Morgenmagazin” w telewizji ARD o fiasku państwa.

– Ci, którzy zostali ocenieni jako osoby zagrażające bezpieczeństwu publicznemu nie powinni mieć możliwości wypożyczenia auta i nie powinni poruszać się swobodnie. Sądzę, że w tym przypadku można było zapobiec temu, co się stało – powiedział. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445495

I Ns 172/26

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu Wydział I Cywilny ogłasza, że toczy się przed nim pod sygnaturą akt I Ns 172/26 z wniosku Hanny Fąs postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierze Nowak, nazwisko rodowe Gumna, urodzonej 29 grudnia 1942r. w Poznaniu, zmarłej dnia 12 stycznia 2026r. w Poznaniu, ostatnio zamieszkałej w Poznaniu, ul. Ognik 16 m. 14. Sąd wzywa zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu Rejonowego i udowodnili nabycie spadku, pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445494

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie pod sygn. I Ns 1231/24 toczy się postępowanie z wniosku Open Retail Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Frąszczak, córce Mariana i Wandy, nazwisko rodowe Osińska, urodzonej 30 maja 1948 r. w Poznaniu, której ostatnie stałe miejsce pobytu miało miejsce w Poznaniu zmarłej w dniu 4 lipca 2022 r. w Poznaniu.

Sąd wzywa spadkobierców Marii Frąszczak, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu do I Wydziału Cywilnego do sprawy I Ns 888/24 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Marii Frąszczak w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po w/w osobie.

Kraj/34445151



PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza pierwszy, publiczny przetarg ustny, nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Raciborzu przy ul. Kozielskiej nr 7

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Częścią składową nieruchomości jest wybudowany w roku 1912, wolnostojący budynek mieszkalny o powierzchni użytkowej 539,56 m² oraz budynek gospodarczy (pow. 36,75 m²), przeznaczony do rozbiórki. Obiekt wykonany jest w konstrukcji murywanej, ze stropami drewnianymi i żelbetowymi, kryty dachówką i papą. Ślusarka okienna wykonana jest z PCV i drewniana, stolarka drzwiowa - drewniana. Budynek jest podpiwniczony, posiada trzy kondygnacje nadziemne i strych, znajduje się w nim pięć samodzielnych lokali. Wyposażony jest w instalacje: wodno-kanalizacyjną, elektryczną, gazową i centralnego ogrzewania. Ogólny stan techniczny zabudowań, określa się jako zły. Budynek figuruje w gminnej ewidencji zabytków. Teren przydomowy jest częściowo ogrodzony (od zaplecza budynku), użytkowany był dotychczas przez mieszkańców jako ogródek działkowy, obecnie stanowi zieleni nieuporządkowaną. Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej – ul. Kozielskiej. Jednocześnie przed Sądem Rejonowym w Raciborzu prowadzone jest postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia służebności gruntuwej obejmującej prawo przejazdu i przechodu przez nieruchomość sąsiednią, mającej na celu zapewnienie dostępu do zaplecza budynku. Postępowanie pozostaje w toku. Nabywca nieruchomości wstąpi w prawa i obowiązki właściciela nieruchomości związane z przedmiotem tego postępowania zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Wzdłuż zachodniej granicy nieruchomości przebiega sieć gazowa i elektroenergetyczna, w związku z czym nabywca zobowiązuje się do każdorazowego udostępniania przedmiotowego terenu służbom odpowiedzialnym za eksploatację znajdujących się na nim sieci infrastruktury technicznej, w celu wykonywania niezbędnych czynności związanych z eksploatacją, konserwacją, naprawami, remontami, przebudową, modernizacją oraz wymianą. Na nieruchomości mogą znajdować się inne sieci lub strefy ochronne sieci zlokalizowanych na nieruchomościach przyległych, a nie opisane przez gestorów. Nabywca winien dokonać identyfikacji sieci lub stref ochronnych we własnym zakresie, zaś ewentualne ograniczenia, utrudnienia lub koszty mogące wyniknąć dla nabywcy z istnienia tych sieci lub stref ochronnych, obciążają ryzyko nabywcy i nie stanowią wady nieruchomości. Nabywca nieruchomości zobowiąże się do jej zagospodarowania zgodnie z wytycznymi obowiązującego dla obszaru nieruchomości planu zagospodarowania przestrzennego miasta Racibórz w terminie 6 lat od daty podpisania notarialnej umowy przenoszącej własność.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Nieruchomość gruntowa zabudowana, oznaczona ewidencyjnie: nr 1696/146 i nr 1697/146 k. m. 5 obręb Starawieś o powierzchni łącznej 0,1020 ha
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00019098/6
4.	Forma zbycia nieruchomości	Pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony.
5.	Cena wywoławcza netto	690 000,00 zł
6.	Termin i miejsce przetargu	30 września 2026r., godz. 10⁰⁰ w sali nr 125 Urzędu Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	69 000 zł , winno być uznane na rachunku gminy do 23 września 2026r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	dz. nr 1696/146 - tereny dróg publicznych klasy głównej dz. nr 1697/146 – tereny zabudowy mieszkaniowej, wielorodzinnej Ustalenia ogólne i szczegółowe, zawarte są w powołanej uchwale o planie miejscowym.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowanaw budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl , zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl , podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 217, tel. 32 755 06 70, e-mail: gn4@um.raciborz.pl

Zmiany w rachunkach za prąd

Ministerstwo Energii zdradza duże zmiany w konstrukcji rachunków za energię. Opłata abonamentowa zostanie prze-rzucona, a korzystanie z elektryczności nocą będzie jeszcze tańsze.

Ireneusz Sudak

Ministerstwo Energii przygotowuje projekt rozporządzenia, który ma zmienić sposób prezentowania opłat na rachunkach za energię elektryczną i wprowadzić ogromne obniżki za korzystanie prądu nocą.

Poza tym celem zmian jest zwiększenie przejrzystości faktur i ułatwienie odbiorcom porównywania ofert.

Tani prąd w południe i nocą

Energetyka przechodzi ogromną transformację: odnawialne źródła energii zaczynają w słonecznym i wietrzne dni dominować w systemie energetycznym, znacząco obniżając ceny na rynku hurtowym. Prąd na giełdzie może wtedy kosztować kilka groszy albo być przez kilka godzin w ciągu doby dosłownie za darmo.

Niektóre rodziny, o wysokich kompetencjach i wiedzy na temat funkcjonowania systemu energetycznego, mogą na tym korzystać – mają fotowoltaikę i magazyn energii, w którym magazynują prąd, a zużywają, gdy energia w sieci staje się droga (tuż po zmroku).

Przeciętny odbiorca tego nie odczuwa, bo 90 proc. gospodarstw domowych (korzystających z taryf G), ma ofertę z jednakową ceną prądu przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Obecnie ta średnia cena wynosi 0,62 zł brutto za sprzedaż energii i dodatkowe ok. 51 groszy brutto za opłaty dystrybucyjne.

Do tego dochodzi cała paleta kosztów dodatkowych, które utrudniają oszacowanie rzeczywistych kosztów energii i tym samym wygenerowanie oszczędności – te opłaty widoczne są głównie w części rachunku za dystrybucję.

Ministerstwo Energii postanowiło to zmienić i kluczową, stałą miesięczną opłatę (zwaną opłatą abonamentową) przenieść z części dystrybucyjnej do sprzedażowej.

Oprócz tego 2 lipca prezydent Karol Nawrocki podpisał nowelizację deregulacyjną, która nieco uprości wygląd rachunków (przed rokiem podobne przepisy zawetował). Chodzi o to, aby klienci otrzymywali czytelną informację o najważniejszych składowych rachunku i całkowitej kwocie do zapłaty już na pierwszej stronie.

Roszczenia opłaty abonamentowej

Geneza opłaty abonamentowej związana jest z działalnością inkasentów, którzy raz na jakiś czas odwiedzają klientów i naocześnie weryfikują stan liczników. W ten sposób sprawdzają np. czy klient nie zaniżał prognoz zużycia energii.

Opłaty abonamentowe zależą od tego, jak często inkasent odwiedza klienta i związane są z cyklem rozliczeń (jak często klient dostaje rozliczenia za prąd).

Na przykład w PGE Dystrybucja rozliczenie 1-miesięczne to koszt 5,54 zł miesięcznie, rozliczenie 2-miesięczne 2,77 zł miesięcznie, a rozliczenie 6-miesięczne: 0,92 zł miesięcznie. Niektóre firmy, mają również rozliczenia w cyklu rocznym: w Tauronie Dystrybucja jest to 0,47 zł, a w warszawskim Stoen Operator 0,3 zł miesięcznie. Stawki opłaty abonamentowej regulowane są przez Urząd Regulacji Energetyki.

Od kilku lat rola inkasenta maleje, w niektórych firmach jest już marginalna – to dlatego, że coraz więcej odbiorców ma zainstalowane liczniki



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

niki zdalnego odczytu, które same, poprzez sieć komórkową wysyłają do zakładu energetycznego informacje o zużyciu.

W sumie wg danych URE i Polskiego Instytutu Ekonomicznego tzw. inteligentne liczniki zainstalowano już u około połowy gospodarstw domowych. Ich koszt rozłożony jest w opłatach dystrybucyjnych, a jeśli ktoś chce mieć taki licznik szybciej, niż zakłada harmonogram wymiany danej firmy, musi dodatkowo zapłacić kilka-set złotych, by pokryć jego koszt od razu.

Tyle że różne firmy, na różnych obszarach Polski, mają różne tempo wymiany. Np. lider pod tym względem, Energa-Operator z grupy Orlen (która działa głównie na Pomorzu i Kujawach) wymieniła już 93 proc. liczników. Dla porównania na przeciwnym biegunie jest Enea Operator (Wielkopolska i zachód Polski) – ma tylko 17 proc.

PIE podkreśla, że nierówności wprowadzania liczników zdalnego odczytu występują nie tylko w Polsce, ale także w całej Unii Europejskiej. W Niemczech korzysta z nich około 15 proc. odbiorców, podczas gdy w Szwecji już od 2009 r. wszyscy odbiorcy mają smartliczniki.

Jak tłumaczy nam Ministerstwo Energii, „liczniki zdalnego odczytu ograniczają koszty tradycyjnych wizyt inkasentów. Jednocześnie osobna opłata abonamentowa pojawi się w części dotyczącej sprzedaży energii, aby wyraźniej pokazywać stałe koszty sprzedawcy”.

„Proponowana regulacja wynika z postępującego wdrażania harmonogramu instalacji liczników zdalnego odczytu oraz stopniowego ograniczania czynności związanych z tradycyjnym odczytem inkasentów. Na koniec marca 2026 r. zainstalowanych było już blisko 10,27 mln liczników zdalnego odczytu, czyli 52,9 proc. wszystkich. W efekcie u większości operatorów systemu dystrybucyjnego koszty tradycyjnego odczytu liczników zmalały z uwagi na już zainstalowane liczniki zdalnego odczytu (LZO)” – tłumaczy nam w mailu biuro prasowe Ministerstwa Energii.

Kto dostanie nową opłatę abonamentową i ile ona wyniesie?

Resort tłumaczy, że zmiana nie generuje żadnej nowej pozycji na rachunku odbiorcy korzystającego z taryfy regulowanej – zmienia się jedynie przypisanie kosztów i podmiot pobierający opłatę.

Jakie koszty mają spółki obrotu? Nowa opłata ma pokrywać koszty obsługi handlowej, wystawiania faktur, obsługi klienta i innych kosztów działalności sprzedażowej. Wysokość opłat ma podlegać taryfowaniu przez URZE, a formalnie ma nie być źródłem dodatkowego zysku, lecz tylko pokrywać realne koszty.

Co z firmami, takimi jak Enea Operator, które mają mało liczników inteligentnych i muszą polegać na inkasentach?

– Operatorzy, którzy w dalszym ciągu korzystają z tradycyjnego odczytywania liczników będą uwzględniać te koszty w kalkulacji składnika stałego stawki sieciowej – tłumaczy resort.

A co z firmami, takimi jak E.ON, czy niezależnymi sprzedawcami prądu, których oferty sprzedażowe (nie dystrybucyjne) nie podlegają taryfowaniu URE?

„Projekt rozporządzenia określa zasady ustalania i kalkulacji taryf za energię elektryczną, a więc proces, za który odpowiada Prezes URE. W przypadku przedsiębiorstw energetycznych, które nie są zobowiązane do przedkładania wniosków o zatwierdzenie taryf, zasady ustalania cen i stawek opłat zostaną niezmiennie, a więc w dalszym ciągu będą ustalane na zasadach rynkowych bezpośrednio przez te przedsiębiorstwa energetyczne” – brzmi odpowiedź Ministerstwa Energii.

Czyli opłata abonamentowa zasilająca spółki dystrybucyjne zostanie zlikwidowana albo ograniczona (w zależności od firmy), a zostanie wprowadzona nowa opłata abonamentowa, która trafi do firm sprzedających (a nie dystrybuujących) prąd. Chodzi jednak nie o cały rynek, ale o państwowych sprzedawców z urzędu, którzy muszą zaoferować klientom taryfy zatwierdzane przez URE.

Ile wyniesie nowa opłata abonamentowa – o tym zadecyduje postępowanie URE. Sam Urząd, do czasu zakończenia prac nad rozporządzeniem nie komentuje tego zagadnienia.

Inne nowości w rozporządzeniu

To nie koniec, bo taryfy będą mogły być bardziej zróżnicowane – odzwierciedlając sytuację na rynku energetycznym, czyli okresy dużej produkcji i nagłego spadku energii OZE w systemie.

Na przykład dystrybutorzy mają tworzyć specjalną grupę taryfową dla gospodarstw domowych zachęcającą do poboru energii między 22:00 a 6:00. Takie mechanizmy są już teraz możliwe, ale mają być wzmocnione – zgodnie z rozporządzeniem w tych godzinach składnik zmiennej opłaty sieciowej (wyrażony w złotych za kilowatogodzinę) może zostać obniżony nawet do 30 proc. standardowej kwoty.

Oprócz tego zmianie ulegnie sposób kalkulacji opłaty jakościowej przeznaczonej na utrzymanie sieci przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne. Dziś opłata jakościowa jest prawie taka sama, projekt pozwala PSE różnicować ją według stref czasowych i sezonów: np. uwzględniając, że latem jest więcej energii z fotowoltaiki.

Ostatnią nowością dla klientów jest to, że sprzedawcy energii będą musieli poinformować ich o możliwości rezygnacji z faktur opartych na prognozowanym zużyciu.

Po otrzymaniu takiej informacji odbiorca będzie mógł zdecydować się na rozliczanie na podstawie rzeczywistego zużycia energii. Zmiana będzie dobrowolna – osoby, które preferują dotychczasowy system oparty na prognozach, nadal będą mogły z niego korzystać. Niektórzy klienci wolą korzystać z rozliczeń rzeczywistych, czyli, że płacą co miesiąc dokładnie tyle, za ile zużyli energii.

Inni nie widzą problemu w prognozach i dostają faktury prognostyczne na kilka miesięcy do przodu. To właśnie z powodu prognoz na podstawie starych, niezamrożonych i wysokich cen energii, były premier Mateusz Morawiecki zobaczył niedoszlą podwyżkę rachunków za prąd w 2024 roku.

Rozporządzenie jest na etapie konsultacji – nowe rachunki klienci indywidualni zobaczą po nowym roku, kiedy nowe taryfy zatwierdzi URE. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445489

Wspaniały i kochający Mąż, Tatusi, Dziadziu



prof. dr hab. inż.

Janusz Magiera

Wieloletni pracownik Politechniki Krakowskiej i Akademii Górniczo — Hutniczej, przedsiębiorca, założyciel i pierwszy fundator Fundacji Wspierania Młodych Talentów przy Politechnice Krakowskiej

Przeżywszy lat 83, opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 24 lipca 2026 roku.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w piątek dnia 31 lipca 2026 roku o godzinie 13.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Córka, Zięć, Wnuki i Rodzina

Zamiast kwiatów prosimy złożyć datek na rzecz F.W.M.T. (KRS 0000453987) - nr konta dostępny na stronie fundacji (www.fwmt.pk.edu.pl)

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Jak żyć bez ryby z Rosji

Polska po raz pierwszy przyczyniła się do osłabienia unijnych sankcji wobec Rosji, sprzeciwiając się zakazowi importu ryb z Rosji. Mimo wybicia części zębów z nowych sankcji i tak mocno zabolą one Rosję.

Andrzej Kublik

W ramach 21. pakietu sankcji wobec Rosji Unia Europejska planowała zakazać importu niektórych ryb z Rosji. „Proponujemy znaczące restrykcje na import niektórych towarów rybnych oraz całkowity zakaz na inne, w tym dorsza” – ogłosiła na początku czerwca Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej. Zakaz ten miał objąć także Białoruś, aby uniemożliwić Rosjanom omijanie restrykcji za pomocą dostaw z kraju rządzonego przez Aleksandra Łukaszenkę.

W tym przypadku plany KE spełzły jednak na niczym. Embargo na ryby z Rosji pierwsze wypadło z wykazu nowych restrykcji. – Muszę powiedzieć, że zanim objęłam to stanowisko, nie zdawałam sobie sprawy, że ryby są tak geopolityczne. Kwestia ryb jest czymś, co naprawdę poważnie hamuje wszelkie istotne procesy geopolityczne – powiedziała w połowie lipca szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas, potwierdzając usunięcie zakazu importu ryb z 21. pakietu sankcji wobec Rosji.

UE tnie połowy dorsza, Rosja zwiększa

Według medialnych doniesień zakazowi ryb z Rosji sprzeciwiły się Niemcy, Francja, Holandia, Portugalia i Polska. Dlaczego Polska sprzeciwiła się takiemu zakazowi? – zapytała w zeszłym tygodniu Wyborcza.biz Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Do czasu publikacji tego tekstu odpowiedzi nie dostaliśmy.

Wiadomo jednak, że Polska od dawna skarży się na to, że UE ogranicza połowy dorsza na Bałtyku, a Rosjanie je zwiększają. Pod koniec 2024 r. na posiedzeniu sejmowej komisji gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej posłowie alarmowali, że po wprowadzeniu ograniczeń połowów w 2023 r. państwa UE złowiły na Bałtyku 190 ton dorszy, a Rosjanie 800 ton. Ale jednocześnie z informacji przedstawionych na tym posiedzeniu sejmowej komisji wynikało, że Polska w 2023 r. sprowadziła z Rosji aż 23 tys. ton dorszy, więc i tak większych dostaw musiała pochodzić z połowów poza Bałtykiem.

Natomiast według danych Eurostatu kluczowe znaczenie dla UE ma import z Rosji mintaja. Przez pierwsze cztery miesiące 2026 roku z Rosji pochodziła ponad połowa filetów mintaja importowanych przez Unię, a konkretnie 44 tys. ton o wartości 139 mln dol. To niemal połowa całego unijnego importu ryb z Rosji, który w tym okresie miał wartość 276 mln dol.

Ratunek dla kuśnierzy z Włoch i Grecji

27 lipca magazyn „Euroactive” wskazał, że w ramach nowego pakiet sankcji wobec Rosji zniesiono wprowadzo-

ny zaledwie w kwietniu zakaz importu z Rosji skór soboli. Są one używane do produkcji wyjątkowo luksusowych futer, wartych kilkadziesiąt, a czasem nawet kilkaset tysięcy euro.

„Podobno bardzo trudno dostać je gdziekolwiek indziej” – powiedział magazynowi wysokiej rangi przedstawiciele UE, wskazując na dominację Rosji na rynku skór soboli.

Zakaz importu z Rosji gotowych luksusowych futer Unia wprowadziła już w 2022 r. Jednak długo rozszerzeniu embargo na skóry soboli sprzeciwiała się Grecja. Stamtąd, a także z Włoch pochodzą jedni z największych w świecie nabywców skór sobolich na organizowanych w Moskwie aukcjach, twierdzi rosyjska firma Sojuzpuszszina.

Polska od dawna skarży się na to, że UE ogranicza połowy dorsza na Bałtyku, a Rosjanie je zwiększają

Ulga dla greckiego armatora
Od początku 2027 r. w UE wejdzie ostatecznie w życie zakaz importu z Rosji skroplonego gazu LNG, a także wykorzystywania dla tego surowca europejskiej infrastruktury gazowej.

W ramach 21. pakietu sankcji KE proponowała dołożyć do tego zakaz przewozów przez unijne statki rosyjskiego LNG na rynki poza Europą. Ostro sprzeciwiała się temu Grecja, występując w interesach miliardera George Prokopiou, którego firma Dyn-gas ma specjalistyczne statki klasy lodowej do transportu LNG. Firma greckiego armatora samodzielnie i w spółce z Chinami zarządza statkami, które przewożą większość skroplonego gazu z syberyjskich zakładów Jamał LNG rosyjskiego koncernu Novatek. Tankowce Prokopiou są także zaangażowane w przewozy rosyjskiej ropy naftowej. Rząd Grecji aż do ostatniego czwartku blokował przyjęcie 21. pakietu unijnych, sprzeciwiając się zakazowi wykorzystywania unijnych statków do transportu rosyjskiego LNG. Z powodzeniem. UE zdecydowała się zawiesić takie sankcje na rok. Potem to zawieszenie będzie automatycznie przedłużane co rok, jeśli państwa Unii jednogłośnie nie zrezygnują z tego. A to wymagałoby zgody Grecji na ukrócenie interesów miliardera z branży armatorskiej.

Wprowadzono za to ograniczenia w sprzedaży Rosji statków do transportu LNG. Ich właściciele lub stocznie będą musiały informować o planach sprzedaży takich statków nabywcom spoza Unii, a nabywca ma się zobowiązać, że nie odsprzeda statku Rosjanom lub nie przekaże go im do eksploatacji.

Można konfiskować ropę z Rosji

Wbrew zapowiedziom Ursuli von der Leyen nie wprowadzono zakazu wjazdu na teren UE Rosjan służących w wojsku od czasu rozpoczęcia inwazji na Ukrainę. Sprzeciwili się temu Francja i Włochy. Przyjęto za to przepisy, które mają stanowić podstawę prawną dla wprowadzenia takiego zakazu w przyszłości.

Mimo różnych poluzowań, 21. pakiet unijnych sankcji będzie jednak bardzo bolesny dla Rosji.

Do połowy lipca przyszłego roku UE zamroziła limit ceny rosyjskiej ropy naftowej dopuszczzonej do eksportu na dotychczasowym poziomie 44,1 dol. za baryłkę. To znaczy, że unijne firmy transportu morskiego mają zakaz angażowania się w transport na eksport rosyjskiego surowca, jeśli jego cena przekracza ten limit.

Nowy pakiet sankcji wprowadził również przepisy pozwalające państwowemu UE konfiskować ropę naftową i paliwa, a także zboże wywożone nielegalnie z Rosji. Skonfiskowaną ropę i zboże będzie można sprzedawać, a dochody nie mogą trafić w ręce Rosjan.

Przewozem rosyjskiej ropy naftowej z pogwałceniem sankcji zajmują się statki floty cienia – mocno wyeksploatowane tankowce, które należą do firm z rajów podatkowych i pływają pod tanią banderą. Teraz UE na czarnej liście dopisała 41 takich jednostek i wykaz ten obejmuje już 673 statki.

Sankcjami objęta została rafineria w Mozyrzcu na Białorusi oraz białoruska firma, która zajmuje się eksportem białoruskich paliw do Rosji. Na czarnej liście została wpisana również rafineria w Kulewi w Gruzji, ale ten zakład może jeszcze uniknąć restrykcji, jeśli do stycznia 2027 r. zrezygnuje z importu rosyjskiego surowca.

Na czarnej liście UE wpisała firmę energetyczną Inter RAO, która ma w Rosji monopol na eksport i import energii elektrycznej. W Moskwie wskazują, że to może utrudnić działalność tej firmie np. w Turcji.

Bankowe zakazy
UE na czarnej liście postanowiła wpisać giełdę w Moskwie, która już od dwóch lat jest objęta blokującymi sankcjami USA.

Dużo mocniej Rosja odczuje skutki nowych restrykcji finansowych. UE postanowiła zamrozić aktywa i zakazać przyznawania pieniędzy 94 rosyjskim bankom. A od 13 sierpnia od systemu międzynarodowych przelewów SWIFT zostaną odłączone kolejne 33 banki Rosji.

Na czarnej liście UE wpisała również indyjskie filie wielkich rosyjskich banków Sberbank i VTB, a także bank Eco-Islamic Bank z Kirgistanu – często wykorzystywanego przez Rosję do omijania sankcji.

W tym celu Rosjanie na coraz większą skalę korzystają z kryptowaluty i UE reaguje na to, już od pewnego czasu nakładając sankcje na giełdy i platformy handlu kryptoaktywami. Tym razem Unia zakazała Europejczykom (od 23 sierpnia) transakcji z kryptopłatfomami Rapira, Aifory Pro, ABCeX, WhiteBird, NoOne crypto INC., Tradex, Monease Ltd, BitPapa, Exnode / Exnode Pay, HTX, EXMO Ltd.

Już wiosną tego roku UE zakazała współpracy z rosyjskimi dostawcami kryptowaluty i kryptopłatfomami, a w 21. pakiecie sankcji wprowadzono mechanizm pozwalający zakazywać transakcji z kryptopłatfomami spoza Rosji – jeśli obsługują rosyjskich klientów.

Na czarnej liście UE wpisała również sześciu producentów złota z Rosji i handlującą diamentami firmę Pierwaja brilliantowaja kompania, sześć kolejnych rosyjskich lotnisk oraz firmy specjalizujące się w konstrukcji i produkcji dronów bojowych dalekiego zasięgu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445322

SPRZEDAŻ UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Iwony Lisickiej osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg przedmiotem, którego jest udział 1/6 w prawie własności w nieruchomości lokalowej położonej w miejscowości Żulice dla której Sąd Rejonowy w Tomaszowie Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1T/00061703/5 wraz z udziałem w wysokości 915/6777 w nieruchomości wspólnej dla której Sąd Rejonowy w Tomaszowie Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1T/00061693/1 oraz udział w wysokości 1/6 w prawie własności w nieruchomości gruntowej niezabudowanej składającej się z działki o nr 199 położonej w miejscowości Żulice dla której Sąd Rejonowy w Tomaszowie Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1T/00061704/2.

Cena wywoławcza wynosi **60%** wartości oszacowania to jest **8 386,00 zł**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **19 sierpnia 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem przetarg@bukd.pl oraz na stronie ofertowej syndyka bukd.pl/oferty.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445149



PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza pierwszy, publiczny przetarg ustny, nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Raciborzu przy ul. Głubczyckiej nr 18

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Częścią składową nieruchomości jest wybudowany w roku 1890 budynek mieszkalno-użytkowy o powierzchni użytkowej 399,99 m ² , częściowo podpiwniczony, posiadający trzy kondygnacyjne nadziemne, w tym poddasze użytkowe. W budynku znajduje się sześć lokali mieszkalnych i jeden użytkowy, wszystkie pozostają pustostanami. Wyposażony jest w instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną, ogrzewanie piecowe na opał stały, zaopatrzony w przyłącz gazowy, instalacji gazowej - brak. Ogólny stan techniczny składnika budowlanego, określa się jako zły. Budynek figuruje w gminnej ewidencji zabytków. Teren przydomowy stanowi zieleni nieuporządkowaną, a w części chodnik prowadzący do wejścia do budynku. Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej stanowiącej ulicę Głubczycką, jednakże celem usankcjonowania dojazdu do zaplecza budynku, gmina Racibórz ustanowi nieodpłatną i nieograniczoną w czasie służebność gruntową do działek: nr 1823/133 i nr 1826/133 k.m. 6 Starawies, polegającą na prawie przejazdu i przechodu przez działkę nr1827/133. Przez nieruchomość przebiega sieć gazowa i elektroenergetyczna, w związku z czym nabywca zobowiązuje się do każdorazowego udostępniania przedmiotowego terenu służbom odpowiedzialnym za eksploatację znajdujących się na nim sieci infrastruktury technicznej, w celu wykonywania niezbędnych czynności związanych z eksploatacją, konserwacją, naprawami, remontami, przebudową, modernizacją oraz wymianą. Na nieruchomości mogą znajdować się inne sieci lub strefy ochronne sieci zlokalizowanych na nieruchomościach przyległych, a nie opisane przez gestorów. Nabywca winien dokonać identyfikacji sieci lub stref ochronnych we własnym zakresie, zaś ewentualne ograniczenia, utrudnienia lub koszty mogące wyniknąć dla nabywcy z istnienia tych sieci lub stref ochronnych, obciążają ryzyko nabywcy i nie stanowią wady nieruchomości. Nabywca nieruchomości zobowiąże się do jej zagospodarowania zgodnie z wytycznymi obowiązującego dla obszaru nieruchomości planu zagospodarowania przestrzennego miasta Racibórz.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Nieruchomość gruntowa zabudowana, oznaczona ewidencyjnie: nr 1817/132, nr 1820/132, nr 1823/133 i nr 1826/133 o powierzchni łącznej 0,0636 ha k.m. 6 obręb Starawies,
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00065155/1
4.	Forma zbycia nieruchomości	Pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony.
5.	Cena wywoławcza netto	625 000,00 zł
6.	Termin i miejsce przetargu	30 września 2026 r., godz. 11⁰⁰ , w sali nr 125 Urzędu Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	62 500 zł , winno być uznane na rachunku gminy do 23 września 2026r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	działka nr 1817/132 - F2KDG - tereny dróg publicznych klasy główna działka nr 1820/132 - F4MW - tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i F2KDG - tereny dróg publicznych klasy główna działka nr 1823/133 - F4MW - tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i F2KDG - tereny dróg publicznych klasy główna działka nr 1826/133 - F4MW - tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i F2KDG - tereny dróg publicznych klasy główna. Ustalenia ogólne i szczegółowe, zawarte są w powołanej uchwale o planie miejscowym.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl , zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl , podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 217, tel. 32 755 06 70, e-mail: gn4@um.raciborz.pl

**OBWIESZCZENIE
STAROSTY ALEKSANDROWSKIEGO
z dnia 21 lipca 2026r.****o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024r. poz. 311)

zawiadamiam, że

na wniosek Burmistrza Miasta Nieszawa, ul. 3 Maja 2, 87-730 Nieszawa działającego za pośrednictwem Pana Marcina Szczepanowskiego (adres w aktach sprawy) z dnia 02.03.2026r. z ostatnim z dnia 16.07.2026r. Starosta Aleksandrowski wydał w dniu 21.07.2025r. decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej Nr 2/2026, znak sprawy: AB.6744.2.2026 dla inwestycji p.n.:

**Przebudowa ulicy Żabieniec i ulicy Rejenta
w ramach zadania „Przebudowa dróg gminnych na terenie miasta Nieszawa”**

w miejscowości: **Kolonia Nieszawa**

gmina : **m. Nieszawa**

nr ewidencji gruntów: **74/1, 418/1, 754/4, 382/6, 382/7, 382/8, 754/5, 379/1, 57/1**

w miejscowości: **Nieszawa**

gmina: **m. Nieszawa**

nr ewidencji gruntów: **375/1, 375/3, 375/2, 374/4, 389/3, 371/4, 371/3, 376/1, 714/1, 386/1, 386/13, 386/3, 385/1, 385/2, 376/3, 384/3, 364/1, 354/1, 353/1, 352/1, 351/1, 350/1**

Wniosek obejmuje projekt podziału nieruchomości o numerze ewidencyjnym:

418/1 – obręb Kolonia Nieszawa (działki powstałe po podziale 418/3 i 418/4)

375/3 – obręb m. Nieszawa (działki powstałe po podziale 375/6 i 375/7)

375/2 – obręb m. Nieszawa (działki powstałe po podziale 375/4 i 375/5)

371/3 – obręb m. Nieszawa (działki powstałe po podziale 371/49 i 371/50)

386/3 – obręb m. Nieszawa (działki powstałe po podziale 386/17 i 386/18)

385/1 – obręb m. Nieszawa (działki powstałe po podziale 385/5 i 385/6)

385/2 – obręb m. Nieszawa (działki powstałe po podziale 385/3 i 385/4)

382/8 – obręb Kolonia Nieszawa (działki powstałe po podziale 382/9 i 382/10)

754/5 – obręb Kolonia Nieszawa (działki powstałe po podziale 754/6 i 754/7)

379/1 – obręb Kolonia Nieszawa (działki powstałe po podziale 379/3 i 379/4)

57/1 – obręb Kolonia Nieszawa (działki powstałe po podziale 57/3 i 57/4)

które w części będą przejęte na rzecz **Gminy Miejskiej Nieszawa**, zgodnie z art. 12 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Wniosek obejmuje działki o numerach ewidencyjnych:

382/6, 382/7 – obręb m. Kolonia Nieszawa

364/1, 354/1, 353/1, 352/1, 351/1, 350/1 – obręb m. Nieszawa

które w całości będą przejęte na rzecz Gminy Miejskiej Nieszawa na zasadach jw.

Informuję, że z treścią w/w decyzji strony mogą zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa w Starostwie Powiatowym w Aleksandrowie Kujawskim (ul. Słowackiego 8, II piętro, pokój 225) w godzinach od 7⁰⁰ do 16⁰⁰ w dniach pracy Urzędu (znak sprawy AB.6744.2.2026), po wcześniejszym telefonicznym umówieniu. Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości w prasie lokalnej, na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Aleksandrowie Kuj. oraz na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nieszawie

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego niniejsze zawiadomienie stron uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

**STAROSTA ALEKSANDROWSKI
LIDIA TOKARSKA**

Bydgoszcz-Toruń/34445339



Gdański
Ośrodek Sportu

**OGŁOSZENIE
o warunkach dzierżawy**

**Dyrektor Gdańskiego Ośrodka Sportu
80-221 Gdańsk, ul. Traugutta 29
tel. 58 524-18-51**

informuję, że przeznacza do oddania w dzierżawę część nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Borkowskiej w Gdańsku, obejmującą części działek nr 7/9 i nr 9/5 obręb 326S, KW GD1G/00053162/2, o łącznej powierzchni 10 999,76 m², na czas oznaczony 1 roku, w trybie bezprzetargowym, na rzecz dotychczasowego dzierżawcy.

Wykaz nieruchomości wywieszony na tablicach ogłoszeń Gdańskiego Ośrodka Sportu i Urzędu Miejskiego w Gdańsku oraz zamieszczony na stronie internetowej Gdańskiego Ośrodka Sportu www.sportgdansk.pl.

Projekt umowy oraz dodatkowe informacje są dostępne do wglądu w siedzibie Gdańskiego Ośrodka Sportu przy ul. Traugutta 29 w Gdańsku, w Dziale Najmu i Dzierżawy (pokój nr 14), tel. 58 524 18 51 lub 517 806 589, od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-15.30.

Gdańsk/34445321

WiŚR.6850.4.2026
WiŚR.6850.5.2026

Bartniczka, dn. 29.07.2026 r.

Wójt Gminy Bartniczka

działając w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U. z 2026 r. poz.399) informuję, że w siedzibie Urzędu Gminy Bartniczka przy ul. Brodnickiej 8, 87 – 321 Bartniczka zostały wywieszone

wykazy nieruchomości przeznaczonych do użyczenia w trybie bezprzetargowym:

1. pomieszczenie o pow. 45,51 m², znajdujące się w budynku usytuowanym na działce o numerze ewidencyjnym 321, położonym w Nowych Świerczynach, obręb geodezyjny 0012 Świerczyny, gm. Bartniczka.
2. pomieszczenie o pow. 12,00 m², znajdujące się w budynku usytuowanym na działce o numerze ewidencyjnym 321, położonym w Nowych Świerczynach, obręb geodezyjny 0012 Świerczyny, gm. Bartniczka.

Wykaz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Bartniczka, ogłoszono na stronie internetowej www.bip.bartniczka.pl na okres 21 dni, tj. od dnia 29 lipca 2026 r. do dnia 18 sierpnia 2026 r.

Szczegółowe informacje o nieruchomości objętych niniejszym wykazem, można uzyskać w Urzędzie Gminy Bartniczka, pokój nr 4, tel. (56) 4936814.

Bydgoszcz-Toruń/34445439

**Burmistrz Miasta Ustka**

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

informuje

o umieszczeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka, ul. Kardynała Wyszyńskiego 3 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta na okres 21 dni wykazu nieruchomości przeznaczonej do **sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy**, obejmującej działkę nr **544/32 o pow. 0,0019 ha, zabudowaną garażem o powierzchni zabudowy 17 m²** (wg ewidencji gruntów), położoną przy ul. Bałtyckiej w Uście, obręb Ustka 0001. Dla ww. nieruchomości VII Wydział Sądu Rejonowego w Słupsku prowadzi Księga Wieczysta nr SL1S/00039441/4.

Gdańsk/34445349



Wójt Gminy Ustka
GPB.6724.70.2026

Ustka, 27 lipca 2026 r.

OGŁOSZENIE**o podjęciu w gminie Postomino uchwały o przystąpieniu
do sporządzenia planu miejscowego, na podstawie
którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa**

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Postomino uchwały nr XXVIII/275/26 z dnia 16 lipca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w części obrębów geodezyjnych Górsko, Żłakowo, Postomino, Marszewo w gminie Postomino.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) gmina Ustka stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Postomino z dnia 23.07.2026 roku osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie **Urzędu Gminy Postomino, Postomino 30, 76-113 Postomino**, w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: ug@postomino.pl, e-Doręczeń: AE:PL-37968-15424-FIUCD-19 lub adres skrzynki ePUAP:/postomino/skrytka. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada. We wniosku należy wskazać, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wójt Gminy Postomino poinformował również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), **w dniu 4 sierpnia 2026 r. o godz. 16:30** odbędzie się **pierwsze spotkanie otwarte** w formie spotkania bezpośredniego nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami, pod adresem Postomino 30, 76-113 Postomino w sali konferencyjnej.

Ponadto informuję o **drugim spotkaniu otwartym**, które odbędzie się **w dniu 5 sierpnia 2026 r. o godz. 16:30**.

Drugie spotkanie otwarte odbędzie się wyłącznie w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. w formie spotkania online.

Informację o tacy do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem <https://postomino.bip.net.pl/> w zakładce **Obwieszczenia**.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112), Wójt Gminy Postomino zawiadamia o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Postomino, Postomino 30, 76-113 Postomino,
- 2) ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Postomino, pokój nr 2 w godz. 8:30-14:00,
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: ug@postomino.pl, e-Doręczeń: AE:PL-37968-15424-FIUCD-19 lub adres skrzynki ePUAP:/postomino/skrytka.

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do **25 sierpnia 2026 r.**

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Postomino.

**WÓJT GMINY USTKA
Rafał Konon**

Gdańsk/34445408



Wójt Gminy Ustka
GPB.6724.71.2026

Ustka, 27.07.2026 r.

OGŁOSZENIE**o podjęciu w gminie Postomino uchwały o przystąpieniu
do sporządzenia planu miejscowego, na podstawie
którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa**

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Postomino uchwały nr XXVIII/276/26 z dnia 16 lipca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Postomino, Tyń oraz Pieszcz, w gminie Postomino – Etap 2

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) gmina Ustka stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Postomino z dnia 23.07.2026 roku osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie **Urzędu Gminy Postomino, Postomino 30, 76-113 Postomino**, w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: ug@postomino.pl, e-Doręczeń: AE:PL-37968-15424-FIUCD-19 lub adres skrzynki ePUAP:/postomino/skrytka. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada. We wniosku należy wskazać czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wójt Gminy Postomino poinformował również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), **w dniu 4 sierpnia 2026 r. o godz. 15:30** odbędzie się **pierwsze spotkanie otwarte** w formie spotkania bezpośredniego nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami, pod adresem Postomino 30, 76-113 Postomino w sali konferencyjnej.

Wójt Gminy Postomino poinformował również o **drugim spotkaniu otwartym**, które odbędzie się **w dniu 5 sierpnia 2026 r. o godz. 15:30**.

Drugie spotkanie otwarte odbędzie się wyłącznie w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. w formie spotkania online.

Informację o tacy do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem <https://postomino.bip.net.pl/> w zakładce **Obwieszczenia**.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112), Wójt Gminy Postomino zawiadamia o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Postomino, Postomino 30, 76-113 Postomino,
- 2) ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Postomino, pokój nr 2 w godz. 8:30-14:00,
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: ug@postomino.pl, e-Doręczeń: AE:PL-37968-15424-FIUCD-19 lub adres skrzynki ePUAP:/postomino/skrytka.

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do **25 sierpnia 2026 r.**

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Postomino.

**WÓJT GMINY USTKA
Rafał Konon**

Gdańsk/34445414

GAZETA

wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55



Komunikaty.pl



nekrologi.wyborcza.pl

Orzekanie o niepełnosprawności

Państwo polskie wierzy w cuda

Mój syn ma trwałą niepełnosprawność – urodził się z nią i z nią zostanie – ale państwo polskie na wszelki wypadek sprawdza, czy nie zdarzył się w jego przypadku cud.

Szubrycht



Wczoraj płaciłem ZUS i podatki. Dobrze wydane pieniądze. Dzięki nim dziś mogliśmy z synem wziąć udział w rytuale, który zwie się orzekaniem o niepełnosprawności. Syn już jest dorosły, ale sam pojechać nie mógł, bo – no właśnie – niepełnosprawność uniemożliwia mu samodzielne wykonywanie takich zadań.

Jego niepełnosprawność ma charakter trwały – urodził się z nią i z nią zostanie – ale państwo polskie wierzy w cuda i na wszelki wypadek sprawdza, czy w jego przypadku (i w przypadku tysięcy jemu podobnych) takowy się nie zdarzył. Co by to bowiem było, gdyby syn, który nie może uczyć się i pracować, nagle ozdrowiał i w swojej cudownie uzyskanej przebiegłości postanowił jednak nie robić tego wszystkiego, co robią jego rówieśnicy, tylko dalej korzystać z wypasionych przywilejów, które mu państwo w zamian za orzeczenie oferuje? Pewnie nie byłoby nas stać na te wszystkie fajne rzeczy – autostrady i stadiony, pomniki i drony.

Jego niepełnosprawność jest zatem orzekana regularnie, co trzy lata, przed różnymi gremiami, od całkiem empatycznych po opryskliwe i niekompetentne. Musi przeżywać cały ten stres związany z sytuacją, której do końca nie rozumie, musi odpowiadać na podchwytliwe pytania, które mają sprawdzić czy przypadkiem nie udaje. Musi czekać i kłaniać się nisko, i my też czekamy się i kłaniamy, bo jak raz rozdrażniliśmy komisję swoją krnąbrnością, to skończyło się w sądzie. Wygraliśmy, ale kto by miał na to czas i zdrowie. Łatwiej się kłaniać...

Komisja wzywa przed swoje oblicze na określoną godzinę, ale punktualność dotyczy petenta, nie komisji. Tę samą godzinę wyznaczonych ma bowiem kilka (kilkanaście?) osób i nigdy nie wiadomo, kto kiedy zostanie wezwany. Trzeba czekać w ciasnym korytarzu, pełnym in-

nych osób z niepełnosprawnością (OzN) i ich opiekunów. Siedzisk starcza mniej więcej dla połowy. W sumie to na miejscu komisarzy obserwowałbym nas przez lustro weneckie – jak ktoś wystąpił 40 minut z zepsutą nogą albo chorym kręgosłupem, to znaczy, że nie jest tak źle i mu się orzeczenie nie należy.

Mojego syna to nie dotyczy. Źle znosi i czekanie, i taki tłum, a to oznacza dość złożoną operację dla całej naszej rodziny. Ja czekam pod gabinetem na wezwanie (z imienia i nazwiska, kto by się przejmował RODO tych osób), po czym dzwonię do żony, która czeka z synem w ustronnym miejscu i na mój sygnał biegną do gabinetu, żeby przypadkiem zniecierpliwiona komisja się nie rozmyśliła i nie wezwała następnego z listy.

Komisje są dwie, bo przecież w jednym miejscu i pomieszczeniu tylu mądrych głów nie dałoby się zebrać, żeby ułatwić proces OzN. Tym razem audyencje rozdzielone były 45-minutową przerwą, więc mieliśmy dwukrotnie powtórzone ćwiczenie z czekania, dzwonięcia i gonienia. Można się przyzwyczaić, bo osobne komisje, choć weryfikujące tę samą niepełnosprawność (taką na życie, przypominam), trzeba też przechodzić w sprawie wniosku o świadczenie wspierające. ZUS też ma swoją osobną komisję, stać go na to. Teoretycznie ustalenia jednej komisji (czyli tych dwóch) mogłyby trafić do kartoteki osoby przez nie badanej, ale po co, skoro można organizować więcej komisji, dzięki czemu więcej mądrych głów ma pożyteczne zajęcie. A poza tym warto sprawdzić, czy pomiędzy jedną a drugą komisją nie zdarzył się jednak ten cud, co nie?

Kiedy to piszę, syn jest w środku i odpowiada na pytania drugiej komisji, a ja czekam na niego. I na cud.

Proszę wybaczyć potoczny język i charakterystyczny ton powyższej wypowiedzi.

Przytaczam ją w oryginale, bo wielu z państwa i tak już mogło mieć z nią styczność. Nie sądziłem, że trafi na łamy „Gazety Wyborczej”, nie przypuszczałem, że dotrze go grona szerszego niż garść znajomych i ewentualnie paru znajomych tych znajomych. Napisałem to na swoim profilu na Facebooku we wtorek, 21 lipca. Czekałem na syna, na korytarzu Miejskiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Krakowie i chciałem jakoś skanalizować swo-

ją frustrację. Lepsze to przecież niż czepianie się personelu placówki, który realizuje wymyślony przez kogoś innego plan. Lepsze uzalenie się w internecie od warczenia na tłoczących się obok współtowarzyszy niedoli.

Mój wpis rozszedł się po sieci wirusowo. Dwa dni później miał ponad 700 tysięcy wyświetleń, blisko 10 tysięcy reakcji i ponad tysiąc udostępnień. Nie nadążałem z czytaniem komentarzy i wiadomości prywatnych, pełnych wyrazów otuchy i wezwań do działania. Przy czym wzywano zarówno mnie, jak i polityków, choćby Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk i Aleksandrę Gajewską kierujące resortem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Polityczki, póki co, nie zareagowały.

Najwięcej było osobistych świadectw, potwierdzających, że nasz przypadek

Gdy podzieliłem się swoją historią, załała mnie fala opowieści o komisjach skwapliwie weryfikujących, czy przypadkiem komuś nie odrosła amputowana kończyna

nie jest odosobniony. Załała mnie fala opowieści o komisjach skwapliwie weryfikujących czy przypadkiem komuś nie odrosła amputowana kończyna, czy osobie z zespołem Downa nie ubyło nadmiarowego chromosomu, czy obłożenie, nieuleczalni chorzy starcy nie podskoczyliby jeszcze, gdyby ich orzecznik zaskoczył podchwytliwym pytaniem.

Przytłoczyły mnie emocje towarzyszące tym historiom. Nazywam się milion i od kilku dni cierpię katusze nie tylko własne, ale wszystkich, których system upokorzył, zawstydził, zawiódł. Wcześniej to przeczuwałem, teraz jestem pewien, że nawet jeśli powstał po to, by pomagać potrzebującym, został skalibrowany tak, by we wszystkich widzieć potencjalnych oszustów. Osoby chore i niepełnosprawne stają przed komisjami, które zamiast zastanawiać się, jak najefektywniej im pomóc, oczekują dowodu na to,

że pacjent nie jest złodziejem. Bez końca weryfikują deficyty i potrzeby już wielokrotnie i gruntownie zweryfikowane, zawsze w pośpiechu, po lebkach, często w nieprzyjemnej atmosferze, bo przecież nie sposób rzetelnie i z empatią pochylić się nad tą masą.

Upředzając odpowiedź, że na poprawienie systemu, a więc warunków życia osób z niepełnosprawnościami, nie ma obecnie pieniędzy, bo wojna/węgiel/wybory, bo zawsze coś, pragnę zauważyć, że nie chodzi o dosypywanie pieniędzy do worka bez dna. Chodzi o ich oszczędzanie. Po co w ogóle organizować pracę komisji i płacić orzecznikom, którzy decydując o przyznaniu świadczenia wspierającego tak naprawdę tylko potwierdzają wcześniejsze ustalenia komisji orzekającej o niepełnosprawności? Czy nie można stworzyć bazy informacji o pacjencie, zawierającej aktualną dokumentację medyczną, do której dostęp będą miały wszystkie uprawnione organy orzecznicze? Osobom z niepełnosprawnościami i ich opiekunom można byłoby w ten sposób ograniczyć wysiłek i koszty związane z każdorazowym gromadzeniem stert papierów, a i orzecznicy mieliby łatwiej.

Miasta i powiaty, zamiast przepalać pieniądze na propagandowe filmiki o dostępności, wyświetlane na plazmowych telewizorach czekającym bez końca w kolejce po pomoc udęczonym ludziom, mogłoby się skupić na tym, jak tę dostępność realizować w praktyce. Wyślijcie ankietatorów na te korytarze, pytajcie ludzi, czego im brakuje albo porozmawiajcie z organizacjami pozarządowymi działającymi na waszym terenie i zajmującymi się niepełnosprawnościami. Pomogą. Można zacząć choćby od umawiania wizyt przed komisjami na konkretne godziny, dla każdego pacjenta osobno, w dwudziestominutowych interwałach.

We wtorek czekałem na cud. Chwila słabości, wybaczenie. Dzisiaj po prostu domagam się zmian. ●

Jarek Szubrycht

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413993

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Sanatoria i uzdrowiska

- Alfabetyczny katalog miejscowości
- Zabiegi i pomysły na czas wolny
- Sprawdź, dokąd pojechać na leczenie i rehabilitację



Lars von Trier

SZAMAN, BLAGIER CZY GENIUSZ?

Jego siłą napędową jest przekonanie,
że zakazy są po to, aby je łamać.



Dawid Dróżdź

Jestem geniuszem – odpowiada z pełnym przekonaniem.

Szczupły chłopiec z gładkimi włosami przyszytychymi na grzybka siedzi naprzeciw dziennikarza duńskiego tabloidu. Udziela swojego pierwszego, ale, jak się później okaże, nie ostatniego wywiadu w życiu. Ma 12 lat, zagrał w zabawnym serialu telewizyjnym dla dzieci, choć, jak przyznaje, wolałby wystąpić w rasowym kryminale. Jest przekonany, że chce robić coś związanego z kinem, ale nie ma jeszcze sprecyzowanych planów.

Wówczas nie mógł przewidzieć, że zostanie jednym z najważniejszych twórców współczesnego kina, autorem takich arcydzieł jak „Przełamując fale”, „Dogville” czy „Melancholia”. Widzów, nie mniej niż same dzieła, interesuje stojąca za nimi persona. Lars von Trier, filmowy geniusz i neurotyczny egocentryk, jest gotów wykorzystać każdą okazję, by powiedzieć coś skandalicznego. Jego siłą napędową pozostaje przekonanie, że zakazy istnieją po to, by je łamać.

WAKACJE NA OBOZACH DLA NUDYSTÓW

Lars von Trier urodził się w Kongens Lyngby, miasteczku na północ od Kopenhagi. Został rozpuszczony przez wychowawców mających liberalne podejście do wychowania. Sami byli od danymi nudystami, a Lars podczas wakacji jeździł na obozy dla nudystów. Dlatego seks będzie tak ważny w jego filmach.

Jako dziecko miał wrażenie, że wszystko jest dozwolone oprócz „uczuć, religii i przyjemności”. Niczym nieskrępowana wolność nie uczyniła go jednak szczęśliwym. Wręcz przeciwnie – przeraziła go.

Inger Høst, jego matka, była idealistką pochodzącą z zamożnej rodziny mieszczańskiej. Obracała się w kręgu lewicowo-liberalnych kopenhaskich intelektualistów. W czasie okupacji wstąpiła do ruchu oporu. Gdy w 1943 roku do jej drzwi zapukało gestapo, uciekła tajnym przejściem do mieszkania piętro niżej, a później do Szwecji, gdzie poznała przyszłego męża, Ulfa Triera – socjaldemokratę i zadeklaro-

wanego ateistę. Po wojnie przeprowadzili się do Danii.

Rodzice – jak mówi Trier – „pieprzyli się jak szaleńcy, z kim popadnie”. Ulf nie był biologicznym ojcem reżysera. Inger zaszła w ciążę ze swoim przełożonym z Ministerstwa Spraw Socjalnych. Romans zakończył się po tym, jak mężczyzna dowiedział się o dziecku, z którym nie chciał mieć nic wspólnego. Inger dopiero na łóżu śmierci wyjawiała synowi, kto jest jego prawdziwym ojcem.

Lars twierdzi, że matka odebrała mu dzieciństwo. Był w nią wpatrzony jak w obrazek. Wierzył, że może ochronić go przed wszelkim złem, ale nie spełniała tej roli. Wolała mówić prosto z mostu, co myśli. Chłopiec wdał się w matkę – już jako dziecko, podobnie jak ona, zmagając się z lękami. Najbardziej bał się dwóch rzeczy: wojny nuklearnej i zapalenia wyrostka robaczkowego. Kiedy kładł się do łóżka, zawsze pytał matkę, czy w nocy umrze. Inger nie była w stanie go uspokoić. Wręcz przeciwnie: zasiewała w nim niepewność.

KINO JAKO UCIECZKA OD RZECZYWISTOŚCI

Inger była nerwowa, cierpiała na nadciśnienie i miała dramatyczne usposobienie. Starala się panować nad sobą, ale nie zawsze jej się to udawało. Zdarzało się, że groziła Larsowi, iż jeśli będzie ją drażnił, pęknie jej naczynko w mózgu i umrze. Ojciec, Ulf, stanowił przeciwwagę dla impulsywnej żony. Był cichy, ciepły i pogodny. Dla syna był bezpieczną przystanią.

Trier, często oskarżany przez krytyków o mizoginię, uważa, że dzieciństwo mogło wpłynąć na sposób, w jaki ukazuje kobiety. Reżyser w wielu filmach korzystał z figury żarliwej idealistki, która wyrusza w świat z zamiarem ocalenia go lub naprawienia, by ostatecznie stać się przyczyną jego zagłady.

„Zasadniczo to właśnie o tym opowiadają moje filmy. O ludziach, którzy kierują się pewnymi zasadami i próbują wprowadzić je w życie, a w końcu i tak wszystko diabli biorą” – mówi Trier.

Kinem – jak wspomniałem – zainteresował się w młodym wieku. Mając 12 lat, zagrał w duńsko-szwedzkiej produkcji telewizyjnej Thomasa Windinga pt. „Lato pełne tajemnic”. Serial opowiadał o duńskim chłopcu i szwedz-

kiej dziewczynce, którzy nudzą się podczas wakacji. Lars zgłosił się bezpośrednio do reżysera, który dał mu tę rolę.

„Nie czułem się dobrze, grając w komedii. Poza tym kępowało mnie, że dziewczyna jest dużo wyższa ode mnie” – przyznał po latach.

Będąc nastolatkiem, kręcił amatorskie filmy małą, ale zaawansowaną kamerą, którą dostał od matki. Rejestrował proste sceny z życia, później zaś nakręcił kilka filmów rysunkowych i animowanych. Fascynowała go technika. Samodzielnie montował filmy, ustawiał przesłonę, tonował obraz. Próbował nawet zbudować wózek do kamery. Uwielbienie do techniki pozostało mu do dziś – sam nazywa siebie „fetyzystą osprzętowania”. Filmy były dla niego ucieczką od rzeczywistości i sposobem na odnalezienie spokoju. Tak było również w dorosłym życiu.

BUNT PRZECIW ZASADOM

Po studiach na Uniwersytecie Kopenhaskim oraz National Film School of Denmark nakręcił swój pierwszy pełnometrażowy film. „Element zbrodni”, kryminał z 1984 roku opowiadający o pewnym detektywie, pozostaje jednym z najbardziej fascynujących dzieł von Triera. To mroczna, zalana deszczem dystopijna wizja zdevastowanej, postapokaliptycznej Europy przedstawiona w eksperymentalnej formie. Von Trier nawiązuje do stylistyki filmów noir oraz niemieckiego ekspresjonizmu.

„Element zbrodni” zapoczątkował eksperymentalną trylogię „Europa”. Trzecim i najbardziej znanym filmem z tej serii jest dramat wojenny „Europa” (1991) z Udo Kierem, Jean-Marce Barrem i Maxem von Sydowem. Opowieść o młodym Amerykaninie zakochanym w córce nazisty jest hipnotyzującym, momentami surrealistycznym, labiryntowym dziełem przywodzącym na myśl prozę Franza Kafki. Von Trier nawiązuje zresztą do jego powieści „Ameryka”.

Film zachwycił krytyków w Cannes, a reżyser odebrał Nagrodę Jury, którego przewodniczącym był Roman Polański.

Von Trier od zawsze był formalistą, poszukującym oryginalnych sposobów opowiadania historii. Uważał, że kino w klasycznej postaci, z jego przewidywalnością, płytką fabu-

Von Trier stale przekraczał granice – formalne i narracyjne. Jego filmy zachwycaly odwagą artystyczną, emocjonalną intensywnością i bezkompromisowym spojrzeniem na świat

łą i iluzją patosu, chylił się ku upadkowi. Pozostawał w opozycji do wszystkiego, co wówczas powstawało nie tylko w Danii, ale również za granicą. Marzył o stworzeniu nowej fali, której znaczenie dorównałoby francuskiej Nowej Fali. Do projektu zaprosił Thomasa Vinterberga, wówczas młodego, ale już niezwykle utalentowanego reżysera.

Spisali zestaw zasad – dziesięciopunktowy dekalog – nazwany „Ślubami czystości”. Najważnym celem manifestu Dogma 95 było przeciwstawienie się tendencjom dominującym we współczesnym kinie poprzez bezkompromisowe dążenie do autentyczności.

Świat filmu popukał się w czoło i uznał, że cała inicjatywa umrze śmiercią naturalną. Żaden z zagranicznych filmowców nie przyjął zaproszenia do projektu.

Dogma 95 nie okazała się ruchem tak wpływowym jak francuska Nowa Fala, ale w jej ramach powstało kilka ważnych dzieł: przede wszystkim kontrowersyjni „Idioci” (1998) von Triera i „Festen” (1998) Vinterberga, a także „Włoski dla początkujących” (2000) Lone Scherfig oraz „Otwarte serca” (2002) Susanne Bier.

EKSPERYMENTATOR

Von Trier stale przekraczał granice – formalne i narracyjne. Jego filmy zachwycaly odwagą artystyczną, emocjonalną intensywnością i bezkompromisowym spojrzeniem na świat.

W „Przełamując fale” (1996), wstrząsającym melodramacie o wierze i granicach poświęcenia, przedstawił historię Bess, młodej kobiety gotowej do największych wyrzeczeń



• **Lars von Trier na festiwalu w Cannes w 2018 r.**
FOT. PASCAL LE SEGRETAIN/GETTY IMAGES

dla ukochanego. Wybitne kreacje stworzyli Emily Watson i Stellan Skarsgård.

„Przełamując fale” otworzyło słynną trylogię o kobietach kierujących się bezinteresowną dobrocią. Jej zwieńczeniem było nagrodzone Złotą Palmą w Cannes „Tańcząc w ciemnościach” (2000) z niezapomnianą rolą Björk. To musical rozgrywający się w Stanach Zjednoczonych, opowiadający o tracącej wzrok imigrantce z Europy Wschodniej, walczącej o przyszłość swojego syna.

W 2003 roku premierę miało kolejne eksperymentalne dzieło von Triera – „Dogville”, którego akcja rozgrywa się w górskim miasteczku w Kolorado. Duński reżyser nakręcił film niemal wyłącznie na teatralnej scenie, gdzie budynki i ulice zostały zaznaczone jedynie kredowymi liniami. W tej minimalistycznej przestrzeni stworzył niezwykle przejmującą opowieść o władzy, przemocy i naturze ludzkiej wspólnoty. W głównej roli wystąpiła Nicole Kidman.

Jednym z najwybitniejszych osiągnięć reżysera pozostaje „Melancholia” z 2011 roku – dramat psychologiczny zrealizowany w konwencji kina katastroficznego. Nadchodzący koniec świata jest tu alegorią depresji głównej bohaterki, w którą wcieliła się nagrodzona w Cannes Kirsten Dunst. Tytułowa Melancholia jest, jak tłumaczył Trier, „planeta, kosmicznym wcieleniem lęków, przeczuci i rozpacz”.

GENIUSZ, BLAGIER, WRAŻLIWIEC

Von Trier lubi szokować nie tylko na ekranie. Często celowo mówi rzeczy kontrowersyjne, jest mistrzem wprawiania ludzi w zakłopotanie i uwielbia prowokować. Tak było choćby wtedy, gdy podczas konferencji prasowej w Cannes wypalił, że „rozumie Hitlera” i „jest nazistą”. Później twierdził, że była to ironia. Szybko zapłacił jednak za ten „żart”. Organizatorzy festiwalu uznali go za persona non grata, a widzowie i krytycy zamiast dyskutować o wybitnej „Melancholii”, zajęli się jego komentarzem o Hitlerze.

W rozmowie z „Wyborczą” tłumaczył, że podczas takich wystąpień publicznych jest tak zestresowany, iż „plecie same bzdury”. Zapewnił również, że nie żywi żadnej sympatii wobec Hitlera.

„Nie jestem szaleńcem. Ale bywam głupkiem” – spuentował.

„(...) dla wielu Duńczyków Lars von Trier jest dzisiaj tym, kim Hans Christian Andersen był dla dziewiętnastowiecznego mieszczarństwa: łatwo było go podziwiać, lecz trudno polubić” – pisze Nils Thorsen, autor biografii „Lars von Trier. Życie, filmy, fobie geniusza”.

Duński dziennikarz, na co dzień związany z gazetą „Politiken”, zauważa, że von Trier jest mistrzem autokreacji, a swój wizerunek skrupulatnie budował „aż po dekadenci przedrostek »von«”. Kreuje się na filmowego geniusza, demiurga sprzeciwiającego się wszelkim zasadom, ale także na człowieka niezwykle wrażliwego, uwikłanego w niekończącą się szamotaninę z życiem.

Od lat zмага się z depresją, stanami lękowymi oraz alkoholizmem, który przez długie czas pomagał mu tłumić wszechogarniające strach.

Von Trier przez lata skrywał się za swoim medialnym wizerunkiem. Niektórzy posuwają się tak daleko, że podważają nawet jego opowieści o problemach psychicznych. Czy rzeczywiście cierpi na zaburzenia lękowe, czy też wykreował je po to, by stać się jeszcze bardziej interesującą postacią?

„Od dawno odbierałem go jako autora mitów, człowieka, który sam się reżyseruje. Miałem wrażenie, że oszukuje (...) Zachowuje się nieco arogancko i prowokacyjnie, niezbyt uprzejmie. Nie kwestionuję jego fobii. To wokół nich bardzo sprawnie snuje swoje opowieści. Kokietuje nimi, co doprowadza mnie do wściekłości” – mówi Peder Gronggaard, magister filologii duńskiej i wiedzy o filmie.

POMIMO OGRANICZEŃ

Lars von Trier przeszedł terapię odwykową i, jak sam mówił, zapisał się do „wszystkich możliwych stowarzyszeń, wspólnot i grup wsparcia”, aby pozostać trzeźwym. Obawiał się jednak, że abstynencja będzie oznaczać koniec jego kariery.

W 2014 roku przyznał, że wszystkie swoje najlepsze filmy stworzył pod wpływem używek. To one miały pozwalać mu znaleźć się w „równoległym świecie”, sprzyjającym kreatywności.

W ostatnich latach rzeczywiście nie kręcił już filmów. Powodem nie jest jednak brak twórczej energii, lecz pogarszający się stan zdrowia. W 2022 roku jego firma producentka poinformowała, że duński reżyser ograniczy udział w promocji „Królestwa: Exodus”, kontynuacji jego kultowego serialu sprzed lat, z powodu choroby Parkinsona.

W 2024 roku von Trier otrzymał dofinansowanie od Duńskiego Instytutu Filmowego na projekt „After”, który ma być współczesną interpretacją eksperymentalnego czarno-białego filmu „La Jetée” Chrisa Markera z 1962 roku.

Producent Peter Aalbæk Jensen, z którym von Trier współtworzył firmę Zentropa, ujawnił, że walka reżysera z chorobą Parkinsona będzie jednym z głównych tematów filmu.

– Lars zawsze wykorzystywał ograniczenia w celach twórczych, a teraz w swoje dzieło wpłata własną fizyczną niesprawność – stwierdził. – Jego mózg jest, jak zawsze, we wspaniałej formie, ale z powodu wieku ciało zaczyna go zawodzić. Parkinson to choroba, która zostaje na zawsze. Istnieje jednak wiele przykładów pokazujących, jak można dobrze pracować mimo ograniczeń. Liczymy na to również w przypadku Larsa.

W marcu „The Hollywood Reporter” informował, że von Trier jest bliski ukończenia filmu i że jego premiera może odbyć się na festiwalu w Cannes. Tak się jednak nie stało.

Na razie nie wiadomo więc, kiedy zobaczymy na ekranie nowy i zapewne ostatni film jednego z największych skandalistów współczesnego kina. ●

Dwa Brzegi

• Lars von Trier będzie bohaterem tegorocznej retrospektywy podczas 20. BNP Paribas Dwa Brzegi. W programie znalazły się jego najważniejsze dzieła: „Element zbrodni” (1984), „Przełamując fale” (1996), „Idioci” (1998), „Tańcząc w ciemnościach” (2000), „Dogville” (2003), „Melancholia” (2011), a także dokument „Tranceformer – portret Larsa von Triera” w reżyserii Stiga Björkmana i Fredrika von Krusenstjerny (1997).

• 20. BNP Paribas Dwa Brzegi odbędzie się w dniach 1–9 sierpnia 2026 roku w Kазimierzu Dolnym. Sprzedaż biletów online przez platformę biletomat.pl od 20 lipca. Więcej informacji na stronie dwa-brzegi.pl.

• *Wybrane cytaty pochodzą z książki „Lars von Trier. Życie, filmy, fobie geniusza” Nilsa Thorsena

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445365



Prezydent Wrocławia

Ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Powstańców Śląskich nr 135, 137a (lokal w klatce przy ul. Powstańców Śląskich nr 135) m. 29

Powierzchnia lokalu	-	99,30 m²
Cena wywoławcza w zł	-	688 500,00 zł
Wadium	-	68 850,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 14.09.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 15.09.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 16.09.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, Al. Gen. J. Hallera 149, 53-201 Wrocław, tel. 71 798-69-70.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 12:00 dnia **1 października 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 24 września 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143, tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445520

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

O G Ł A S Z A

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 3226 i prawa własności działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 3265/2, położonych w Będzinie przy alei Hugona Kołłątaja o łącznej powierzchni 6166 m².

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy usługowej

Dla w/w działek prowadzone są księgi wieczyste:

- KA1B/00024042/3 – dla działki numer 3226 o powierzchni 5410 m², która stanowi własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Będzin,
- KA1B/00053068/3 – dla działki numer 3265/2 o powierzchni 756 m², która stanowi własność Gminy Będzin.

Działki opisane powyżej stanowią całość gospodarczą.

W dziale III księgi wieczystej nr KA1B/00024042/3 wpisana jest służebność przesyłu na rzecz przedsiębiorcy przesyłowego spółki Tauron Ciepło Sp. z o. o. dla sieci ciepłowniczej.

Natomiast w księdze wieczystej nr KA1B/00053068/3 brak jest wpisów obciążeń.

Działki nie są przedmiotem zobowiązań.

Przez działki o numerze 3226 i 3265/2 przebiega w ich południowo-zachodniej części infrastruktura techniczna w postaci podziemnej sieci ciepłowniczej o parametrach 2 x DN 800 wraz z komorą ciepłowniczą o wymiarach około 8 m na 9 m.

Komora ta znajduje się również na części działki o numerze 3265/2.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 600 000,00 zł

w tym:

- prawo własności stanowi: 238.000,00 zł netto**
- prawo użytkowania wieczystego stanowi: 1.362.000,00 zł netto**

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 160 000 PLN.

Przetarg odbędzie się w dniu 1 października 2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, sala konferencyjna Nr 01 – niski parter.

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W PRZETARGU WINNY:

- Zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającym m. in. szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, pokój 107 lub 113, I piętro oraz na stronie www.bedin.bip.info.pl w zakładce Oferty Inwestycyjne/Przetargi – Nieruchomości;**
- Najpóźniej do dnia 25 września 2026 r. wpłacić wadium w kwocie 160 000 PLN na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie – Wydział Księgowo – Budżetowego w ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087. Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.**

Uwaga ! Osoby, które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy sprzedaży nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie telefon 32 267 92 13 lub 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

SZPITALNE
IMPERIUM

**„Kamil Barczyk superstar”
– określił go jeden z polity-
ków. Karierę zaczynał skromnie,
w szpitalu u mamy.**

Gdy wybuchła sprawa lekarzy milionerów w publicznych szpitalach, akurat powiatowy szpital w Bolesławcu połączył się z tym w Zgorzelcu i był konkurs na dyrektora.

– Któż mógł wygrać, drogie misie – pytał z ironią w „Kanał Zero” Robert Mazurek i zaraz pośpieszył z odpowiedzią: – Wygrał Kamil Barczyk, trzydziestoparoletni młody lekarz, zarabiający w zeszłym roku ponad milion zł, ale spoko, jako lekarz tylko jakieś 900 tys., więc skromny człowiek.

Zgadzało się tylko jedno: że Barczyk – co nie było niespodzianką – został szefem szpitala po fuzji.

Jednak lekarzem nie jest. To inżynier, ekonomista, menedżer służby zdrowia. Pracę zaczynał w lecznicy w Zgorzelcu, którym zarządzała jego mama Zofia.

Na swoje, do Bolesławca, poszedł w 2019 r. Miał 31 lat, a komisję przekonał „rozległą, specjalistyczną wiedzą z zakresu finansowania i pozyskiwania funduszy na poszerzenie usług medycznych, zakupy i optymalne wykorzystanie aparatury diagnostycznej”.

Wtedy larum nikt nie podnosił, teraz już tak. – To się nazywa polityka prorodzinna – obwieścił Mazurek, przebił go były kandydat na prezydenta RP Marek Woch z Bezparyjnych Samorządowców. W prawicowych serwisach grzmiał o „koryciarzach plus”, wskazując na mamę i syna.

A TV Republika śledziła „układ rodzinny” i spółkę Medask, której szpital w Bolesławcu płaci za ambulatoryjną opiekę nad swymi pacjentami. Jej udziałowcami są lekarze z tej właśnie placówki. „Wyborcza” opisała to już w maju.

DYREKTOR SZPITALA
ZWOLNIONA

Kamil Barczyk wypłynął na szerokie wody w pandemii. Był marzec 2020 r., gdy w szpital w Bolesławcu przekształcono w zakaźny. Sytuacja była dramatyczna. Zaczęło brakować masek, rękawiczek, kombinezonów, środków do dezynfekcji i lekarzy. I chorych nie było już gdzie kłaść.

Barczyk zaczął więc adaptację strychu. Kilka miesięcy później zdecydował się na inny krok – ekspresową budowę szpitala modułowego z prefabrykatów, które akurat sprzedawał dom opieki z pobliskiego Goerlitz.

Inwestycja za ponad 7 mln zł przyciągała uwagę mediów, sam dyrektor też. Był dostępny, komunikatywny – „Kamil Barczyk superstar” – określił go później jeden z polityków. W żadnej partii wtedy nie był, ale aby szpital miał jak się rozwijać, dbał o dobre relacje – w regionie z PiS i Bezparyjnymi Samorządowcami, w kraju – ze Zjednoczoną Prawicą.

A ta go doceniała i hołubiła. Mateusz Morawiecki nie mógł się nachwalić tutejszych medyków, wiceminister edukacji Marzena Machałek dobrze wykorzystanych rządowych pieniędzy.



• Kamil Barczyk, dyrektor połączonych szpitali w Bolesławcu i Zgorzelcu FOT. FB SZPITAL ŚW. ŁUKASZA W BOLESŁAWCU

Ich wizyta w Bolesławcu w kwietniu 2021 r. przeszła do historii. Budynek szpitala otoczyli policjanci, relację z wydarzenia mogła robić tylko pisowska TVP. Innym redakcjom materiału dostarczył Strajk Kobiet. Stanął tam z pikietą – pisowski premier miał dostać symboliczny prezent – ryż w misce z ceramiki bolesławieckiej.

Aktywiści nie mieli jednak okazji, by go wręczyć. Za to pisowskie służby znalazły okazję, żeby poszukać na nich paragrafy: udziału w nielegalnym zgromadzeniu, brak dystansu i maseczek, używanie megafonów i depantanie trawnika.

Nie tylko oni mieli w pandemii kłopoty, mama Kamila Barczyka też. Decyzją władz powiatu odwołano ją ze stanowiska, gdy w jej szpitalu w Zgorzelcu zaszczepiono osoby spoza grupy 0. Wśród nich był m.in. burmistrz miasta Rafał Gronicz.

I wtedy 200 pracowników złożyło wypowiedzenia w geście solidarności z Zofią Barczyk. Na ulice miasta wyjechali przedsiębiorcy z kordonem ciężarówek i szpitalne karetki.

Starosta się ugiął. Jeden z lokalnych polityków mówi tak: – Gdyby teraz ktoś chciał w taki sposób ruszyć Kamila, byłaby powtórka z rozrywki.

GENIALNA KADRA
W SZPITALU

W kwietniu 2022 r. nową „marką” powiatowego szpitala w Bolesławcu został Święty Łukasz. Było uroczyste, w Teatrze Starym w Bolesławcu błogosławił biskup legnicki Andrzej Siemieniecki. Dla Barczyka była to okazja, żeby się pochwalić rozbudową, respiratorami, wentylacją mechaniczną i wysokoprzepływową tlenoterapią donosową.

– Wykonujemy spektakularne zabiegi: resekcję guza odbytu, torbieli – wyliczał, przypominając o zakupie

rezonansu do diagnostyki obrazowej i oddziale ortopedii: – Mam ambicję, żeby być największym ośrodkiem wszczepiania endoprotez.

Prezydent Bolesławca Piotr Roman wyznaje nam: – U mnie w domu wszyscy wiedzieli, że jeżeli coś mi się stanie, mam trafić do każdego innego szpitala niż ten w Bolesławcu. Tak było, ale przed Barczykiem.

O Romanie mówi się jako o „ojcu chrzestnym” dyrektora. To on miał go dostrzec i promować. Śmieje się z tego: – Nie decydowałem przecież, że wygra konkurs. Uważany był za jednego z najlepszych menedżerów postrzegających się rozliczyć z NFZ, a tego nikt nie potrafił w tym szpitalu robić.

Revolucji też. Za to Barczyk tak. Za jedną podpadł Ministerstwu Zdrowia, gdy otworzył komercyjny oddział psychiatrii dziecięcej, gdzie za dobę trzeba było zapłacić 1200 zł. Szef resortu Adam Niedzielski uznał, że to skandal.

– Sytuacja, w której żeruje się na ogromnym zapotrzebowaniu na te usługi i dyktuje się wysoko cenę, to forma nieetycznego zachowania – ocenił, ale staroście bolesławieckiemu Tomaszowi Gabrysiakowi marzyło się, żeby lecznica dążyła do doskonałości: – Wielu bało się nowości, ale przez lata hartowania się w walce z pandemią szpital okrzepł i nie jest już postrzegany jako placówka powiatowa. To już jest instytucja nowoczesna i pełna innowacji.

Pacjenci opinie mają podzielone. Jedni nie mogą się nachwalić: „No jestem w szoku, że można tak traktować pacjenta i jego rodzinę. Tak serdecznego personelu od najniższego do najwyższego nie spotkałem w innym miejscu”. Inni utyskują: „Tragedia. Zero empatii. Ludzie pracują tam za karę, niemili, nieuprzejmi, obrażeni, spychologia, aby tylko nic nie pomóc i pozbyć się pacjenta”.

Barczyk załogę chwalił, w rozmowie „Kto nie ryzykuje, nie pije szampana”, który w kampanii wyborczej w 2023 r. wydrukowano w magazynie pokładowym

MAGDALENA KOZIOL



Kolei Dolnośląskich, opowiadał, że w szpitalu udało mu się stworzyć „genialną kadre”: – Tworzymy zgraną paczkę, nakręcamy sami siebie na kolejne projekty, a to się nie zdarza w medycynie, a już na pewno nie w powiatowej. I to nas wyróżnia. Średnia wieku wśród lekarzy nie przekracza 40 lat.

Były na niego donosy, że innym placówkom podbiera lekarzy. Jeden trafił do marszałkiny Sejmu Elżbiety Witek, a on się miał tłumaczyć, że po prostu oferuje dobre warunki i dlatego ma u siebie medyków z różnych stron Polski.

ZE SZPITALA W POLITYKĘ

– Postanowiłem kandydować w wyborach do Senatu i proszę państwa o głos – tak dyrektor Barczyk przedstawił się w 2023 r. w nowej, politycznej roli pod patronatem Bezpartyjnych Samorządowców. Ci na liście brali kogo popadło. Do Sejmu zrobili zaciąg dolnośląskich urzędników, prezesów spółek, radnych, dyrektorów i krewnych polityków. Rozpoznawalny Kamil Barczyk miał ich zdaniem szansę, by zdobyć mandat senatora.

Kiedy lokalny portal istotne.pl. zrobił sondę z pytaniem, czy Barczyk zdobędzie mandat, zdecydowana większość biorących w niej udział odpowiedziała: „nie”. Wyborcy przy urnach też tak zdecydowali, a dyrektor rok później zmienił sztyl i został działaczem PSL. Co wywołało w bolesławieckich strukturach partii bunt.

– Nie, nie – zaprzecza dziś Radosław Zysnarski, wiceprezesa ludowców we Wrocławiu. – Nie było konfliktów, tylko młodzi chłopcy odeszli, bo byli bliżej Konfederacji.

PSL z Polską 2050 szykowały się wtedy do wyborów samorządowych i układały listy Trzeciej Drogi. Te do powiatu miał robić Kamil Barczyk, odsunąć od tego lokalny zarząd ludowców. Do Naczelnego Komitetu Wykonawczego poszła więc skarga: „Jesteśmy zaniepokojeni faktem, że dziś sztyld Trzecia Droga, jak również samo Polskie Stronnictwo Ludowe zaczęło być kolejną przystanią politycznej drogi osób związanych z Suwerenną Polską, Bezpartyjnymi Samorządowcami i bezpośrednio z Prawem i Sprawiedliwością”. W piśmie padły nazwiska, ale reakcji nie było. Jesienią wyszło na jaw, że Barczyk został szefem partii w powiecie. Tak po cichu, że w samym PSL nie było jasności, czy stało się to przed, czy po wyborach w 2024 r.

Nie tylko wtedy wrzało. W maju ubiegłego roku alert podnieśli ratownicy medyczni z Legnicy, Jeleniej Góry i Wałbrzych, gdy ich stacje pogotowia ratunkowego miały zostać połączone z wrocławską. Ocenili to źle: – Powstanie kolchoz, ze szkodą dla pacjentów.

Autor pomysłu? Kamil Barczyk. Już wtedy radny sejmiku dolnośląskiego, przewodniczący rady ds. zdrowia województwa dolnośląskiego.

- Chcemy mieć wyjątkowe pogotowie w skali kraju
- uzasadniał. - Nie rozmawiamy o likwidacji placówek, tylko o ich rozwoju: zakupach nowego sprzętu, ambulansów i organizacji szkoleń, by np. mieszkańiec Polkowic miał tam sam dostęp do świadczenia zdrowotnego

jak Wrocławianin. Aby to zrealizować, musi być jedna struktura organizacyjna pogotowia.

To scalanie i łącznie jest dla niego jak drogowszak. Co nie wszystkich przekonuje. W sprawie fuzji dwóch szpitali Agnieszka Michalczuk, radna powiatu bolesławieckiego z KO, głosowała przeciw. – Nie przedstawiono audytu i bilansu i wszystko przeprowadzono za szybko – zaznaczyła.

Jan Kozak, również z KO, był z kolei „za”. – Przekonała mnie wizja lepszego zarządzania, mniejszych kosztów i większej dostępności do usług medycznych – uznał.

Szpital św. Łukasza się rozpędza. Ma już siedem PO-Z-ów i właśnie dołączyły do niego kolejne przychodnie specjalistyczne. Starosta Gabrysiak: – Kardiologiczna i onkologiczna w Krakowie i Gdańsku. I w Kunicach, w powiecie legnickim.

SPÓŁKA LEKARZY MA TELEWIZJĘ

Sześć lat pod dyktando Kamila Barczyka szpital świętował pod koniec ubiegłego roku „Galą przyszłości”. Prowadził ją Tomasz Kammel, zagrała orkiestra dęta Dziubek Band, a gwiazdą wieczoru był Kamil Bednarek. Były nagrody w kategoriach: „Promocja Szpitala”, „Kreator Zmian” oraz „Nowatorskie podejście do leczenia”. Były też drinki: „zgon”, „reanimacja”, „saturacja”, „na cito”, „obserwacja” czy „pacjent zero”.

Imprezę organizowała przyszpitalna fundacja „Wspieramy Zdrowie”, a Barczyk mówił „Wyborczej” tak: – Formuła gali była wyjątkowa i wszyscy pracownicy na nią zasłużyli.

Takim rozmachem zdziwionych było wielu mieszkańców powiatu, ale na początku tego roku zdziwili się jeszcze bardziej, kiedy nowym właścicielem Telewizji Bolesławiec została spółka Medask. Jej udziałowcami są pracownicy i lekarze ze Szpitala św. Łukasza i to ona zapewniła 41 lekarzy specjalistów dla szpitala. A placówka spółce płaci miesięcznie ponad 700 tys. zł, co opisaliśmy w „Wyborczej”.

Tej kwoty Barczyk najpierw nie chciał ujawnić, ale zmienił zdanie. Według niego umowa ze spółką jest tańsza, niż gdyby szpital sam udzielał świadczeń. – Oszczędzamy około 20-30 proc. Na tej samej zasadzie mamy w szpitalu teleradiologię i inne spółki, które też zatrudniają lekarzy. To standardowa współpraca – tłumaczył.

Po medialnych doniesieniach powiat zlecił kontrolę. Co wykazała? Starosta Gabrysiak: – Dyrektor przedłożył nam dwie opinie zewnętrznych kancelarii prawnych dotyczących oceny funkcjonowania ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Zarząd powiatu też ma swoje. Ostateczne wnioski mają być znane za dwa-trzy tygodnie.

A przyszłym roku mają być wybory do Sejmu i Senatu. W Bolesławcu słyszymy, że lepiej, żeby Barczyk nie startował i broń Boże nie został ministrem zdrowia, bo tu jest potrzebny.

Pytamy go o to. – Żadnej propozycji jeszcze nie dostałem, a o Warszawie nie myślę. Mam duży projekt do zrobienia i dużo wyzwań. Tu na miejscu – podkreśla. ●

Barczyk o swojej załodze:
Tworzymy zgraną paczkę,
nakręcamy sami siebie na kolejne
projekty, a to się nie zdarza
w medycynie, a już na pewno nie
w powiatowej. I to nas wyróżnia

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34444900

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445282

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1, 1a i 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **23 lipca 2026 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.9.2026** o zmianie ostatecznej decyzji Wojewody Małopolskiego o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu znak: WI-IV.747.1.22.2024 z dnia 4 października 2024 r. dla zadania inwestycyjnego pn.: *Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia w miejscowości Osielec, gmina Jordanów, etap II.*

Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędzie wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doreczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

W przypadku nieregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, właściciela lub użytkownika wieczystego zawiadamia się o decyzji poprzez obwieszczenie.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji **osobiście** w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, **po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną:** (12 39 21 226).

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego - w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doreczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej:
 - Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie,
 - Urzędu Gminy Jordanów,
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Na Łódź Summer Festival zgrzytał tylko lans władz

Błoto nie pobrudziło młodej twarzy miasta

Prezydent Hanna Zdanowska i jej zastępcy grzeszyli nieumiarkowaniem w prezentacji własnych postaci. Ale impreza i tak była świetna. Oraz potrzebna Łodzi.

Piotr Brzózka

Godny line-up, gigantyczny frekwencyjny sukces, żniwa dla lokalnego biznesu, a nade wszystko życie tętniące w całym mieście oraz internetowej przestrzeni – w dużej dawce i młodej postaci. Zakończony właśnie Łódź Summer Festival 2026 może być dużo lepszą inwestycją niż niejeden twardy projekt z betonu, stali i szkła.

Być może do rangi symbolu tegorocznej edycji urośnie wszechobecne błoto. Ale czy o błotnym koszmarze ktoś mówi po Glastonbury? Był też hałas, były burdy i działała psychologia tłumu. Na to jednak moja dusza postpunkowa nie jest w stanie się obruszyć. Jeśli coś w niej zazgrzytało, to bardziej lans tych, którzy na imprezę wydali nie swoje, a nasze pieniądze.

Sukces mimo wpadek

Łódź jest miastem o specyficznej industrialnej przeszłości, boleśnie dotkniętym transformacją ustrojową, przed dekadą dramatycznie niedoinwestowanym – w wymiarze zarówno materialnym, jak też społecznym. Potężny bagaż zaszłości zrzuca z siebie dopiero od kilkunastu lat – z jakim skutkiem, to już kwestia interpretacji, często politycznych.

Tu wciąż nowe miesza się ze starym, a gdy jedno oko widzi odrestaurowane kamienice i inwestycje za miliony, drugie kompulsywnie zezuje w stronę ruin bez toalet. Jeśli miasto oddycha pełną piersią, to w enklawach – na co dzień większość jego ulic służy jedynie do tego, by przemieścić się z punktu A do punktu B. Do tego marne wynagrodzenia, depopulacja i nieustająca potrzeba przekonywania do siebie, zwłaszcza młodych, którzy w znacznym odsetku nie widzą w Łodzi swojej przyszłości.

W tym kontekście nie powiem, że Łódź Summer Festival jest temu miastu potrzebny jak tlen – bez przesady, darujmy sobie emfazę. Ale bez wątplenia to życiodajna siła o dużej mocy przyciągania. I coś, co się po prostu udało, mimo oczywistych i pewnie nieuniknionych przy tej skali wpadek oraz wątków pobocznych. Przez trzy dni Łódź miała młodą i uśmiechniętą twarz, którą widzieliśmy sami, i którą widzieli przyjezdni liczeni w grubych tysiącach.

Rozmawiałem niedawno z Łukaszem Gossem, prezesem Holdingu Łódź, który za sprawą forsowanych przez spółkę inwestycji stał się dla niektórych wrogiem publicznym numer przynajmniej dwa, jeśli nie jeden.



• Tegoroczny Łódź Summer Festival FOT. MARIAN ZUBRZYCKI / PAP

Przez trzy dni Łódź miała młodą i uśmiechniętą twarz, którą widzieliśmy sami, i którą widzieli przyjezdni liczeni w grubych tysiącach

Dywigowaliśmy o proponowanych przez miasto igrzyskach. Czy są zamiast chleba, czy oprócz chleba. I po co w ogóle one.

W tym akurat przypadku wypadłoby się z Gossem zgodzić: nie da się robić lepszego miasta, lejąc wyłącznie beton, bo to robią wszyscy. Potrzeba czegoś ekstra, można się jedynie spierać – czego konkretnie. A Łódź Summer Festival ewidentnie daje radę w roli pociągowego konia promocji.

Są gorsze dramaty

Błoto jest nieodłącznym elementem wielu festiwali, także tych o globalnej renomie. Dość wspomnieć Woodstock 2, który odbył się w 1994 roku, w 25. rocznicę pierwszej imprezy pod tym szyldem, i który zamienił się w wielką błotną bitwę. To wydarzenie obrosło kultem i było później celowo imitowane m.in. podczas polskich Woodstocków. Nie inaczej jest z Glastonbury, gdzie uczestnicy regularnie toną w gęstej mazi. Płaczu nie ma, za to na internetowych aukcjach można kupić grudkę błota na pamiątkę.

W czasie Łódź Summer Festival 2026 było podobnie. Kluczowym elementem outfitu stały się kalosze, a co mniej przewidywalni radzili sobie, naciągając na buty foliowe torebki. Później błoto rozjechało się po mieście i zapewne zapaskudziło niejedno z licznie wynajętych w ten weekend mieszkań. Dramat – orzekł internetowy komentariat, a w ślad za nim podażyły niektóre media.

Czy w podobne tony uderzali uczestnicy zabawy? Niekoniecznie. Festiwal to festiwal, nie filharmonia. Sam to przerabiałem w życiu, wspominam z rozrzewnieniem, podobnie jak inne elementy mało dostojnej koncertowej rzeczywistości.

Lokalnie temat błota nabrał – to nie zaskoczenie – konotacji politycznych i grzał głównie w świetle zleconych przez Holding Łódź, wycenionych na 10 milionów, prac przy osuszeniu festiwalowego placu.

Wcześniej inwestycja – jak wiele innych spod znaku tej spółki – została oprotetowana, także przez specjalistów, żeby wspomnieć styczniowe stanowisko Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii PAN. Aczkolwiek już dwa miesiące później PAN zrewidował swój osąd, podnosząc, iż woda na błoniach zbiera się nie z przyczyn naturalnych, lecz za sprawą nawiezonego tam przed laty gruzu. Więc może jednak warto coś z tym zrobić.

Tak czy inaczej, system nie zadziałał, a krytycy pławili się oburzeniu, tudzież schadenfreude. Bo miliony z naszych podatków poszły – nomen

omen – w błoto. Rzeczywistość jest jednak bardziej złożona i nie chodzi nawet o opady deszczu przed imprezą. Z ostatecznym wyrokiem warto się wstrzymać, bo inwestycja jest projektem rozpisany na dwa lata. Teraz nie była gotowa.

Młodzi się bawili, władza się lansowała

Na peryferyjnych błoniach Łódź Summer Festival wyładował w ubiegłym roku. Z kilku przynajmniej powodów. Wśród tych oficjalnych można wymienić niedostatek miejsca w czasie dwóch wcześniejszych edycji i protesty mieszkańców centrum Łodzi, którym zainstalowano sceny pod oknami, fundując potężną dawkę decybeli oraz kilkunastu odcinek od świata.

W 2023 roku w świat poszły zdjęcia młodych ludzi doświadczających festiwalu na 150 tysięcy osób bramy zostały zamknięte. Doszło do kilku awantur, ktoś obalił plot, interweniowała policja.

Organizacyjne i wizerunkowe wpadki są więc wpisane w krótką, czteroletnią historię tego festiwalu. Nie inaczej było teraz. Ogromny teren na błoniach nie pomieścił wszystkich, po przekroczeniu pojemności ustalonej na 150 tysięcy osób bramy zostały zamknięte. Doszło do kilku awantur, ktoś obalił plot, interweniowała policja.

Nie udało się też pogodzić potrzeb i zachowań uczestników imprezy

z komfortem mieszkańców Łodzi, a zwłaszcza osiedla Retkinia. Ci, chcąc nie chcąc, nie wychodząc z domów, wzięli udział w festiwalu i na nic zdali się szczególnie zamknięte okna. Narzekano też na brud, butelki, nocne sceny, komunikacyjny paraliż.

Czy to wszystko skreśla sam festiwal? Absolutnie nie. Choć może stanowić przyczynek do dyskusji, czy nadal ŁSF powinien być imprezą darmową i tak swobodną w dostępie. Marka już jest, co samo w sobie stanowi niemałe osiągnięcie, może czas pomyśleć o symbolicznym choćby biletowaniu. Albo chociaż wcześniejszej rejestracji uczestników, żeby nie było niespodzianek przy bramkach.

Pytanie, czy to jest do zrobienia, biorąc pod uwagę dogmat frekwencji i – znów wróćmy do tego określenia – igrzysk dla mas. Można mieć wątpliwości, zwłaszcza że Łódź Summer Festival – darmowy dla gości, ale nie dla miasta – po raz kolejny stał się areną autopromocji władz.

Prezydent Hanna Zdanowska, wiceprezydenci Tomasz Piotrowski i Adam Pustelnik, radni oraz urzędnicy – oni wszyscy dali pokaz nieumiarkowania w prezentacji własnych postaci, nie dając przez jedną nawet chwilę zapomnieć, komu należy dziękować. Zapewne świetnie się też bawili, ale dziesiątki zdjęć i filmów, w tłumie, na scenie i backstage'u – tego akurat dla tej duszy mojej, postpunkowej, było już za wiele.

Muzyka w służbie polityki – nie kupuję takich mikсів. ●

Salonik VIP w największej poznańskiej przychodni?

Miasto zaprzecza i ma winnego

W systemie internetowym Poznańskiego Ośrodka Specjalistycznych Usług Medycznych, przy nazwiskach niektórych urzędników i osób związanych z miejskimi spółkami, pojawił się dopisek „VIP”, a screeny z tymi adnotacjami trafiły do jednego z portali. Władze miasta wskazują winną.

Maria Bielicka

Na wysłanych do dziennikarzy Zero.pl screenach były imiona, nazwiska, adresy, numery telefonów i numery PESEL pacjentów przychodni. A także dopisek VIP. Władze poznańskiej przychodni POSUM i miejscy urzędnicy twierdzą, że o tych adnotacjach i wycieku danych dowiedzieli się, gdy dziennikarze portalu zażądali wyjaśnień.

Wyciek danych

W środę 22 lipca dyrekcja POSUM opublikowała oświadczenie na temat wycieku ustawowo chronionych danych osobowych oraz informacji objętych tajemnicą medyczną. Poinformowała też o nieuprawnionych modyfikacjach wpisów w systemie informatycznym wykorzystywanym do obsługi pacjentów.

Kiedy dzień później zadaliśmy pytania, miasto nabrało wody w usta i nie udzielało żadnych wyjaśnień w sprawie oświadczenia. Dopiero w piątek zwołało konferencję prasową, podczas której głos zabrala wiceprezydent Poznania Magdalena Pietrusik-Adamska. Jak przekazała, zmiany w systemie i wyciek danych to działanie celowe i ciąg dalszy ataków środowiska Rozbrat na władze miasta.

Na myśli miała atak na prezydenta Jacka Jaśkowiaka podczas sesji absolutoryjnej, 16 czerwca. Jedna z osób związanych z kolektywem Rozbrat rozpląszczyła wtedy na twarzy Jaśkowiaka tort z bitą śmietaną. Miał być to odwet za drogą komunikację miejską i konszachty z deweloperami, a zwłaszcza za brak działania w sprawie osiedla Maltańskiego, z którego ludzie są wysiedlani, bo kuria sprzedała teren pod budowę nowego osiedla. – To był fizyczny atak w miejscu pracy. Dobrze, że to nie był kwas solny – mówił wtedy Jaśkowiak. Nazajutrz akcentował, że „został uderzony ręką, w której było ciasto”.

Wiceprezydentka swoje przypuszczenia dotyczące powiązania zdarzeń w POSUM z anarchistami zdarzała tym, że zmiany w systemie miały zostać wprowadzone 29 czerwca, czyli w imieniny patronów Poznania, Piotra i Pawła, kiedy odbywała się kolejna, uroczysta sesja rady miasta.

Zdaniem Pietrusik-Adamskiej chodziło o zdyskredytowanie władz miasta i miejskiej instytucji poprzez stworzenie pozoru lepszego traktowania niektórych pacjentów, jak w warszawskim Szpitalu Południowym. – Tymczasem absolutnie nie takiego nie ma miejsca: ani szybkiej ścieżki ani saloników VIP – zapewniła. I podkreśliła, że „ofiarami tego hejtu są nie tylko urzędnicy, ale również ich rodziny”.

Hubert Jeżewski, rzecznik POSUM, podał, że podejrzana osoba zaczęła pracę dwa lata temu: – Teraz jest zawieszona w wykonywaniu obowiązków służbowych i nie ma już dostępu do systemu obsługi pacjentów. A od czasu, gdy ukazało się oświadczenie, nie przychodzi do pracy i chce się z nami kontaktować tylko przez prawnika.

Nieuprawnione dopisywanie w systemie i wyciek danych zostały zgłoszone do prokuratury i do UODO. POSUM ma też obowiązek niezwłocznie poinformować osoby, których dane zostały ujawnione. Wiceprezydentka przyznaje, że nie do wszystkich udało się już z tą informacją dotrzeć, choć sprawa dotyczyć ma zaledwie kilku osób. Wśród nich jest jedno dziecko.

Łukasz Wawrzyniak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Poznaniu, potwierdza, że zgłoszenie z POSUM wpłynęło.

Sygnalistka zabiera głos

Po konferencji Inicjatywa Pracownicza przysłała oświadczenie sygnalistki, członkini Poznańskiej Komisji Międzyzakładowej OZZ IP i pracownicy rejestracji w Poznańskim Ośrodku Specjalistycznych Usług Medycznych. Rozbrat zamieścił je też na swoim Facebooku. Z oświadczenia wynika, że rejestratorka chce publicznie ujawnić, co dzieje się w największej poznańskiej przychodni. Powołuje się przy tym na ustawę o ochronie sygnalistów.

„Jestem zatrudniona w POSUM od lipca 2025 r. Od pierwszego dnia zatrudnienia wykonuję obowiązki na stanowisku rejestratorki medycznej. W okresie wykonywania obowiązków wielokrotnie byłam świadkiem sytuacji, w których osoba pełniąca funkcję kierowniczą wydawała polecenia mi i innym pracownikom rejestracji zapisywania na wizyty lekarskie osób pełniących wysokie funkcje w Urzędzie Miasta Poznania, w tym m.in. członków rodziny jednego z wiceprezydentów Miasta Poznania oraz osób pełniących funkcje w organach spółek miejskich. Każda z tych osób miała zostać przyjęta poza obowiązującą kolejnością w przychodni” – informuje kobieta.

Jak dalej tłumaczy „czas oczekiwania na wizytę do niektórych lekarzy w przychodni POSUM wynosi nawet 2–3 lata. Pomimo tego osoby pełniące funkcje w Urzędzie Miasta Poznania, związane z Koalicją Obywatelską oraz osoby im najbliższe miały zapewnione wizyty w bardzo krótkim czasie (kilku dni), z pominięciem obowiązującej kolejności, do której trafia każdy pacjent. Najczęściej był to najbliższy dostępny termin przyjęcia u danego specjalisty.”



• Poznański Ośrodek Specjalistycznych Usług Medycznych FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Nieuprawnione dopisywanie w systemie i wyciek danych zostały zgłoszone do prokuratury i do UODO

Z oświadczenia wynika również, że rejestratorki otrzymywały od przełożonych polecenia dopisywania przy takich pacjentach adnotacji „VIP” lub „Urząd Miasta”. „Adnotacje te miały na celu poinformowanie innych pracowników POSUM, że dana osoba powinna być traktowana w sposób uprzywilejowany.

Kobieta wyjaśnia, że pacjenci w POSUM nie dostają konkretnego terminu wizyty i są wpisywani do kolejki, dokumentowanej jedynie w formie papierowej, a w systemie informatycznym terminy wizyt pojawiają się później. Ma to ułatwiać zapisywanie poza kolejnością osób wskazanych przez dyrekcję.

Rejestratorka z IP twierdzi również, że „Administracja przychodni wielokrotnie zwracała pracownikom rejestracji uwagę, że opisana wyżej procedura prowadzenia kolejek papierowych jest niezgodna z prawem, oraz instruowała, aby w przypadku jakiegokolwiek kontroli ukrywać wspomniane segregatory”.

Publicznie ujawniam naruszenie prawa...

Kobieta tłumaczy, że zdecydowała się na napisanie oświadczenia „ze względu na oczywiste zagrożenie

interesu publicznego”. Dodała, że obecne działania POSUM „polegające na przejęciu komputerów z rejestracji przychodni wskazują na podjęcie działań zmierzających do ukrycia lub zniszczenia dowodów dotyczących opisywanego naruszenia prawa. Podobny cel ukrycia prawdy ma treść wydanego oświadczenia władz POSUM.”

Z oświadczenia można się także dowiedzieć, że adnotacja „VIP” widniała m.in. przy nazwisku jednego z wiceprezydentów. „Dlatego uważam, że ujawnienie zewnętrzne nie byłoby skuteczne” – wyjaśniła sygnalistka. „W związku z podejmowanymi działaniami dyrekcji POSUM mającymi na celu podważenie mojej wiarygodności, zdecydowałam się podjąć odpowiednie kroki prawne za pośrednictwem mojego przedstawiciela prawnego. Z tych przyczyn dokonuję ujawnienia publicznego naruszenia prawa” – napisała na koniec.

Zadzwońonam do autorki oświadczenia. Kobieta wołała nie ujawniać publicznie swojego nazwiska, ale chętnie odpowiedziała na moje pytania. Między innymi zapewniła, że proceder dopisywania „VIP” przy niektórych nazwiskach trwał już w czasie, gdy przyszła do pracy. Przypomnijmy: dyrektorem placówki był wówczas Konrad Zasadny, który 1 kwietnia tego roku zajął miejsce po wiceprezydencie Marcinie Gołku w zarządzie miejskiej spółki PIM. W POSUM natomiast obowiązki dyrektora pełni Ewa Stachowiak.

Rejestratorka zaznaczyła, że kompletnie nie rozumie, dlaczego teraz miasto mówi o zmianach, które mia-

ły mieć miejsce 29 czerwca. – To jest kompletnie wyssane z palca – przekonywała. Przyznała też, że jej prawnik rozmawiał z kanałem Zero. – Ale do żadnej publikacji nie doszło, więc nie ma publicznego ujawnienia danych osobowych.

Kobieta podkreśliła, że o nieprawidłowościach poinformowała Rzecznika Praw Obywatelskich, a teraz zamierza złożyć zawiadomienie do prokuratury.

Na samym końcu swoje stanowisko przysłała jeszcze Poznańska Komisja Międzyzakładowa OZZ Inicjatywa Pracownicza. I sformułowała żądania:

- natychmiastowego przywrócenia do pracy sygnalistki zawieszanej w związku z ujawnieniem nieprawidłowości oraz zaprzestania wszelkich działań odwetowych wobec niej i innych pracowników rejestracji;
- zawieszenia i wyjaśnienia roli osób z kierownictwa POSUM odpowiedzialnych za organizowanie zapisów pacjentów z pominięciem obowiązującej kolejności;
- zawieszenia i wyjaśnienia roli urzędników Urzędu Miasta Poznania, którzy mieli zlecać lub przyjmować tego rodzaju uprzywilejowane zapisy na wizyty lekarskie;
- wprowadzenia w POSUM przejrzystej, zgodnej z prawem procedury kolejowania pacjentów, jawnej i możliwej do skontrolowania przez pacjentów oraz organy nadzoru.

Te żądania IP przedstawiła na piątkowej konferencji prasowej przed budynkiem urzędu miasta. Była tam też osoba, którą miasto wskazuje jako winną. Tym razem już z otwartą przyłbicą, czyli jako Małgorzata Rakowska. ●

Hierarcha ostrzega

Kościelna konkurencja na śluby i pogrzeby niepokoi biskupa



• Ks. Rafał Michalak FOT. GRZEGORZ MEHRING / WWW.GDANSK.PL



• Arcybiskup Tadeusz Wojda FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rzymskokatolicki metropolita z Gdańska przekonywa swoich wiernych, że padają ofiarą manipulacji, gdy korzystają z sakramentów udzielanych przez księży Kościoła Polskokatolickiego. – Radzę wziąć się za robotę, a nie zniechęcać do innych kościołów – odpowiada biskupowi polskokatolicki proboszcz.

Krzysztof Katka

Metropolitę gdańskiego Tadeusza Wojdę zmartwiło, że polskokatolicka konkurencja odbiera pracę jego duchownym. W liście, skierowanym do kapłanów i wiernych Archidiecezji Gdańskiej, alarmuje „z chrześcijańską troską i pasterską odpowiedzialnością”, że do gdańskiej kurii coraz częściej napływają „niepokojące zgłoszenia dotyczące nadużyć” związanych ze sprawowaniem pogrzebów oraz asystowaniem przy zawieraniu małżeństw przez duchownych Kościoła Polskokatolickiego. Kościelna konkurencja staje się więc problemem w oczach hierarchów katolickich.

Konkurencja „wykorzystuje trudny stan rodzin katolickich”

Kościół Polskokatolicki powstał w USA pod koniec XIX wieku, by bronić polskich emigrantów przed ich wynaradawianiem przez tamtejszych biskupów rzymskokatolickich. Dlatego kosztem łaciny wprowadził język polski do liturgii, ponad pół wieku przed Kościołem Rzymskokatolickim, ale odrzucił zwierzchnictwo papieża.

Oba Kościoły dzieli przepaść, jeśli chodzi o liczbę wiernych. Według Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego liczba ochrzczonych w Kościele Rzymskokatolickim wynosi ok. 31,47 miliona osób. Natomiast do Kościoła Polskokatolickiego należy co najwyżej ok. 18 tys. osób.

Uroczystości sprawowane przez księży polskokatolickich wyglądają podobnie jak w Kościele Rzymskokatolickim. Wierni podkreślają, że

można je jednak zorganizować nieco łatwiej.

– Konkretnych liczb nie podam, ale rzeczywistość coraz więcej osób do nas przychodzi. Powody są różne. Niektórzy są zrażeni do Kościoła Rzymskokatolickiego. A u nas polityki nie ma. Ksiądz ma służyć ludziom, nie odwrotnie – podkreśla ks. Rafał Michalak, proboszcz polskokatolickiej parafii Bożego Ciała w Gdańsku.

A może u polskokatolickiego usługi kościelne są tańsze i to dla wiernych jest decydujące? Ks. Michalak nie chciał o tym rozmawiać o szczegółach. Ale jak usłyszeliśmy, w Kościele Polskokatolickim nie ma cennika, który bywa w parafiach rzymskokatolickich, i na pewno jest taniej.

Arcybiskup stawia diagnozę, że niektórzy wierni, załatwiając formalności związane z pogrzebem czy ślubem bliskiej osoby, wpadają w ręce duchownych Kościoła Polskokatolickiego przez nieświadomość. – Często prywatnych zakładów pogrzebowych i pewna grupa właścicieli domów weselnych podejmuje stałą współpracę z księżmi polskokatolickimi. Podmioty te, kierując się wyłącznie zyskiem, włączają do swojej oferty „udział kapłana”, sugerując, że jest to usługa w pełni tożsama z działaniem duszpasterskim prowadzonym przez Kościół Rzymskokatolicki – podrywa trop metropolita gdański.

I od razu ocenia – takie zachowanie zasługuje na krytykę, ponieważ wykorzystuje trudny stan emocjonalny ludzi po stracie swoich bliskich oraz ich brak wiedzy teologicznej. – Rodzina pogrążona w żałobie, działając w stresie i pośpiechu, ufa komercyjnym pośrednikom. Podobnie firmy organizujące uroczystości weselne, ignorując przynależność kościelną kapłana i narzeczonych, oferują usługi między innymi „ślubów w plenerze” z udziałem duchownego innego wyznania – dodaje.

Metropolita gdański pisze w tym kontekście o ogromnym dramacie sumienia. Twierdzi, że wierni często po fakcie „ze zdumieniem i bólem zdają sobie sprawę z manipulacji”, której doświadczyli. Przypomina, że duchowny polskokatolicki nie posiada uprawnień do asystowania przy małżeństwie rzymskokatolickim i taki związek w świetle prawa kanonicznego będzie nieważny. Natomiast pogrzeb zmarłego wiernego powinien być z zasady odprawiony w kościele jego własnej parafii, a przewodniczyć mu może wyłącznie szafarz rzymskokatolicki.

Trudno się dziwić, że rzymskokatolicy zniechęcają się czasami do sakramentów udzielanych przez ich duchownych. Głośne były zdarzenia z ks. Adamem Kaliną, proboszczem parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdańsku, który odmówił chrztu dziecka rodzicom, bo nie mieli ślubu kościelnego. – Możecie chrzcić nawet kawą czy kapuśniakiem, ale pamiętajcie: jaki chrzest, takie zbawienie – usłyszała matka dziecka.

Ten sam duchowny ostrzegał też wiernych przed „wyłudzeniem sakramentów” przez dzieci. Na czym to wyłudzenie miało polegać? Na tym, że do pierwszej komunii chcieli przystąpić dzieci, które wbrew zaleceniom proboszcza opuszczały niedzielne msze. „Aby się przygotować do pierwszej komunii trzeba od pierwszej klasy uczęszczać na msze. Kto nie będzie praktykował, nie będzie mógł przystąpić do pierwszej komunii” – ks. Kalina pisał w ogłoszeniu. Zaś rodzice mieli obowiązek stawiać się na comiesięcznych katechezach, na których także sprawdzana była obecność.

U kościelnej konkurencji takie traktowanie wiernym nie grozi. – U nas

każdy ma prawo do chrztu, postawa rodziców czy zaświadczenia o ślubie nie mają znaczenia. Dlaczego dziecko ma ponosić odpowiedzialność za spełnienie tych formalności? Tak samo każdy ochrzczony ma też prawo do chrześcijańskiego pogrzebu, ocenę człowieka zostawiamy Panu Bogu. U nas nie zdarzają się sytuacje, w których proboszcz wypomina, że dziadek trzy razy nie przyjął kolędy i trzeba to jakoś wyrównać finansowo – komentuje ks. Michalak.

Parafialne różnice

Mniej formalności w Kościele Polskokatolickim jest także ze ślubem. A taki związek małżeński jest uznawany urzędowo. – Potrzebne są tylko świadectwa chrztu oraz zaświadczenia z urzędu stanu cywilnego. Nie ma jednak nauk przedmałżeńskich. Często ludzie przez parę lat mieszkają ze sobą, a ksiądz ma ich przed ślubem uświadamiać? Nie stosujemy także zasady przypisania chłopca i dziewczyny do parafii. W Kościele Rzymskokatolickim, jak się mieszka na terenie danej parafii, to się niejako należy do proboszcza. I to on wydaje lub nie wydaje zgody na sakramenty w innym miejscu. U nas czegoś takiego nie ma – wylicza duchowny.

Ten sam duchowny ostrzegał też wiernych przed „wyłudzeniem sakramentów” przez dzieci. Na czym to wyłudzenie miało polegać? Na tym, że do pierwszej komunii chcieli przystąpić dzieci, które wbrew zaleceniom proboszcza opuszczały niedzielne msze. „Aby się przygotować do pierwszej komunii trzeba od pierwszej klasy uczęszczać na msze. Kto nie będzie praktykował, nie będzie mógł przystąpić do pierwszej komunii” – ks. Kalina pisał w ogłoszeniu. Zaś rodzice mieli obowiązek stawiać się na comiesięcznych katechezach, na których także sprawdzana była obecność.

U kościelnej konkurencji takie traktowanie wiernym nie grozi. – U nas

Kościół Polskokatolicki powstał w USA pod koniec XIX wieku, by bronić polskich emigrantów przed ich wynaradawianiem przez tamtejszych biskupów rzymskokatolickich

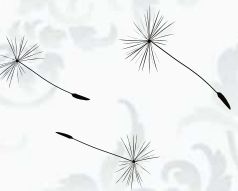
Zadanie dla księży rzymskokatolickich

Tymczasem abp Tadeusz Wojda apeluje do kapłanów, aby pilnie poinformowali wiernych o konsekwencjach „duchowych i prawnych opisanych nadużyć”. – Rozmawiajcie z lokalnymi przedsiębiorcami pogrzebowymi i właścicielami sal bankietowych na terenie waszych parafii. Przypomnijcie im o zasadach etyki biznesu i szacunku dla tożsamości religijnej klientów – zaleca metropolita gdański.

Prosi też, aby organizując pogrzeb lub planując ślub, w pierwszej kolejności kierować kroki do parafii rzymskokatolickiej. „Nie pozwólcie, aby komercyjne pakiety firm zewnętrznych decydowały o ważności i godziwości waszych sakramentów oraz o katolickim charakterze pochówku waszych zmarłych” – apeluje. ●



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że 24 lipca 2026 roku zmarł



Jan Leszczyłowski

nasz Kolega i Przyjaciół,
wieloletni zasłużony członek
Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki,
odznaczony medalem honorowym „Merentibus”.
Zawsze będziemy mieli Go w pamięci.

Rodzinie i Najbliższym

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

*Przyjaciele, Koleżanki i Koledzy
z Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445335

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Henryka Klocka

wybitnego Fachowca oraz serdecznego Kolegi.

Rodzinie i Bliskim

składamy najszczerze wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy
w tych trudnych chwilach.

W imieniu

*Zarządu, Wspólników i Pracowników
Marine Projects Ltd. oraz Conrad S.A*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445343



Z wielkim smutkiem i żalem przyjąłem informację o śmierci

ŚP

por. Aleksandry Szpaczyńskiej

odznaczonej Medalem „Pro Bono Poloniae”.

Rodzinie i Bliskim

składam najgłębsze wyrazy współczucia.

Adam Rudawski

Wojewoda Zachodniopomorski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445332

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 lipca 2026 roku
odeszła nasza kochana Zona, Mama i Babcia

ŚP

Mirostawa Włodarczak-Siuda

Sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego w stanie spoczynku

Ceremonia pożegnania odbędzie się w dniu 30 lipca 2026 roku
o godzinie 11:30 w Kaplicy na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Pograżeni w smutku
Mąż i Córkę z Rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445372

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Henryka Klocka

wybitnego Fachowca, oraz serdecznego Kolegi.

Rodzinie i Bliskim

składamy najszczerze wyrazy współczucia,
wsparcia i otuchy w tych trudnych chwilach.

W imieniu

Zarządu, Wspólników i Pracowników

Marine Projects Ltd. oraz Conrad S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445319

Wyrazy współczucia

**Pani Janinie Nawrockiej-Makowskiej,
Rodzinie i Najbliższym**

z powodu śmierci

Córki

składa

Krzysztof Moczulski - Prezes Zarządu oraz koleżanki koledzy z OST „Gromada”

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445504

Elżbiecie Nowak

Członkowi Zarządu Głównego
Społecznego Towarzystwa Oświatowego

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

przyjaciele z STO



www.nekrologi.wyborcza.pl/34445508

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 lipca 2026 roku,
w wieku 73 lat odszedł Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek

ŚP

Tadeusz Maciaszek

Humanista, Człowiek wielkiego serca i wyjątkowej życzliwości.
Ceniony Dyrektor, Pedagog i Przyjaciół Młodzieży.



Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 31 lipca 2026 roku o godzinie 11.35
na Cmentarzu Rzymskokatolickim pw. św. Anny „Zarzew” przy ulicy Lodowej 78

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34445538

**BURMISTRZ
DZIWNOWA
INFORMUJE,**

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dziwnowie wywieszony został

wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, stanowiący załącznik nr 1 do zarządzenia numer IX/307/2026 z dnia 27.07.2026 r.

Szczecin/34445426

Burmistrz Miasta Ustka informuje, że:

na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka, ul. Ks. Kard. St. Wyszyńskiego 3 został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nieruchomości, przeznaczonych do oddania w dzierżawę:

– teren stanowiący część działki nr 1473/1, położony w Ustce przy ul. Legionów, zabudowany przyłęczem wodnym.

Gdańsk/34445441

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBORKA
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego przy ul. Armii Krajowej 14, wykazu w sprawie:

- sprzedaży nieruchomości gruntowej zabudowanej, w trybie bezprzetargowym, na rzecz dzierżawcy, położonych w obrębie 7 miasta Łęborka, przy ul. Handlowej, stanowiących pawilon handlowo – usługowy tj. 12B/9 o powierzchni 11,73 m²

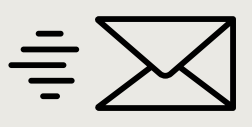
Wyżej wymieniony lokal zlokalizowany jest na działce nr 771/24 o powierzchni 3199 m².

Wykaz zostanie zamieszczony na stronie internetowej UM Łębork www.wybiezleborck.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Łębork oraz na tablicy ogłoszeń UM Łębork (I piętro, naprzeciw pok. 112) na okres 21 dni licząc od dnia następnego od ukazania się niniejszej informacji w prasie.

 wyborcza.pl

Burmistrz Miasta Łęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34445314



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery







**BURMISTRZ MIASTA
USTKA**
GP.6720.2.2024.MM
W-111

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA USTKA
o przeprowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego miasta Ustka wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w związku z art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz uchwały Nr LXXXIX/784/2024 Rady Miasta Ustka z dnia 25 kwietnia 2024r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta Ustka

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego miasta Ustka wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które odbędą się w dniach od 29 lipca 2026 r. do 25 sierpnia 2026 r.

1. Konsultacje prowadzone będą w następujących formach:

- 1) zbieranie uwag do projektu planu ogólnego i prognozy oddziaływania na środowisko w terminie **od 29 lipca 2026 r. do 25 sierpnia 2026 r.**,
- 2) spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego i prognozy oddziaływania na środowisko, które odbędzie się **18 sierpnia 2026 r. o godz. 16:30 w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta Ustka (pokój nr 101) przy ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3,**
- 3) dyżur projektanta planu ogólnego, który będzie prowadzony w dniu **19 sierpnia 2026 r. w godz. od 16:00 do 18:00** w siedzibie **Urzędu Miasta Ustka (pokój nr 101) przy ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3.**

1. Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **będzie udostępniony w terminie trwania konsultacji społecznych w siedzibie Urzędu Miasta Ustka w pokoju nr 301, ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3, w godzinach otwarcia urzędu. Projekt przedmiotowego planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie również do wglądu w ww. terminie w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Ustka <https://bip.um.ustka.pl/>** (Komunikaty) oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Ustka www.ustka.pl (Dla Mieszkańców>Konsultacje Społeczne), natomiast projekt planu ogólnego będzie również widoczny w Systemie Informacji Przestrzennej Urzędu Miasta Ustka (<https://mustka.e-mapa.net/>: zakładka „drzewko warstw”>„Zagospodarowania przestrzenne”>”Plan Ogólny Gminy – PROJEKT” i „Plan Ogólny Gminy – PROJEKT – warstwy dodatkowe”).

1. Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym Interesariusze mogą składać uwagi do projektu aktu planowania przestrzennego w ww. terminie:

- na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Miasta Ustka, ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3, 76-270 Ustka, lub
- na piśmie utrwalonym w postaci elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres bom1@um.ustka.pl lub
- przez platformę ePUAP: [/3ay753efg6/SkrytkaESP](https://3ay753efg6/SkrytkaESP) lub
- przez adres e-Doręczeń (AE): **AE:PL-80292-31208-IHFVJ-11**

wyłącznie za pomocą „FORMULARZA PISMA DOTYCZĄCEGO AKTU PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO”, który został ustalony Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 roku w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Ww. formularz dostępny jest:

- na stronie internetowej <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>,
- na stronie internetowej <https://bip.um.ustka.pl/a/15657,wydzial-gospodarki-przestrzennej.html> (WNIOSEK AKT PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO) oraz
- w siedzibie Urzędu Miasta Ustka, ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3, 76-270 Ustka.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j.: Dz. U. z 2026 r. poz. 670) w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie przeprowadzania konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy tj. projektem planu ogólnego, prognozą oddziaływania na środowisko do tego opracowania, opinią Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Słupsku, opinią Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku. Zainteresowani udziałem w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania ww. projektu planu ogólnego na środowisko, mogą składać do ww. dokumentacji uwagi i wnioski, które mogą być wnoszone: w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Ustka na adres Urząd Miasta Ustka, ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3, 76-270 Ustka, ustnie do

1 Zakładka: BIP>MENU>ZAKŁADANIE SPRAW> SPOSÓB PRZYJIMOWANIA I ZAKŁADANIE SPRAW>WYDZIAŁ GOSPODARKI PRZESTRZENNE>WNIOSEK AKT PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO

Gdańsk/34445563

Połącz Kropki



Połącz Kropki

Idealna gra na krótką przerwę

Zeskanuj QR kod i graj



 **APLIKACJA
WYBORCZEJ**

Pogacar rozjeżdża historię

Tadej Pogacar, drapieżny, ujmujący, twardy, przyjacielski, bezwzględny i romantyczny. Wszystko naraz. Czy jest już najlepszy w historii, lepszy od Eddy'ego Merckxa? Liczby mówią jedno, a oczy co innego.

Radosław Leniarski

W kolarstwie grupa zdeterminowanych kibiców notuje każdy znaczący wjazd na znane góry, jak Mont Ventoux, l'Alpe d'Huez, Galibier, Tourmalet. Strony, takie jak ChronosWatts lub Climbing-Records, archiwizują dokonania skrupulatnie, mierzą waty mocy wykręcone przez kolarzy, porównują i robią to od dekad. Istnieją długie listy z najlepszymi wynikami na najbardziej znanych przełęczach, liczące po 100 nazwisk.

Kiedy w Tour de France w 2004 roku Lance Armstrong przyjechał na metę w l'Alpe d'Huez z wynikiem niemal minutę gorszym od Marco Pantaniego z 1995 r., fachowcy powszechnie uznali, że wynik „Pirata” jest po prostu nie do pobicia, nigdy, skoro Armstrong nie pojechał szybciej. Później, gdy stało się oczywiste i udowodnione, że Armstrong korzystał z systematycznego dopingu na ogromną skalę, kiedy okazało się, że i Pantani był dopingowiczem, pojawiły się głosy, żeby w ogóle wymazać te wyniki, ko no zawsze ten nieszczyśny Pantani i diaboliczny Armstrong będą na szczycie list. A to takie frustrujące dla czystych kolarzy terażniejszości. Aż w ostatni piątek, 31 lat po Pantanim, rekord na l'Alpe d'Huez pobił Tadej Pogacar. Zrobił to z łatwością, po prostu roztrzaskał rekord-legendę. Przyjechał na samą górę szybciej o minutę i 15 sekund.

Tylko że to historia o tym, czy wielkość da się zmierzyć stoperem, lub liczbą zwycięstw.

Kto jeździ blisko Słońca?

Z taką odwagą jak on nie jeździł wcześniej nikt – nie tylko chodzi o l'Alpe d'Huez. Jego kolarstwo to sport intuicyjny, nieskalkulowany, o ile można użyć tych słów w kontekście nowoczesnego sportu. Nie wiadomo, czego się po nim spodziewać, i to też jest metoda. Ściganie się ze Słoweńcem przypomina jazdę obok tykającej bomby. Australijczyk Ben O'Connor powiedział, że boi się jechać w jego tempie, bo to zabójcze: „Jak zbliżysz się zbyt blisko słońca, spłoniesz” (jednak rok temu O'Connor nie spłonął – wygrał ultrawymagający, królewski etap TdF z metą na Col de la Loze, 5600 m przewyższenia).

Tadej zaczął trenować kolarstwo w wieku dziewięciu lat, kiedy do domu jego rodziców przyjechał trener młodzieżowców Miha Koncilia. Trener chciał zaciągnąć do klubu kolarskiego KD Rog Tilena Pogacara, o dwa lata starszego brata Tadeja. Tadej grał wtedy z sukcesami w piłkę, ale gdy zobaczył rower, a na nim star-



• Tadej Pogacar na mecie 20. etapu tegorocznego Tour de France FOT. REUTERS / STEPHANIE LECOCQ

szego brata, też postanowił zostać kolarzem, nawet jeśli był za młody na testy, jakie przeprowadzali na dzieciach trenerzy z Lublany. Był wychowywany na mistrza od pierwszych kilometrów przez Koncilię – krótko, bo przez rok, może dwa – i kolarza, potem trenera Andreja Hauptmana.

Pomagała im kultura (fizyczna) Słowenii, państwka małusieńkiego, grającego w sportowych ligach znacznie powyżej potencjału demograficznego. Kiedy rozmawiałem z ekspertem kultury fizycznej prof. Michałem Lenartowiczem z warszawskiej AWF, wspominał, że w przedszkole, w szkole, na zajęciach WF słoweńskim dzieciom daje się możliwości bezpiecznego testowania odwagi, zachęca się do podjęcia kontrolowanego ryzyka – jest to coś nie do pomyślenia w Polsce, w której króluje słowo „Uważaj!”. Stąd się biorą Luka Dončić, Prevcowie, Pogacar, Primož Roglič, Tina Maze, Anže Kopitar, Jan Oblak i mnóstwo innych sportowców z dwumilionowego kraju, znanych kibicom na całym świecie. Ostatnia dekada w siatkówce – 11:10 dla Słowenii w meczach z globalną potęgą, Polską.

Podejrzenia są czymś oczywistym

To dygresja, choć być może znacząca. Być może znaczącą dygresją jest też dopingowa przeszłość Słowenii i ważnej osobistości z najbliższego grona. Sam Pogacar nie ma na koncie żadnej wpadki. Ale środowisko, które go otacza, ma przeszłość, którą warto pamiętać.

Odkrywa Pogacara, Hauptman, ma za sobą przypadki z podwyższonym hematokrytem, co sugeruje doping EPO lub przetaczanie krwi. Wieloletni główny menedżer drużyny UAE Emirates, czyli jeden z najważniejszych ludzi w kolarstwie, Szwajcar Mauro Gianetti, zapisał się w dopingowej historii jako menedżer zespołów, w których kolarze wpadali częściej

niż w innych, a sam miał groteskową przygodę w 1998 r. Zasłabł po etapie Tour de Romandie, w stanie krytycznym przewieziono go do szpitala, gdzie podejrzewano groźną infekcję. Ale po badaniach lekarze doszli do wniosku, że Gianetti miał transfuzję krwi z fluorokarbo-nem (PFC), eksperymentalną emulsją będącą syntetycznym nośnikiem tlenu. Lekarze zgłosili sprawę na policję, wszczęto śledztwo, ale ponieważ nie było wówczas testów na PFC, sprawa ucichła (Gianetti prawnie zablokował ujawnienie informacji ze śledztwa).

Naukowcy zachwycają się nieprawdopodobną mocą Pogacara, jaką krzesze ze swojego organizmu, na pozór drobnego. Waży 66 kg przy wzroście 176 cm, a podłączony do dynamy i kręcąc pod górę, oświetliłby wieżowiec. FTP, miara utrzymywanej przez określony okres maksymalnej mocy (przez godzinę), wynosi u niego do-brze ponad 400 W, to znaczy między 6 a 7 watów na kilogram wagi ciała. Jak jakaś mrowka wyczynowa albo pchła skacząca zawodowo. To są wartości, które jeszcze nie tak dawno uznano by za mocno podejrzane.

Kto jest kolarzem wszech czasów?

Kiedy wziąć to wszystko pod uwagę, okaże się, że – gdyby nie Eddy Merckx – nie byłoby wątpliwości, że jest najlepszym kolarzem w historii. Pogacar jest jednym z pięciu, którzy pięciokrotnie triumfowali w Tour de France – pozostali to Jacques Anquetil, oczywiście Merckx, Bernard Hinault i Miguel Indurain. Tadej wygrywa masowo również inne wyścigi i tu pozostaje już tylko Merckx: Belg wygrał wszystkie wielkie tory, Pogacarowi brakuje Vuelta Espana; zwyciężył we wszystkich Monumentach, Słoweńcowi brakuje Paryż–Roubaix; według fachowej strony Procyclingstats.com zwyciężył w 278 wyścigach, Pogacar – w 127.

Będąc mniej więcej w tym samym wieku, obaj rozkręcili się najbardziej. Gdy Merckx miał tyle lat co dziś Pogacar, czyli 27, wygrał Tour de France, Giro d'Italia, Mediolan–San Remo, Liège–Bastogne–Liège i kilka innych, mniej ważnych. Pogacar w tym roku – Giro, TdF, Mediolan–San Remo, Liège–Bastogne–Liège, Ronde van Vlaanderen i Strade Bianche na dodatek. Słoweńiec wygrał wszystkie tegoroczne wyścigi, w których startował – z wyjątkiem debiutanciego (w seniorskiej rywalizacji) Paryż–Roubaix, w którym był drugi.

Który jest lepszy, Merckx czy Pogacar? Statystyki mówią, że Merckx.

A jednak w latach 60. i 70. kolarstwo zawodowe było sportem niszowym, ograniczonym do kilku krajów Europy Zachodniej (Belgia, Francja, Włochy, Hiszpania). Baza? Najwyżej kilkadziesiąt milionów ludzi. Ułamek z nich miał dostęp do rowerów szosowych. Rekrutacja była przypadkowa.

Dziś kolarstwo jest sportem globalnym, w którym ścigają się kolarze z Ameryki Południowej, Europy Wschodniej, a nawet Afryki. Ostatnie mistrzostwa świata odbyły się w Rwandzie. Bazą jest miliardowa populacja. Systemy skautingowe i platformy do jazdy stacjonarnej, takie jak Zwift, monitorują parametry wydolnościowe milionów nastolatków na całym świecie i są w stanie wyłapać genetyczne anomalie, takie jak Pogacar. Co z tego wynika? Może to, że w przypadku Merckxa kolarscy kibice ulegli złudzeniu nadludzkiej dominacji, bo kilkunastominutowe przewagi Belga nie wynikały z jego boskiej natury, lecz ze słabości przeciwników, którzy – często się zdarzało – na trasie palili papierosy, a między etapami pili alkohol.

Dziś wygląda na to, że kolarze doszli do ścian możliwości biologicznych organizmu. Nie da się zrobić wiele więcej. Choć...

Może jest jeszcze margines. Może da się wydobyc z organizmu więcej, gdyby przekonać go, żeby się nie bał szczytu, który mający gdzieś wysoko, wydawałoby się niedostępny, nieosiągalny. Ten obraz jest obezwładniający, wie to każdy, kto stanął u podnóża góry – Mont Ventoux, l'Alpe d'Huez i innych – i spojrzal, dokąd prowadzi droga. Szkoda, że zapewne nikt nigdy nie będzie wiedział, ile było w zwycięstwie odwagi, a ile czegoś innego, mniej pięknego. ●

SPORT.PL

- **Zidane oficjalnie trenerem Francji**
- **Iga Świątek spada w rankingu**
- **Wisła Kraków zmienia zasady gry**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

Zapraszamy na **Sport.pl+**. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445418

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 507/22 toczy się postępowanie z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Gwidonie Makos**, synu Jerzego i Małgorzaty, urodzonym dnia 21 lipca 1938 roku w Siemianowicach Śląskich, zmarłym dnia 22 stycznia 2022 roku w Siemianowicach Śląskich i posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445348

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 343/25 toczy się postępowanie z wniosku GPM VINDEKUS Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia po Monice Pierzchała, córce Bronisława i Heleny, zmarłej 8 stycznia 2023 roku w Jaworznie, ostatnio zamieszkałej w Jaworznie. W postępowaniu tym nie ujawniono, aby w skład spadku wchodziła nieruchomości. Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34445572

wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi • Ogłoszenia Nekrologi

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl
nekrologi@wyborcza.pl



Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

wyborcza

REDAKCJA

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY:

Adam Michnik

PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY

WYBORCZA.PL: Roman Imielski

ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliški

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko

KOLPORTAŻ: Michał Szalański

Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:

facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,

instagram.com/gazeta_wyborcza

LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA

Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10

00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11

PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki

Biuro reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press

ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





Poziomo: 1) stoje **4)** szajka **10)** gliniarze **11)** piegi **12)** węgorze **14)** rozkład **15)** Bohosiewicz
21) Cecylia **22)** majonez **25)** linie **26)** encyklika **27)** artyzm **28)** czary
Pionowo: 2) łózczeko **3)** Jagiello **5)** zbieg **6)** juror **7)** Ateneum **8)** pop-art **9)** niewdzięcznik **13)** orki
16) Hugo **17)** wachlarz **18)** cylinder **19)** kumpela **20)** manewr **23)** jacht **24)** Nakaz
Hasto: Jezjoro Mamrv.

- 2) Lubińsko-Głogowskie ... Miedziowe
- 3) główny bohater „Iliady”
- 5) ... Lively, amerykańska aktorka
- 6) imię w tytule przeboju Edyty Bartosiewicz
- 7) ... Mołotowa
- 8) szpilka z brylantem jako dodatek do krawata
- 9) przed renesansem
- 13) bandyta, oprych
- 16) wartki w górskim strumyku
- 17) aktor znany z filmów „Człowiek z blizną”, „Zapach kobiety”
- 18) specjalista od rysunków technicznych
- 19) bonusik zostawiony dla kelnerki
- 20) szybko rosnąca tropikalna roślina o zdrewniałych źdźbłach
- 23) tytuł filmu z Robertem De Niro (skojarz z samurajem)
- 24) ... nie człowiek (uosobienie dobroci, chodzący ideał)

**Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły**

ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL



zakre *šlanka*

E	I	C	Y	Z	C	U
L	S	A	M	Ó	L	A
T	R	Y	B	P	M	N
O	G	N	O	L	L	R
E	H	A	L	A	E	O
I	A	W	O	W	W	W
C	I	N	R	A	B	T
O	B	O	R	Z	E	S
J	N	A	C	Z	A	L

Hasło z 28.07: szkiełko

skoja *Przenia*

Koza	Kurier	Sikorka	Bełt
Kroll	Szczygieł	Lotka	Psy
Pokłosie	Brzechwa	Wańkowicz	Dzierlatka
Krall	Podłotek	Kapuściński	Grot

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Składają przysięgę: Lekarze, Małżonkowie, Świadkowie w sądzie, Rekruci. **4 w tytułach:** Pokoje, Wesela i pogrzeb, Pory roku, Pancerni. **W psychologii: zespół ...:** Jelito drażliwe, Stres pourazowy, Niespokojne nogi, Tourette. **Kojarzą się z morsem:** Zimna woda, Kropki, Kły, Kreski

Wybierz słowo,
sprawdzaj litery
i kombinuj, aż
skończa Ci się próba

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Szukaj  w aplikacji



Skojarzenia